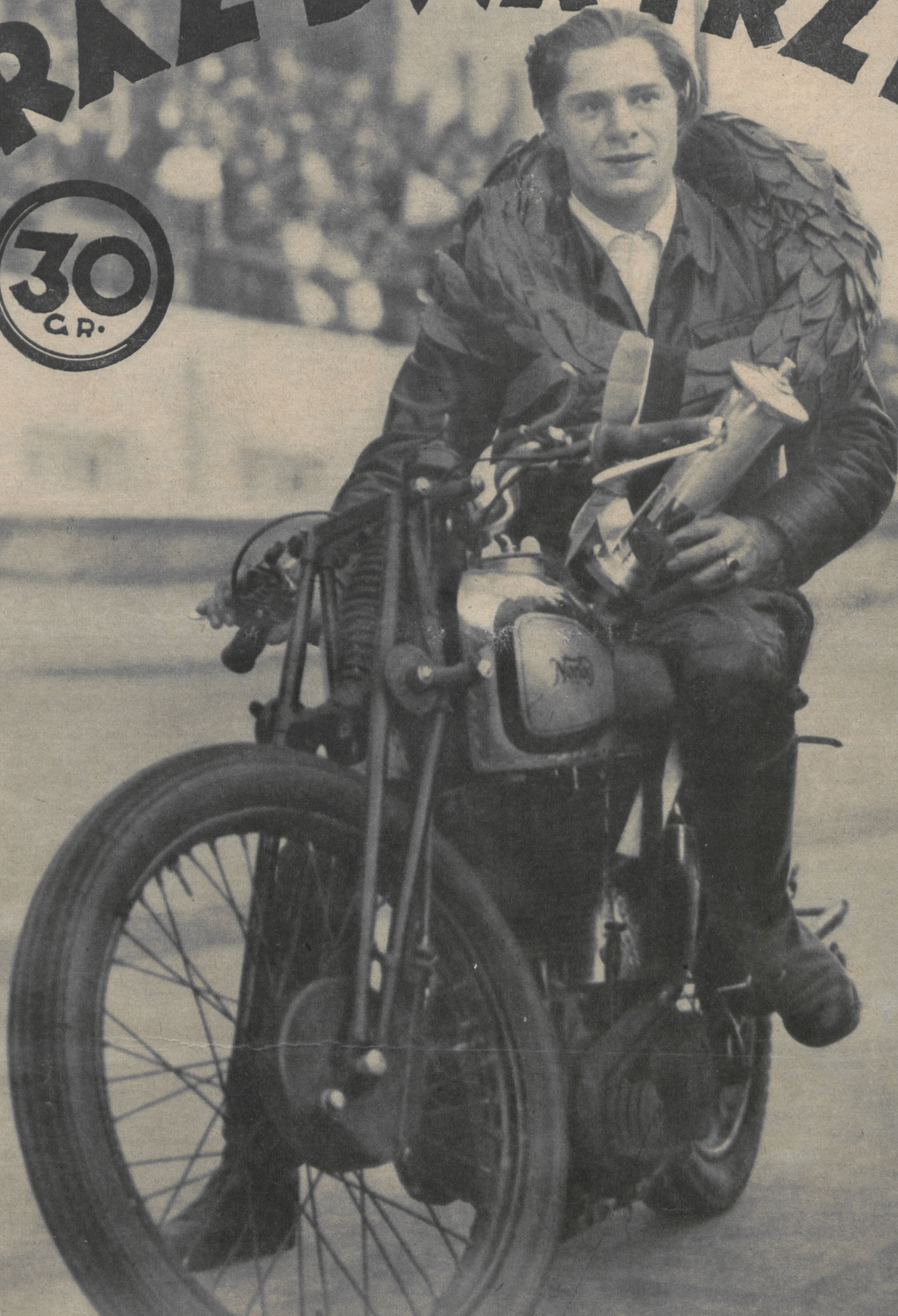


RAZ DWA TRZY!



Motocyklowy mistrz stolicy.

Na stadionie W. P. w Warszawie odbyły się w ub. niedzielę zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy, na których tytuł mistrza zdobył E. Schweitzer (Legja), bijąc w finale Krakowianina Gembalę.

ILUSTRACJA ANY KURYER SPORTYWY

Zaszczytne bilans wyprawy

Kraków, 11 maja.

W niedzielę zakończyła drużyna Pogoni swoje tournée na Zachód. Wypadło ono *bardzo pomyślnie*, mimo iż ostatnie jej spotkanie zakończyło się porażką w Leodjum, gdy się zważy, iż grała ona tym razem niemal cały czas *bez swego najlepszego gracza Matjasa II*.

Poprzednie zaś spotkania, jak sukces nad wicemistrzem Belgji (Daring), triumfy nad teamem 3 miast francuskich oraz drużynami Emigracji i nieznaczna porażka z trzecią drużyną najlepszą zawodowców Francji (Olympique Lillois)

(na skutek stronniczości sędziego i zmęczenia podróży) — to rezultaty, które ujmę sportowi polskiemu bynajmniej nie przynoszą, ale przeciwnie, są *dobrą propagandą polskiego sportu i naszego imienia*. Pogoń, występując często w osłabionym składzie, a walcząc z *wielką ambicją i ofiarnością*, przysłużyła się *dobrze przez swoje wyniki propagandzie polskiego sportu*, mimo wielu trudności, z jakimi przyszło jej borykać się przy uzyskiwaniu paszportów itp.

Za to należą się jej słowa uznania. (Red.).

Pogoń — Team 3 miast francuskich 5:0 (1:0).

Billy Montigny, w maju.

Po wspaniałej grze Pogoni w Lens z reprezentacją polskiej emigracji, do drużyny polskiej zgłosił się prezes Francuskiego Związku Piłkarskiego z Billy Montigny z prośbą o rozegranie przez Pogoń jednego spotkania z selekcją trzech miast francuskich: Billy, Henin i Drocourd. Miał to być mecz *pokazowy*, w celach propagandy piłki nożnej. Pogoń przyjęła zaproszenie natychmiast, gdyż pragnęła zrehabilitować się za porażkę, jaką jej zadał Olympique Lillois w Lille.

Rzeczywiście Pogoń przystąpiła do tych zawodów z taką zaciętością i ambicją, iż drużyna francuska, mimo *zasilenia jej zawodowcami z Turcoing*, chwilami nie przedstawiała niemal przeciwnika. Był to

najładniejszy mecz Pogoni

ze trzech już przez nią rozegranych. Atak grał *jeszcze lepiej, niż w spotkaniu z Emigracją*. Piłka podawana przy ziemi, ciągle szła na bramkę francuską i tylko niezwykle szczęściu, jak i doskonałej grze bramkarza mogą Francuzi zawdzięczać, iż z meczu tego nie wyszli pokonani z dwucyfrowym rezultatem. Zwłaszcza Matjasowi II nie udawały się strzały w pierwszej połowie. Zarówno on, jak i Nahaczewski marnowali najpewniejsze, zdawało się, sytuacje.

Najlepszymi na boisku byli

Wasiewicz i Zimmer.

Pierwszy niezmordowanie pchał napad do przodu i był inicjatorem większości niebezpiecznych akcji, podczas gdy Zimmer prowadził atak wprost znakomicie. Matjas II, speszony, iż nie udają mu się strzały, grał kombinacyjnie. Z drugiej strony Niechciol nie prowadził już tak piłki egoistycznie i podawał ją do środka bardziej, niż na poprzednich meczach. Nahaczewski grał swój najlepszy mecz na wyjeździe. Uzupełniał ten świetny atak Matjas I na skrzydle, który wraz ze swym bratem doprowadzał do rozpaczliwych pomocników drużyny przeciwnej. Atak ten szedł tak płynnie, iż przyjemnie było patrzeć na jego akcje. Bramkarz francuski miał z całą pewnością na tem meczu co najmniej dwadzieścia kilka niebezpiecznych strzałów do obrony.

Obrona Pogoni, w porównaniu do innych linii, wypadła minorowo. Wszystkie błędy, jakie ona jednak popełniła, a było ich bardzo dużo nadrabiała swą porywającą grą *Albański*.

U przeciwnika niezłym był *jedynie bramkarz*. Jemu to może zawdzięczać jedynie drużyna francuska, iż wynik nie był dwucyfrowym. Na poraż-

kę jej, obok doskonałej gry Pogoni, złożył się fakt, iż jedenastu graczy było zestawionych z *siedmiu klubów*. Większość z nich grała z sobą po raz pierwszy i stąd też rzucał się w oczy *kompletny brak zgrania*. Jednocześnie w drużynie przeciwnej grało *czterech polskich emigrantów*, a mianowicie: na lewym boku Szulc, na środku pomocy Snela, wreszcie na prawym skrzydle Ludwikowski i na środku napadu Janowczyk. Najlepszym z nich był Ludwikowski.

Składy drużyn były nast.: Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski, Jaworski, Wasiewicz, Deutschman, Matjas I, Matjas II, Zimmer, Nahaczewski i Niechciol. — Selekcja francuska: Morantin, Blaise, Szulc, Goldbleik, Snela, Desmeester, Ludwikowski, Deplanque A., Janowczyk, Herbant i Deplanque E.

Przebieg gry.

Pierwsze minuty nie zapowiadają bynajmniej tak wysokiej porażki drużyny francuskiej. Atakuje ona bramkę Pogoni i to bardzo niebezpiecznie. Albański ma w tym okresie bardzo dużo do roboty. Po 15-tu jednak minutach Pogoń docho- dzi do głosu i opanowuje zupełnie boisko. Przeciwnik broni się tylko. Matjas II, jak i Nahaczewski mogą w tym okresie zdobyć co najmniej cztery bramki. Zwłaszcza Matjas II z dwóch lub trzech metrów strzela stale w bramkarza, względnie przenosi. Pierwszy strzela Niechciol, który po solowej akcji zdobywa gola. 1:0 dla Pogoni. Dalsze minuty upływają znów pod znakiem przytłaczającej przewagi Lwowian, lecz bramkarz francuski broni nawet w beznajdziejnych sytuacjach.

Po przerwie już w pierwszych minutach *Matjas II z podania Nahaczewskiego zdobywa wspaniałym volleyem drugą*, a niedługo potem i *trzecią bramkę*. Parę minut potem Niechciol „wypuszczony” przez Wasiewicza, przebija się, lecz silny jego strzał paruje bramkarz. Piłka wychodzi w pole, podczas gdy nadbiegający Niechciol już tym razem umieszcza ją *nieuchronnie w bramce*. Na 15 min. przed końcem Zimmer *wspaniale strzela do rogu i ustanawia w ten sposób wynik dnia na 5:0*. Uzyskawszy ten rezultat, drużyna lwowska stara się już grać dla widowni i gracze jej popisują się *całym szeregiem technicznych tricków*, które publiczność przyjmuje długotrwałymi oklaskami. Wreszcie sędzia kończy te zawody, a publiczność rozentuzjasmowana wpada na boisko, gotując Lwowianom *żywiolowe owacje*. Publiczności przybyło, mimo zorganizowania tego meczu bez żadnej reklamy (w dzień powszedni) i mi- fatainej pogody, około 3.000 osób.

Sparta bawiąc tu na Wielkanoc *nie potrafiły pokonać zespołów klubowych belgijskich*, które grają w tego rodzaju spotkaniach *ze znacznie większą ambicją, niż na meczach państwowych*.

Pogoń wystąpiła do tego meczu z kolosalną ambicją i wolą zwycięstwa. Gracze jej walczyli o każdą piłkę z takim poświęceniem, iż

to zdecydowało o ich zwycięstwie,

tembardziej, iż mieli *oni więcej z gry, niż przeciwnik*. Gra obfitowała obustronnie w niesłychanie niebezpieczne sytuacje. Daring strzelił np. *trzykrotnie w poprzeczkę*. Pogoń z drugiej strony obok



Fragment z meczu Pogoń—Daring 2:1. Wasiewicz walczy o piłkę z najlepszym napastnikiem Belgów, Lamootem.

dwóch poprzeczek, nie potrafiła wyzyskać całego szeregu sytuacji, z których zdawało się, iż gol musi paść nieuchronnie. W sumie mogła ona ten mecz wygrać w *znacznie wyższym jeszcze stosunku*.

Najlepszymi graczami na boisku byli: *Albański w bramce, Wasiewicz* za pomocy i *Nahaczewski* w ataku. Obrona Pogoni była znacznie lepsza, niż na innych spotkaniach. Pomoc była doskonałą. Kopniętego na meczu z emigracją Hanina zastąpił z powodzeniem *Jaworski*.

W ataku wszyscy grali dobrze. Podkreślić tu jednak należy przede wszystkim *Nahaczewskiego*, który wykazał, iż znajduje się w niezwyklej kondycji fizycznej, będąc mimo szalonego tempa *najruchliwszym graczem ataku*. Marmolak, który po przerwie zastąpił na skrzydle kopniętego Matjasa I, nie miał pola do popisu.

U Belgów drużyna grała z *niezwykłą ambicją* tak, jakby stawka były jakieś niezwykle ważne punkty w mistrzostwie. Nadali oni od samego początku niezwykle tempo, którego w rezultacie sami nie wytrzymali i na końcu byli niem *zupełnie „zarżnięci”*. Jest to tem więcej dziwniejsza, iż Pogoń grająca już na swym wyjeździe czwarty mecz miała większe „prawa” do „spuchnięcia”. Najlepszy strzelec belgijski *Lamoot* doskonale pilnowany przez Wasiewicza i obrońców nie potrafił w tym spotkaniu zdobyć żadnej bramki. Popisał się on jednak kilkoma niezwykle groźnymi strzałami z których dwa musiały bronić poprzeczkę.

Przebieg gry i składy drużyn.

Pogoń: Albański, Żróbek, Jeżewski, Jaworski, Wasiewicz, Deutschman, Matjas I, (Marmolak), Matjas II, Zimmer, Nahaczewski i Niechciol. Daring-Taen: Keurwels, Wissemberg, Tenninek, Denayer, Van Ingelghem, Torfs, Dewitz, Lamoot, Detrock, Portauw.

Już w pierwszych minutach bombę Lamoota broni poprzeczkę. Daring zachęcony pierwszym powodzeniem atakuje raz po raz bardzo niebezpiecznie i w obronie Pogoni zapanowuje zupełny chaos. Obrońcy są speszzeni i popełniają ciągle błędy. Jeden z nich wyzyskuje *Detrock* i strzela silnie z *kilku metrów do rogu*. Albański *nie mógł w żaden sposób bronić*. Zwolna jednak nacisk Belgów ustaje i atak Pogoni zaczyna w końcu grać.

Po kwadransie przewagi belgijskiej następuje teraz z kolei *przewaga Lwowian*. Niechciol ma dwukrotnie okazję strzelenia bramki. Wreszcie w 18 min. przeprowadza on wraz z Nahaczewskim bardzo ładną kombinację, w wyniku której *strzela z metra wyrównującą bramkę*. Pogoń teraz strzela nieustannie i bramkarz belgijski musi ciągle interwenjować. W 28 min. *Niechciol* doskonale „wypuszczony” dochodzi pś ładnym przeboju na pole karne, lecz tam jest „sfaulowanym” przez obrońcę. Sędzia dyktuje *rzut karny, który zostaje przez Matjasa I zamieniony pewnie w gola*. Do samej przerwy lekką przewagę posiada w dalszym ciągu Pogoń.

W drugiej połowie atak Lwowian jest ciągle na „spalonym”, wytwarzanym sztucznie przez obronę Daringu. Niemal większość akcji Lwowian kończy się gwizdkiem sędziego i to powoduje dłuższą dezorientację w drużynie polskiej. Gra stale przybiera na tempie i jest niesłychanie ciekawa. Daring dochodzi do głosu i atakuje również często



Drużyny Pogoni i Emigracji przed meczem, zakończonym zwycięstwem Lwowian 7:2.

Pogoń zwycięża wicemistrza Belgji.

Pogoń — Daring Bruksela 2:1 (2:0).

Bruksela w maju.

Po trzech pierwszych meczach we Francji oczekiwano tu spotkania Pogoni z Daringiem z niezwykłym zainteresowaniem. Drużyna brukselska znajdowała się ostatnio w bardzo dobrej formie, o czem świadczy, że na turnieju piłki nożnej, jaki zorganizowała w czasie Świąt Wielkanocnych, pobiła naprzód mistrza Belgji Union Saint Gilloise, oraz w finale tego turnieju znaną drużynę nie-

miecką z Duisburga *Schalke 4:0*.

Charakterystycznym jest poza tem, że o ile belgijska drużyna państwowa okazała znaczny spadek w formie, o tyle znów kluby odnoszą tu stale zwycięstwa nad klubami francuskimi, holenderskimi czy niemieckimi, nie mówiąc już o tem, iż kilkanaście dni temu Wacker poniósł tu *sromotną porażkę 1:6* w spotkaniu z reprezentacją *Leodjum*, z którą Pogoń grała w niedzielę. Nawet *Slavia* i

Pogoni na Zachód

bramkę Albańskiego, jak przedtem Pogoń — Daringu. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Pilka przechodzi ciągle z jednej strony na drugą. Jest to najładniejszy okres gry. Lwowianie grają mniej ładnie, niż we Francji północnej, lecz i przeciwnik jest znacznie silniejszym od tych z jakimi już Pogoń walczyła. Daring gra nawet znacznie lepiej, niż Olympique w Lille.

Po pauzie już w 3 min. centry z lewego skrzydła trafia na głowę Matjasa I. Bramka jest pusta i mimo, iż napastnik Pogoni znajduje się przed nią na trzy metry stara się on pilkę niepotrzebnie splasować do rogu, ostatecznie udzie ona w aut. Daring napiera jednak ciągle na bramkę Pogoni. W pewnej chwili chwytą pilkę Albański w podskoku, lecz pchnięty przez jednego z napastników belgijskich

pada na ziemię bez przytomności. W ciągu kilku minut zastępuje go w bramce Richter, lecz niema on dużo okazji do grania, gdyż Albański zaraz wraca na boisko. W 27 min. Matjas II strzela pod poprzeczkę, pilka jednak wylatuje i wpada pod nogi Niechciola, który traci głowę i daje ją sobie zabrać przeciwnikowi. Belgowie nie wytrzymują tempa i opadają na siłach. Ostatnie minuty należą znów do Pogoni, która ma znów niemal pewną sytuację dla zyskania bramki przez Matjasa II.

Przed temi zawodami odbyło się przyjęcie wydane przez burmistrza Bossaerta dla kierownictwa Pogoni, oprócz którego ze strony polskiej byli obecnymi charge d'affaires poselstwa p. Zaleski i konsul Chiczewski.

Ostatni mecz Pogoni.

Reprezentacja Leodjum — Pogoń 1:0 (1:0).

Leodjum, 13 maja. (tel.) Pogoń występowała do meczu z reprezentacją miasta Leodjum z wolą zwycięstwa i niesłychaną ambicją. Takby się też było stało, gdyby nie

przykry wypadek Matiasa II,

który w pierwszych minutach gry, po kilku wspólnych zagraniach, musiał opuścić boisko z powodu poważnego rozcięcia powieki. Udział jego w najbliższych meczach w reprezentacji Polski, wobec tej kontuzji, jest b. wątpliwy. Matjas II został zastąpiony w ataku przez Jaworskiego, a później przez Berezę.

W tych warunkach atak Pogoni, w którym ponadto bardzo słaby był Marmolak, a Zimmer cofał się stale do tyłu, nie był w stanie strzelić żadnej bramki. Pomimo tego Pogoń mogła była spotkanie to wygrać i to różnicą kilku bramek. Nahaczewski strzelał z dwóch kroków do pustej bramki i trafił w wybiegającego bramkarza. Marmolak miał niezliczoną ilość pewnych sytuacji, z których niewiadomo, w jaki sposób nie potrafił strzelić gola. Strzały Niechciola zatrzymywała stale poprzeczka.

Przeciwnik Pogoni był naogół słaby, znacznie słabszy od Daringu. Zawodnicy belgijscy grali jednak z kolosalną ambicją, ostro, a nawet brutalnie, chcieli bowiem zwrócić na siebie uwagę kapitana związkowego, ze względu na to, że Belgja jedzie na mistrzostwo świata do Rzymu. Stąd też Belgowie braki techniczne nadrabiali brutalnością.

Najlepszym graczem Pogoni był

nizmordowany Wasiewicz,

nadto doskonale grała cała pomoc i obrona. Albański, jak zawsze, był dobry, choć tym razem bramkę mógł obronić, a właściwie przeszkodzić w jej wepchnięciu, gdyż pilkę wydobyl z tłoku nóg Griehot, pakując ją następnie do bramki. Reprezentacja Leodjum dla Pogoni, występującej z braćmi Matjasami, nie przedstawiałaoby poprostu przeciwnika. Atak Pogoni, jednak grający bez strzelców, był zdezorientowany wobec uzupełnienia go zawodnikami, którzy w nim w poprzednich meczach nie grali. Zdezorientowało to zresztą i całą drużynę.

Pogoń wystąpiła w nast. składzie: Albański, Zróbek, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Deutsch-

man, Niechciol, Matias II (Jaworski, Bereza), Zimmer, Marmolak, Nahaczewski.

Przebieg gry.

Już w pierwszej minucie Matias II omal nie strzela bramki. Atak Pogoni gra bardzo ładnie i stale atakuje. Znosi się na wysoką porażkę Belgów, gdy wtem do wysokiej piłki skacze Matjas II razem z Belgiem. Po chwili Polak pada na ziemię z przeciętą powieką. Trzeba go było odwieźć natychmiast do szpitala dla zszycia rany. Atak Pogoni zostaje zastąpiony z Jaworskim na prawym skrzydle. Później Jaworskiego zastępuje Bereza. Wprowadza to

kompletny bezład w drużynie,

lecz po kilkunastu minutach gracze przyzwyczajają się do nowego składu i grają poprawniej. Już w 7 min. Nahaczewski strzela tuż obok słupka. Bramka belgijska znajduje się stale w niebezpieczeństwie. W 30 min. Nahaczewski, będąc sam przed bramką, strzela w nogi bramkarza z odległości dwóch kroków. Belgowie w 6 minut później strzelają pierwszą i, jak się okazuje, decydującą o zwycięstwie bramkę. Na podkreślenie zasługuje ofiarna gra Zróbka i Jeżewskiego, którzy podobnie, jak w Brukseli, grają zupełnie dobrze.

Po przerwie Marmolak już w 2 min. ma doskonałą okazję zdobycia bramki, lecz traci ją w dziecinny prawie sposób. W kilka minut później strzela Bereza, bramkarz broni rozpaczliwą robinsonadą. Tempo jest niesłychanie szybkie. Pogoń stale przeważa, lecz bez rezultatu. Na 15 sekund przed końcem idzie na bramkę Belgów atak Lwowian. Pilka zostaje przeniesiona nad biegnącym bramkarzem, lecz w momencie, gdy leciała do siatki, sędzia odgwiżdżuje koniec meczu. W ten sposób wyrównanie, na skutek pomocy sędziego Belgom, nie nastąpiło.

Migawki.

Bruksela, w maju.

Pogoń lwowska wyjeżdżała z kraju pod znakiem pesymistycznych przepowiedni „kibiców”. Przypuszczano, iż ulegnie ona w dużym stosunku zarówno b. zawodowemu mistrzowi Francji Olympique Lillois, jak i drużynom belgijskim oraz emigracyjnym. W chwili, gdy to piszę, Pogoń ma za sobą już trzy mecze, z których jeden przegrała niesłusznie, mając przeciw sobie nietylko drużynę przeciwnika, lecz również i sędziego. Z emigracją, jak i selekcją francuską „Poganiacze” wygrali w wysokim stosunku i po tych trzech wynikach tournée odbywa się w doskonałych humorach.

Najwięcej drużyna lwowska „użyła” w Paryżu. Otrzymaliśmy tam przewodnika w osobie p. Krotkiewskiego, przedstawiciela „Narodowca”, który nami „pilotaował”, jak zawodowiec. Po powitaniu na dworcu zrobił on fotografię drużyny, która mu pozowała w ciągu 12 minut do jednego zdjęcia, wywołując sensację i zator na najruchliwszym dworcu Paryża. Okazało się później, że w kasecie nie było kliszy. Mamy między sobą „uciekinię” Richtera, który zdecydował się jechać na to tournée w miejsce Sobocińskiego, nie mogącego otrzymać urlopu. Richter, nie mając chwili czasu nawet na pożegnanie rodziny i przyjaciół, wsiadł do pociągu i z drogi już napisał do domu, iż z powodów „nieprzewidzianych” wróci do domu dopiero za... 18 dni. Otóż Richter, otrzymawszy w Brukseli misję pilnowania szoferów, by nie pokradli walizek, tak się wczuł w to nowe zajęcie, iż w Paryżu, gdy policjant zatrzymał taksówkę za nieprzepisowe zabieranie pasażerów, omal nie spisał protokołu o to z Richtorem.

Pogoń dokonała niezwykłego „cudu”. Zwiedziła ona mianowicie właściwie Paryż na piechotę. W ciągu kilku godzin przewodnik nasz p. Krotkiewski, który może stawać na Olimpiadzie do konkurencji marszu, „przeleciał” z Lwowianami kilkanaście kilometrów i idąc zawsze „najprostszą” drogą do celu, zbacał z niej „tylko” kilka razy dla pokazania różnych zabytków, znajdujących się „po drodze”. W ten sposób, gdy według obliczenia na mapie, Pogoń miała przejść 3 km, dodawszy owe „po drodze”, było ich więcej, niż dziesięć.

Gdy pierwszego dnia drużyna po podobnym zwiedza-



Przed meczem Pogoń—Emigracja kapitanowie drużyn witają się wzajemnym pocałunkiem.

niu Paryża leżała w łóżkach „skonana” ze zmęczenia i nie było już żadnej przynęty, która ją mogła skusić do wyjścia z hotelu, jeden projekt dokonał tam błyskawicznej zmiany. Mianowicie postanowiono pójść do Folies Bergeres, gdzie występowała słynna Mistinguette. Podobnego tempa, jakie wówczas rozwinięła Pogoń, lecąc do teatru, nie widziano z całą pewnością jeszcze nigdy u żadnej polskiej drużyny. W ciągu kilku minut była ona w teatrze, gdzie danem jej było przeżyć emocje...

Gdy następnego dnia zwiedzono groby Napoleona, Nieznanego Żołnierza, Trocadero i pojechano windą na wieżę Eifla, by z wysokości 300 m rzucić okiem na Paryż. Nahaczewskiemu zdarzyła się niemila przygoda. Mianowicie, gdy drużyna znalazła się w windzie i zaczęło się liczyć, okazało się, iż Nahaczewskiego zgubiono. Zmieniono trzy windy i zjechano na dół. Nahaczewskiego jednak nie było. Został on na najwyższym piętrze, nie znając słowa po francusku i bez grosza w kieszeni. Rzucił się on tam jak lew w klatkę, tymczasem zaś drużyna, stojąca na dole, gwizdała, dając „znać” Nahaczewskiemu, iż go szuka. Owe gwizdanie pomagało jak umarłemu kadzidło, gdyż z powodu olbrzymiej odległości nietylko o usłyszeniu się, lecz również o zobaczeniu nie mogło być mowy.

Kierownictwo Pogoni na tym wyjeździe też grało, może więcej nawet, niż gracze, ale w... bridge'a. Jak zaczęli oni we Lwowie robra, tak go dopiero ukończyli w Paryżu. Jeden z kierowników cierpiał na bezsenność, lecz w Lens znalazł on doskonały środek nasenny. Mianowicie poszedł do kina na film mówiony po francusku i już kilkanaście minut po jego rozpoczęciu spał, jak zabity. — Obudził go dopiero marsz ślubny, na głos którego chwycił za kapelusz i uciekł do hotelu. Tam już miał lepsze sny.

Obecny finalista pucharu Francji, F. C. Sete, posiada oryginalną metodę przygotowywania graczy do meczów. Mianowicie przed ważnymi spotkaniami stara się, aby zawodnicy myśleli o wszystkim, tylko nie o piłce nożnej. W ten sposób gracze z większą ochotą przystępują do meczów, a w międzyczasie wyjeżdżają na wycieczki.

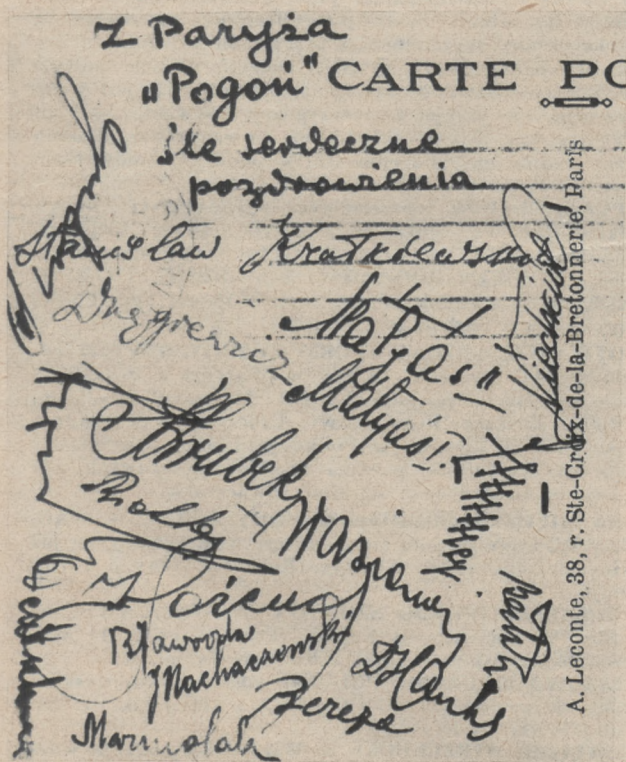
Podobną metodę obrabó również kierownictwo Pogoni. Po meczu w Lille z Olympique drużyna wyjechała natychmiast do Paryża, skąd wróciła do Lens niemal w dzień meczu. Parę godzin później wyjechała ona pod Arras, Vimy i La Targette, zwiedzając pola dawnych walk na froncie zachodnim, które się doskonale zachowały w tym samym stanie, w jakim były one w czasie wielkiej wojny.

Po meczu w Billy Montigny Lwowianie pojechali do Brukseli i zwiedzili ją, wyjechali natychmiast po meczu do Ostendy, gdzie spędzili resztę czasu, dzieląc ją od meczu w Leodjum. W międzyczasie zwiedzono autobusami Gandawę, stare Bruges, Leodjum i wreszcie na zakończenie po rozegraniu wszystkich spotkań drużyna wyjechała na dwa dni do Berlina. Podobnego wyjazdu już dawno nie miała żadna z polskich drużyn. Hajot.

Skład reprezentacji polskiej na mecze z Danją i Szwecją.

Dnia 18 bm. wyjeżdża do Danji piłkarska ekspedycja, złożona z 17 zawodników oraz kierownictwa w osobach pp. plk. dr Rudolfa, dr Wojakowskiego i kpt. zw. Kałuży. Zbiórkę ekspedycji wyznaczono w Katowicach, skąd wyjedzie w dalszą drogę wieczorem. Do Kopenhagi przyjeżdże drużyna w sobotę wieczorem.

Reprezentacyjna drużyna Polski składa się z następujących graczy: Albański, Korniejewski, Martyna, Pajak, Bulanow, Koflarczyk I i II, Mysiak, Szczepaniak, Dziwisz, Wodarz, Wilimowski, Urban, Peterek, Nawrot, Matjas, Riesner.



Pozdrowienia z Paryża nadeszła nam drużyna Pogoni pocztówką, za którą serdecznie dziękujemy, powyżej reproduujemy podpisy graczy oraz ich kierowników.

Przed wyprawą naszych piłkarzy do Danji i Szwecji

Kraków, 14 maja.

Za dni kilka reprezentacyjna drużyna piłkarska Polski uda się na Północ, gdzie w stolicach Danji i Szwecji zmierzą swe siły z reprezentantami tych państw.

Droga ta nie jest obca dla naszych piłkarzy, którzy już w r. 1922 zdążyli nią do Sztokholmu po pierwsze wówczas zwycięstwo w spotkaniach międzypaństwowych. Od tej pory datuje się stały, więcej niż wyłącznie sportowy kontakt między Szwecją a Polską.

Oprócz Szwecji, także i Norwegia zetknęła się z nami w jedynych zawodach międzypaństwowych, rozegranych w r. 1926 we Frederikstadt pod Oslo. Zwyciężyła wówczas drużyna polska 4:3. Usiłowania odnowienia stosunków, wszczęte ostatnio ze strony Norwegii niestety nie mogły zostać zrealizowane z braku terminów.

Z państw skandynawskich jedynie Danja była tym krajem, który nie widział koszulki z Białym Orłem. Widzieli natomiast Duńczycy biało-czerwone barwy Cracovii, goszczącej w r. 1923 w Aarhus. Cracovia ówczesna z dobrze zapisanymi nazwiskami *sp. Popiela, Gintlo, Fryca, Cikota, Sznowca, Stycznia, Sperlinga, Kaluży* i innych, odniosła zwycięstwo 6:1 w stylu, który złożył jej porównanie do sławnego w tym czasie M. T. K. — dzisiejszej Hungarii. Calkiem obcymi nie będziemy więc na terenie duńskim.

Jedynę zetknięcie się i to przed 11-tu laty jest powodem, że szerszy ogół nie wie nic, a w każdym razie bardzo mało o piłkarstwie duńskim, mającym poza sobą historię bogatą w sukcesy.

Duński Związek — Dansk Boldspil Union — założony został w r. 1889. Należy więc obok Holenderskiego Związku do najstarszych w Europie, poza Anglią oczywiście, która była i jest dziś jeszcze wzorem dla Danji, posiadającej prawie wyłącznie trenerów angielskich. Konserwatyzm duński na tym punkcie spowodował, że dziś, jak i przed laty Duńczycy holdują szkole angielskiej, tak zasadniczo różnej od austriackiej. Ponieważ znów kontakt z Anglią osłabł, natomiast państwa kontynentu mało ogół mają sposobności do stykania się z Duńczykami, ograniczającymi się przeważnie do spotkań z krajami skandynawskimi, przeto znaczenie Danji dziś zmalało. Nie znaczy to, by klasa ich gry spadła, jedynie różni się ona znacznie stylem od tej, jaką kultywują państwa Europy Środkowej.

O jakości tej gry świadczyło, że zawodnicy duńscy, jako amatorzy, grywali w zawodowych klubach angielskich i ligi. Do nich należał przedewszystkiem sławny środkowy pomocy Middelboe. Jeżeli się zważy, że Angliecy nie traktowali piłkarzy kontynentu za poważnych rywali, a nadto ściśle przestrzegali ekskluzywności swego piłkarstwa, dopuszczenie piłkarzy duńskich do swego grona było najdosadniejszym dowodem wysokiej oceny piłkarstwa duńskiego.

Istotnie, przez długie lata Danja piłkarska kroczyła tuż za Anglią. Zaczęło się to w r. 1908 w Londynie w czasie Olimpiady, do której poraż pierwszy dopuszczono piłkarstwo. Danja rozprawiła się gładko ze Szwecją 9:1, a z Francją nawet 17:1, wynik taki już nigdy potem nie powtórzył się na Olimpiadzie. Finał dał pierwszeństwo Angli, triumfującej nad Danją 2:0.

Powtórzyła się historia w r. 1912 w Sztokholmie. Norwegia pokonana przez Danję 0:7, Holandia 1:4 i znowu jedyna Anglia zmusza Duńczyków do uległości 4:2.

Wojna światowa przerwała hegemonję Danji nad resztą kontynentu. W r. 1920 w Antwerpii przegrywa Danja z nową wtenczas potęgą Hiszpanją 0:1. Następne Olimpiady w 1924, 1928, Duńczyków już nie oglądali.

Nie przerwały się zato ich sukcesy w corocznych spotkaniach o mistrzostwo Skandynawii, o które ubiegali się Szwecja, Norwegia i Danja. Z nich wychodzi najczęściej zwycięzca, rzadko tylko ustępując Szwecji, rzadziej jeszcze Norwegii.

Z takim przeciwnikiem spotykają się reprezentanci Polski w Kopenhadze, która pierwszy raz ujrzy naszych wybrańców. Zadanie drużyny polskiej jest bardzo ciężkie, ale też i wdzięczne. Na tym ostatnim — dotąd obcym — odcinku Skandynawji, mają nasi zawodnicy zareprezentować teżżnę fizyczną wobec narodu, który wpatrzony i wychowany na wzorce angielskim, oceni nas na podstawie naszej gry i zachowania się. Jak dotąd, potrafi liśmy dobrze zapisać się w pamięci Norwegii i Szwecji i zyskać w nich przyjaćół Polski, tak niewątpliwie i to najcięższe zadanie spełni nasza drużyna godnie.

Z Kopenhagi do Sztokholmu, pięknej Wenecji Północy, jedziemy już po raz piąty, boć przecież Szwecja w Polsce znalazła sobie stałego przeciwnika w spotkaniach międzypaństwowych, do których to partnerów zaliczają się tylko państwa skandynawskie.

Dotychczas Polska ze Szwecją spotkały się oficjalnie 8 razy: 1922 r. w Sztokholmie 2:1 (1:0), 1923 r. w Krakowie 2:2 (0:1), 1924 r. w Sztokholmie 1:5 (0:1), 1925 r. w Krakowie 2:6 (1:6), 1926 r. w Sztokholmie 1:3 (0:3), 1928 r. w Katowicach 2:1 (1:1), 1930 r. w Sztokholmie 3:0 (2:0) i 1932 r. w Warszawie 2:0 (1:0).

Wygraliśmy więc 4 spotkania, 3 oddając Szwedom. Raz nie było zwycięzców i pokonanych. Korzystniej przedstawia się dla Szwedów stosunek bramek, bo wynosi dla nich 18:15.

Pierwsze spotkanie w Sztokholmie ma dla nas znaczenie historyczne, bo było pierwszym zwycięstwem Polski w grach międzynarodowych. Przed niem bowiem dwukrotnie przegraliśmy z Węgrami 0:1 i 0:3. W Sztok-



Reprezentacyjna drużyna Szwecji, która została już zestawiona na mecze piłkarskie z Polską i Argentyną (na mistrzostwa świata w Rzymie). Od lewej ku prawej stoją: Karlsson, H. Johansson, Sirgen, Kroon, Banke i Nilsson. Klęczą od lewej: K. Persson, Axelsson, Rydberg, A. Johansson i E. Persson.

holmie padły pierwsze bramki i szczęśliwymi strzelcami byli obrońca Klotz z rzutu karnego i dr Garbień.

Drużyna polska grała wówczas w nast. składzie: Wiśniewski (Wisła), Klotz (Jutrzenka), Fryc (Cracovia), Synowiec (Cracovia), Cikota (Cracovia), Styczeń (Cracovia), Sperling (Cracovia), Kogut (Cracovia), Kaluża (Cracovia), dr Garbień (Pogoń), Kuchar (Pogoń). Zawody prowadził obecny kapitan Związku austriackiego Hugo Meisl.

Entuzjazm, jaki ogarnął wówczas sportowe społeczeństwo Polski, wyładował się dopiero w Krakowie w czasie powrotu reprezentacyjnej drużyny. Dworzec kolejowy zalany tysiącami ludzi, witających zwycięzców uroczysto, poraż pierwszy był świadkiem masowego kontaktu społeczeństwa ze sportem, zdobywającym nowych przyjaciół Polsce.

Jeszcze więcej o wartości pierwszego sukcesu powiedzieć mogłyby relacje naszej placówki dyplomatycznej w Sztokholmie. Przecież — jak to szczerze powiedział gen. Balk — Szwedzi spodziewali się w naszych piłkarzach zobaczyć jakieś wschodnie typy we futrach chłopskich, butach wysmarowanych dziegiem, a zobaczyli Europejczyków w całym tego słowa znaczeniu. Gdy potem jeszcze Polacy zwyciężyli Szwedów, echo ich występu odbiło się w artykułach już nie tylko sportowych, ale ekonomicznych i politycznych.

Tak świetnie nawiązany kontakt utrwalił się w ciągu minionych 12 lat w postaci dalszych spotkań, z których

3 zdolałiśmy rozstrzygnąć na swą korzyść, zdobywając wskutek tego puchar.

Najbliższe spotkanie przychodzi do skutku w wyjątkowych okolicznościach. Ostatnie porażki odczuli Szwedzi boleśnie i już w Warszawie nie kryli się z tem, że dążyć będą w Sztokholmie do rewanżu. Drugim momentem jest okoliczność, że spotkanie z Polską będzie dla nich próbą przed mistrzostwami świata. Szwedzi bowiem, otrzymbawszy bardzo słabych przeciwników do eliminacji, bez trudu pozbyli się Litwy i Łotwy, dostając się temsamem do finałów. W Genui napotkają na Argentynę. Zawody z Polską mają im służyć do oceny swej drużyny i szcęs we Włoszech. Dlatego też dla Polski będzie owo spotkanie bodaj najcięższym z dotychczas rozgrywanych.

Trudno, bardzo trudno snuć przypuszczenia na temat przyszłych wyników. Pierwsze tegoroczne występy naszych piłkarzy, obcy teren, a także — o ile chodzi o Sztokholm — zmęczenie poprzednimi spotkaniami i trudami dalekiej podróży, to wszystko budzi pewne obawy, które usunąć może tak wielokrotnie doświadczoną ambicją naszych zawodników. Z poczuciem wiary w swe siły, z silną wolą szlachetnej walki występująca nasza drużyna w Kopenhadze i Sztokholmie, spełni swe zadanie.

Tego jej życzymy i tego od niej oczekujemy.

Wyjazd drużyny polskiej nastąpi w piątek, dn. 18 bm. wieczorem. W skład drużyny polskiej wejdzie 17 graczy. Drużynie towarzyszyć będą pp. pułk. Rudolf, dr Wojakowski i Kaluża.

« D « R « Z « A « Z « G « I. «

SPRAWA P. KWASTA, zdyskwalifikowanego przez Warszawski okręgowy związek gier sportowych jako sędziego, zawodnika i działacza za artykuły prasowe, została przez zarząd PZGS ponownie rozpatrzona i ostatecznie cofnięto jego dyskwalifikację jako działacza i zawodnika, a uchwalono jedynie wykreślić go z listy sędziów gier sportowych.

POLSKI ZWIĄZEK GIER SPORTOWYCH uchwalił zrezygnować z udziału w eliminacyjnych meczach kobiecej koszykówki o mistrzostwo Europy na skutek niedostatecznych warunków finansowych, postawiony przez związek francuski, natomiast nadal zamierza wziąć udział w meczu hazeny przeciwko Jugosławji. Zwycięzca tego meczu spotka się z Czechosłowacją podczas mistrzostw świata w Londynie.

KOBIECA DRUŻYNA KOSZYKÓWKI AMERYKI grać będzie kilka meczów w Polsce między 16—22 lipca.

MECZ TENISOWY FRANCJA—POLSKA rozegrany zostanie ostatecznie w dniach 18—20 bm. na korcie Legji w Warszawie. Ze strony francuskiej wystąpią Martin Legeay oraz Lesuer, zaś barw polskich bronić będą Tłoczyński, Hebda i Witman.

JĘDRZEJOWSKA grać będzie w bież. tygodniu na turnieju Rot-Weissu w Berlinie, a potem wraz z Tłoczyńskim i Hebda jedzie na mistrzostwo Francji. Na mistrzostwach Węgier grać będzie Maks Stolarow.

MECZE TENISOWE POLSKA—NIEMCY (kobięcy) i Polska—Jugosławja (męski) odbędą się w dniach 8—10 czerwca.

KUSOCINSKI startować będzie w biegu okrężnym o puchar „I. K. C.“ w dniu 3 czerwca w Krakowie.

NA ZAWODY DO WROCŁAWIA zaproszeni zostali Kusociński, Heljasz i Wajsówna na 10 czerwca, zaś w Berlinie 1 lipca startują Kusociński, Heljasz, Pławczyk i Wasiewiczówna.

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ zmienił ostatnio uzasadnienie ukarania inż. Pawłowskie-

go roczną dyskwalifikacją, jako zamieszanego w aferę gracza Herischa o podwójne zgłoszenie, nazywając to przekroczeniem „niezgodnym z przepisami PZPN-u“, a nie, jak przedtem ogłoszono „nieetycznym“. Wobec powyższego, zarząd WOZPN, którego inż. Pawłowski jest wiceprezesa, nie przyjął jego rezygnacji do wiadomości, udzielając mu jedynie urlopu aż do czasu rozpatrzenia przez walne zgromadzenie PZPN odnośnego odwołania w tej sprawie.

PULK GLABISZ reprezentować będzie Polski Związek Piłki Nożnej na kongresie międzynarodowej Federacji piłkarskiej (FIFA) w Rzymie podczas mistrzostw świata.

NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE OLIMPIJSKIM, który odbędzie się w Atenach 16—24 bm., Polskę reprezentować będzie gen. Rouppert.

OTWARCIE SEZONU SPORTÓW MOTOROWYCH odbyło się we czwartek, 10 bm. w Warszawie, zorganizowane wspólnie przez Aeroklub RP., Automobilklub Polski i Polski Związek Motocyklowy. Uroczystość ta obejmowała mszę w kościele w Podkowie Leśnej pod wezwaniem św. Krzysztofa, patrona sportów motorowych, poświęcenie maszyn oraz zebranie towarzyskie.

NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE, które odbędą się 1—11 czerwca, zgłosiły się już ekipy Francji, Italji, Niemiec, Rumunji, Szwecji i Holandji.

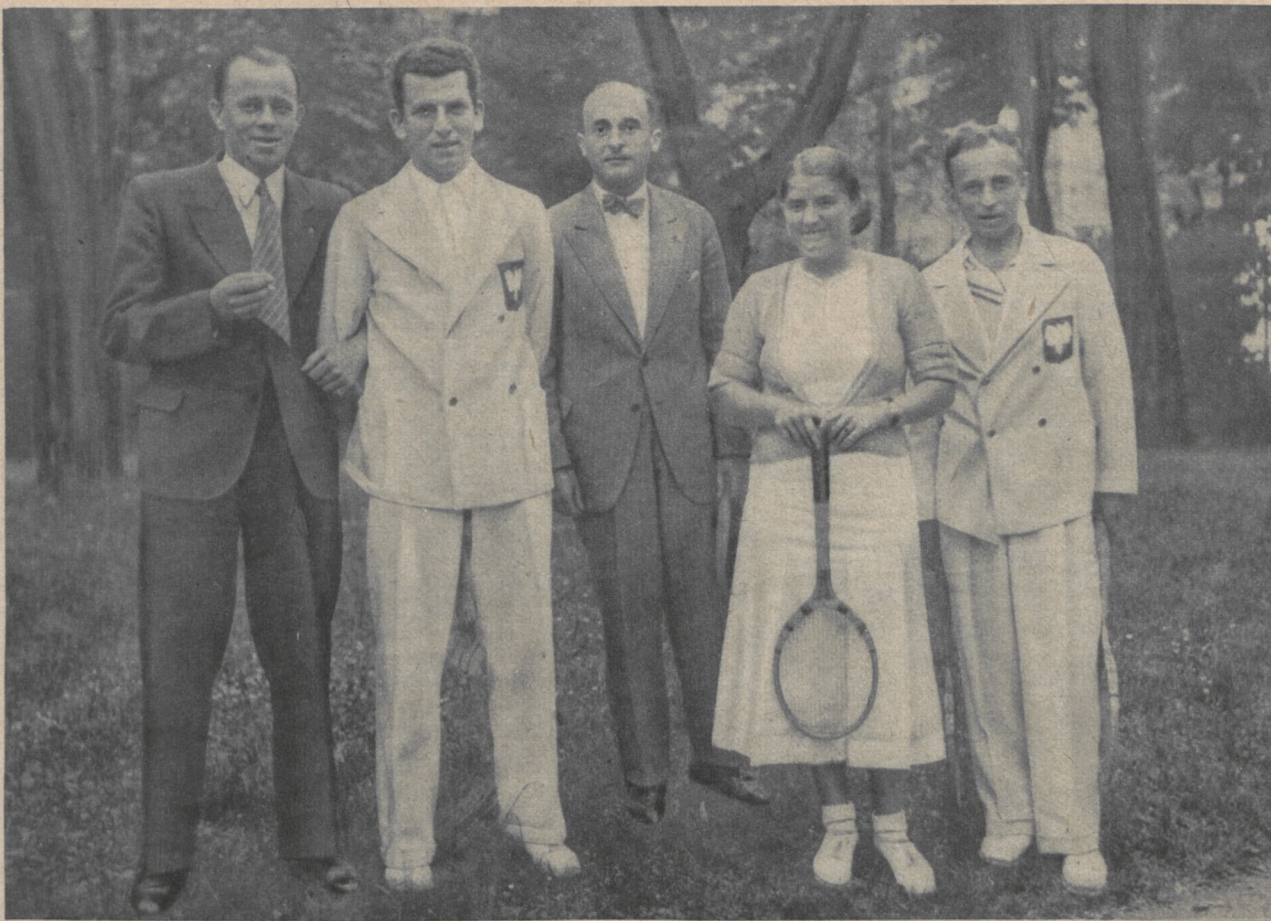
KOLARSKI WYŚCIG SZOSOWY W WARSZAWIE na trasie 103 km., wygrał Kapiak (Prąd) 3 godz. 11 min. przed Skarzyńskim (Legja) i Kielbasą (Amat. K.S.).

LIGOWĄ DRUŻYNĘ POLONJI zasilą nowopozyskani gracze Jerzy Herisch (dawniej IFC) i Ałaszewski II (dawniej Wisła — Kraków).

ZWIĄZEK STRZELECKI W WILNIE organizuje wielki spływ kajakowy z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Przy Strzelcu w Wilnie powstała sekcja motocyklowa. Na czele tej sekcji stanął płk. dr. Dobaczewski, a zastępcą jest dyr. W. Hulewicz.

POLSKIE RAKIETY NAD DUNAJEM.

Mecz tenisowy Polska-Austrja 3:3.



Reprezentacja tenisowa Polski we Wiedniu, która uzyskała wynik 3:3 w meczu z Austrją. Od lewej: Hebda, Wittman, rtm. Riedl, Jędrzejowska i Tłoczyński.

Po dwóch meczach międzynarodowych, organizowanych przez Legję w Warszawie, nasza reprezentacja państwowa rozegrała pierwsze spotkanie, a mianowicie z *Austrją*. Mecz uwzględniał również udział pań, dzięki czemu szanse naszych reprezentantów wzmocnionych przez Jędrzejowską znacznie wzrosły. W drużynie panów startował także i Hebda, który ze względów klubowych w dotychczasowych spotkaniach z Rot-Weissem czy A. I. K. musiał ograniczać się do roli widza. Mieliśmy pełne prawo spodziewać się, iż tenisiści nasi uporają się względnie łatwo z reprezentacją Austrji, choćby z tego względu, iż dwa mocne punkty sprawiał start Jędrzejowskiej. — Niestety jednak turniej odbywał się w dość różnych warunkach, przede wszystkim podkreślić należy odmienny charakter kortów i inne pilki tak, że jeśli weźmie się pozatem pod uwagę przeciwnie Tłoczyńskiego ważnymi spotkaniami z v. Crammerem, Henkleme, Schröderem i Stickhammerem, to wynik ostateczny 3:3 można będzie uznać za zadowalający.

Przebieg spotkań, wchodzących w ramy meczu, jest następujący:

Jędrzejowska—Wolff 6:2, 6:2. Austrjaczka poprawiła się znacznie od ub. roku, nie dorównuje jednak klasie naszej mistrzyni. Zwycięstwo Jędrzejowskiej zostało uzyskane bardzo łatwo i od pierwszej chwili nie ulegało wątpliwości.

Matejka—Hebda 3:6, 6:1. Występ Hebdy wypadł nadzwyczaj słabo. Grał on bardzo nierówno i psuł najłatwiejszą piłkę. Matejka zaś grał bardzo regularnie i zdołał łatwo pokonać mistrza Polski.

W drugim dniu meczu *Wittmann* pokonał *Baworowskiego* 3:6, 6:1, 6:4. Wittman grał bardzo ofiarnie i mądrze, zdobywając się w odpowiednich momentach na szybką decyzję. Mecz był bardzo interesujący, a szczególnie zaciętym był set trzeci, który Wittmann zdołał rzstrzygnąć na swoją korzyść.

Wolff—Metaxa—Jędrzejowska—Tłoczyński 7:5, 7:5. Mimo, że Austrjacy nie reprezentują zbyt wysokiej klasy, to jednak zdołali pokonać naszą parę. W meczu tym szczególnie jaskrawo wystąpił fakt, iż Tłoczyński nie jest doublem. Zabierał on piłki wyraźnie należące się Jędrzejowskiej i z tej też głównie przyczyny spotkanie przegraliśmy. Na wyniku spotkania zaważyły w znacznym mierze świetne zagrania Metaxy.

Wyrównany przebieg meczu spowodował znaczny wzrost zainteresowania. Sytuacja Polaków nie była zbyt różową, gdyż na zwycięstwo doublem trudno było liczyć, a także i forma Tłoczyńskiego, który w rozgrywanych równocześnie w mistrzostwach Austrji poniósł porażkę z *Vodicka*, nie zapowiadał możliwości większego sukcesu.

Okazało się jednakże, iż w decydującym momencie Tłoczyński zawsze może się zdobyć na ten zasób energii i ambicji, który konieczny jest do uzyskania zwycięstwa. Polak zagrał mecz z *Artensem* lepiej, niż którekolwiek z dotychczasowych spotkań, zdołał pokonać przeciwnika 6:3, 1:6, 9:7. Spotkanie miało przebieg szczególnie zacięty, a stało wprost dramatycznie w secie ostatnim, w którym Tłoczyński prowadził 4:1. Przy stanie 5:4 miał już piłkę setową, następnie *Artens* prowadził 7:6 i dopiero znakomity finisz Polaka zdołał zapewnić mu zwycięstwo.

Kinzel—Metaxa—Hebda—Wittman 6:3, 6:2. Jak przewidywano, występ naszego doublem miał znaczenie jedynie formalne. Austrjacy górowali przez cały czas spotkania i rozprawili się z parą pol-

ską bez większego wysiłku. W parze austriackiej doskonale był *Metaxa*, dobrze grał także *Kinzel*. Z Polaków ogólnie biorąc słabszym był *Wittman*, Hebda jednak obok momentów bardzo dobrych, miał także wręcz beznadziejne.

Tak więc spotkanie z Austrją zakończyło się tylko połowicznym sukcesem, przyczem należy przypomnieć, iż w roku ub. spotkanie rozegrane na wzór spotkań o puchar Davisa zakończyło się naszym zwycięstwem 5:0.

Korzystając z przerwy w zawodach korespondent nasz interpeluje kapitana naszej drużyny rtm. Riedla.

Co mówi rtm. Riedl?

— Z wyjątkiem Jędrzejowskiej wszyscy członkowie naszej drużyny są w Wiedniu po raz pierwszy. Mieliśmy możliwość stwierdzić, iż jesteśmy jedyną atrakcją zagraniczną w czasie obecnych mistrzostw. Francuzi nie przyjechali, z Czechów przybyli jedynie słabsi, Jugosłowian do silnych zaliczyć nie można. — Tak więc turniej o mistrzostwo Austrji rozgrywa się więc właściwie pomiędzy Austrjakami i Polakami, Francuzi nie biorą dlatego udziału w turnieju, ponieważ wkrótce będą walczyć w Paryżu z Austrją o puchar Davisa. Wolą więc nie pokazywać swych graczy. Niemcy nie przybyli ze względów natury politycznej.

— Co pan rotmistrz sądzi o dotychczasowych wynikach?

— Pani Wolf poczyniła od zeszłorocznych zawodów w Krakowie duże postępy, wzmocniła swe uderzenie i przyspieszyła grę. Jędrzejowskiej nie dorównuje i przegrała łatwo. W zawodach z *Matejką* Hebda grał niezwykle słabo, *Matejka* natomiast był doskonałym. *Baworowski*, z którym Tłoczyński spotkał się w mistrzostwie w Austrji, grał lepiej niż ostatnio w Warszawie, lecz pod koniec spotkania opuścił go nerwy.

Po jednym ze spotkań spotykamy

Tłoczyńskiego.

— Czuję się w niezłej formie — mówi po przywitaniu Tłoczyński — mam wrażenie że Polsce zawodów nie przyniosę. Po zawodach wiedeńskich wracam do Warszawy, gdzie biorę udział w zawodach międzynarodowych. W Wiedniu gram po raz pierwszy i jestem mile zaskoczony serdecznym przyjęciem przez organizatorów i zarząd klubu. Korty tutejsze są nieco inne, niż nasze, trzeba się więc do nich naprzód przyzwyczaić. W każdym razie staram się według mych najlepszych możliwości, ażeby reprezentować barwy Polski jak najlepiej.

Prasa wiedeńska.

omawiając przebieg zawodów zachwyca się *Jędrzejowską* i *Tłoczyńskim*, stwierdzając, iż reprezentują oni wysoką klasę. Start naszej reprezentacji — według prasy wiedeńskiej — jest atrakcją zawodów, przypomina się przytem fakt, że Tłoczyński w r. ub. pokonał w Krakowie gracza tej miary, co *Matejka*.

Nieco słabiej wychodzi *Wittmann*, ze względu na niewyleczoną kontuzję nogi, podobnie jak *Hebda* przez swoją nierówną grę.

Mistrzostwa Austrji.

Równocześnie z meczem tenisowym Polska-Austrja, odbywają się na kortach Parkklubu we Wiedniu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Au-

strji. W turnieju tym *Jędrzejowska* pokonała hr. *Szapary* 6:1, 6:1. *Tłoczyński* zwyciężył po zaciętej walce *Baworowskiego* 1:6, 6:3, 6:2. *Tłoczyński* wyeliminował także bez większego trudu *Salma* 6:0, 6:2, natomiast *Wittmann* uległ *Artensowi* 4:6, 2:6.

W grze mieszanej *Jędrzejowska* i *Tłoczyński* pokonali parę *Helmer* i *Planner* 6:3, 2:6, 6:0. — W grze podwójnej panów *Hebda* i *Wittmann* rozprawili się gładko z parą *Salm* i *Kraus* 6:0, 6:0.

W drugim dniu turnieju *Hebda* pokonał *Eiffermana* 0:6, 6:3, 6:2. Przebieg pierwszego meczu zapowiadał wręcz beznadziejną porażkę mistrza Polski, w następnym jednak secie *Hebda* zdołał się opanować i grając bardzo regularnie, pokonał *Eiffermana*.

Przykra niespodzianka czekała nas na meczu *Tłoczyńskiego* z *Vodicką*. Liczyliśmy na zwycięstwo Tłoczyńskiego, ponieważ Czech przed południem grał bardzo słabo, dopiero w trzech setach uporał się z nieznanym *Deckérem*. Popołudniu jednakże *Vodicka* grał doskonale i mimo, że Tłoczyński nie grał bynajmniej źle, to jednak zdołał pokonać go 6:0, 6:3. Było to spotkanie ćwierćfinałowe.

Jędrzejowska doszła do półfinału, eliminując hr. *G. Szapary* 6:0, 6:1, także i *Hebda* zakwalifikował się do półfinału, w którym spotka się z *Metaxą*. Ten ostatni pokonał *Artensa* 8:0, 6:0, 6:2. W drugim półfinale *Vodicka* grać będzie z *Matejką*, który wyeliminował *Caske* (Czechosłowacja) 6:1, 6:3.

W grze podwójnej pań *Jędrzejowska* i *Deutsch* pokonały parę *Szapary* i *Ulman* 6:1, 6:1, kwalifikując się do półfinału. *Hebda* i *Wittmann* przeszli do następnej rundy, ponieważ *Backer* i *Prousky* skreczowali.

Inne wyniki mistrzostw Austrji: *Metaxa—Brosch* 4:6, 6:3, 8:6. *Kukuliewicz—Dirsztoy* 6:0, 6:1. *Haberl—Ambrož* 6:1, 6:3. *Artens—Simon* 6:3, 6:4. *Decker—Donath* 6:0, 6:1. *Vodicka—Rona* 6:2, 6:1. *Matejka—Caska* 6:1, 6:3.

Gra pojedyncza pań: *Tischner—Klausner* 6:3, 6:4. *Reizer—Appel* 7:5, 6:4. *Herbst—Reitzer* 6:0, 6:3. *G. Szapary—Tischner* 6:3, 6:3. *Kraus—Herbst* 6:2, 6:3. *Deutsch—Grünberg* 6:0, 6:1.

Gra podwójna pań: *M. Szapary* i *Ulman—Szalay* i *Früder* 6:2, 3:6, 6:4. *Szapary G.* i *Winkler—Herbst* i *Merhautowa* 2:6, 6:4, 6:4.

Gra podwójna panów: *Eifferman* i *Rosenberg—dr Schürer* i *dr Klank* 6:4, 6:8, 6:2. *Arten* i *Kukuliewicz—Donath* i *dr Minkus* 6:1, 6:0. *Vodicka* i *Caska—dr Winkler* i *Reidl* 7:5, 6:2. *Hebda* i *Wiltman—Sailer* i *Kriegsau* 6:0, 6:0.

Gra mieszana: *Merhautowa* i *Fischer—Steindl* i *dr Maha* 6:2, 6:0. *Rohe* i *dr Land—Helsant* i *Dirszay* 6:1, 6:1. *Wolf* i *Haber—Paxy* i *Vodicka* 6:1, 0:6, 6:1.

Jędrzejowska w finale mistrzostw.

W piątek rozegrano już część półfinałów, które przyniosły kilka bardzo ciekawych wyników. Bardzo zaciętym było spotkanie w grze pojedynczej panów między mistrzem Austrji *Matejką*, a zwycięzcą Tłoczyńskiego, *Vodicką*. Spotkanie to wygrał *Matejka* 6:3, 2:6, 6:3, 7:5, kwalifikując się tem samem do finału.

W grze pojedynczej pań *Jędrzejowska* bez większego trudu pokonała pannę *Kraus* 6:2, 6:3. W drugim półfinale *Deutsch* pokonała panią *Wolf* 5:6, 6:2, 7:5. Tak więc w finale *Jędrzejowska* spotka się z Czeską *Deutsch*.

W grze podwójnej znajdowali się również w półfinale

nasi reprezentanci,

a mianowicie *Hebda* i *Wittman*. Natrafili oni na parę austriacką *Brosch* i *Haberl*, której wartość polega przede wszystkim na zgraniu. Polacy stawiali dość zacięty opór, zwłaszcza w drugim secie, lecz ostatecznie ulegli. Zwyciężyli Austrjacy 6:3, 7:5, 6:4.

Szalenie zaciętym był drugi półfinał w tej grze. Walczyły w nim dwie doskonałe pary austriackie, a mianowicie *Artens* i *Matejka*, oraz *Kinzel* i *Metaxa*. Zwyciężyli bardziej rutynowani *Artens* i *Matejka* 10:12, 1:6, 11:9, 6:4. Sam wynik tej morderczej 5-setowej walki mówi o niesłychanie wyrównanym poziomie obydwu par, tak, że o zwycięstwie zadecydowały większe obycie turniejowe *Artensa* i *Matejki*.

W grze mieszanej nasza para *Jędrzejowska* i *Tłoczyński*, która uważana tutaj jest za bardzo silną, pokonała parę *Merhautowa* i *Fischer* 6:3, 7:5. W tej samej grze *Deutsch* i *Caska* pokonali hr. *Szapary* i *Metaxa* 6:2, 6:1.

W grze podwójnej pań para *Szapary* i *Winkler* pokonały parę *Denko* i *Paksy* 6:3, 2:6, 6:2.

W ZDROWYM CIELE — ZDROWY DUCH!

Lecz zdrowe ciało utrzymasz tylko, jeżeli stale będziesz używał do nacierania ciała tylko AMOL! Każdy turysta i sportowiec winien używać AMOLU do masażu, gdyż AMOL orzeźwia i usuwa zmęczenie! Do nabycia w aptece i drogerji. — Cena 1.70 zł. za butelkę.

Jędrzejowska mistrzynią Austrii.

Wiedeń, 12 maja (tel.) Sezon tegoroczny rozpoczął się dla mistrzyni Polski **bardzo dobrze**. Wypoczęta w ciągu sezonu zimowego, który w r. b. nie przyniósł jej wyzercupujących spotkań na halach krytych, stanęła Jędrzejowska do rozgrywki o mistrzostwo Austrii w **pełni formy**.

Do pewnego stopnia dopisało jej także szczęście, gdyż przeciwniczki jej w tym turnieju **żadną miarą nie mogą się z nią równać**, ustępując jej zarówno pod względem poziomu techniki, jak i obecnej formy. Ani Czeszka Deutsch, z którą zresztą Jędrzejowska nieraz już walczyła, ani najlepsza obecnie tenisistka austriacka Wolf nie mogły poważnie zagrozić Jędrzejowskiej w zdobyciu tytułu mistrzyni Austrii.

Do finału zakwalifikowała się Jędrzejowska obok Czeszki Deutsch. Spotkanie w całej rozciągłości udowodniło **wyższość mistrzyni Polski**,

która pokonała swą przeciwniczkę zupełnie łatwo w **dwóch setach 6:2, 6:4**.

Nie był to jedyny sukces naszej reprezentantki. Oto wraz z nią samą Deutsch, Jędrzejowska walczyła w grze podwójnej pań, w której również zakwalifikowała się do finału. Przeciwniczki w półfinale tej czesko-polskiej pary, panie Wolf i Neuman nie stanowiły przeciwniczek równej klasy. „Nasze” panie wygrały łatwo 6:1, 6:1.

Gorzej natomiast wiedzie się nam

w grze panów.

Tłoczyński przegrał z Vodicką, Hebda doszedł do półfinału, gdzie natrafił na młodego, lecz świetnie zapowiadającego się gracza Metaxę. Zasadniczo biorąc, pokonanie Metaxy zawsze leży w możliwościach Hebdy. W tym wypadku zaznaczyła się **chwieźność formy mistrza Polski**.

Rozpoczął on grę w sposób kompromitujący, przegrywając pierwszego seta 0:6, w drugim wiedzie mu się nieco lepiej, lecz także przegrywa 3:6. W trzecim narazie dochodzi do głosu i, wykorzystując pewne zmęczenie przeciwnika, wygrywa 6:3, po to tylko, aby czwarty set oddać znowu w **przykrym dla reprezentanta Polski stosunku 0:6**.

Można dużo mówić o pechu, który wybitnie prześladował Hebde w tym spotkaniu, lecz **wynik ogólny 0:6, 3:6, 6:3, 0:6** w żadnym wypadku nie może być pochylny dla mistrza Polski.

W grze podwójnej panów rozegrano w sobotę finał, w którym para Brosch i Haberl pokonała parę Kukuljevic i Artens 6:4, 4:6, 6:4, 6:4.

Jędrzejowska wygrywa także grę podwójną.

Wiedeń, 12 maja (tel.) W niedzielę rozegrano ostatnie finały w turnieju tenisowym o mistrzostwo Austrii. Matejka pokonał po zaciętej walce Metaxę w 5 setach 6:3, 4:6, 5:7, 6:3, 6:1. Tem samym **Matejka zdobył tytuł mistrza**.

W grze mieszanej rozegrano przedpołudniem spotkanie półfinałowe, które zakończyło się wielką niespodzianką, albowiem faworyzowana para polska Jędrzejowska-Tłoczyński odniosła porażkę, ulegając doskonale grającej parze austriackiej Wolf-Haberl w stosunku 6:2, 5:7, 4:6. Tem samym para polska musi zadowolić się **trzecim miejscem**.

We finale Wolf i Haberl pokonali parę czeską Deutschowa-Caska 4:6, 6:2, 6:4, która w spotkaniu półfinałowym zwyciężyła parę austriacką Winkler-Brosch 6:4, 5:7, 7:5, a tem samym zajęła drugie miejsce.

Finał w grze podwójnej pań przyniósł spodziewane zwycięstwo

parze polsko-czeskiej Jędrzejowska-Deutsch,

która pokonała parę Szapary-Winkler 7:5, 6:1. Trzecie miejsce w grze mieszanej zajmują pary Demko-Paxl i Wolf-Neuman.

Timmer zwycięża Crawforda.

Amsterdam, 12 maja (tel.) W pierwszym dniu tenisowego turnieju w Amsterdamie miała miejsce niezwykła sensacja. Oto mistrz Holandji **Timmer** pokonał zeszo-

rocznego mistrza świata Crawforda 6:2, 1:6, 6:4. Jak się okazuje, Crawford jest obecnie w b. słabej formie, i jeśli jej nie poprawi do lipca, to może łatwo stracić swoje produkujące miejsce.

Spotkanie między Internationales Tennis Club Hollandji a australijską drużyną pucharową zakończyło się zwycięstwem Australii 9:1. Natomiast Queens Club Londyn pokonał japońską drużynę pucharową 6:4.

Sukcesy Cilly Aussem w Berlinie.

Berlin 13 maja (tel.). W niedzielę zakończył się tu wielki turniej tenisowy zorganizowany przez klub berliński *Blau-Weiss*. Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki: w grze pojedynczej panie Cilly Aussem pokonała Schneider — Peitz 6:0, 6:3. W grze pojedynczej panów Denker zwyciężył Tüschera 8:6, 7:5, 7:5.

Drugi sukces odniosła Cilly Aussem w grze mieszanej, w której wraz z Kuhlmannem spotkała się z parą Hitler-Dietz, pokonując ją 6:1, 7:5. W grze podwójnej panów para v. Cramm-Denker pokonała Lerenza i Tüschera 6:1, 3:6, 6:2, 6:3.

Mistrzostwa tenisowe Włoch.

Medjolan, 13 maja (tel.). W międzynarodowym turnieju tenisowym, który od kilku dni odbywa się w Medjolanie, rozegrano w niedzielę pierwsze spotkania finałowe. Znaczenie turnieju doznało pewnego uszczerbku wskutek niepojawienia się tenisistów australijskich.

W grze pojedynczej panie Helen Jacobs spotkała się w finale z Włoszką Valerio, którą łatwo pokonała w stosunku 6:3, 6:0. Również w grze podwójnej pań Jacobs, grając wraz z Ryan odniosła sukces zwyciężając pary Adamof i Burke 7:5, 9:7.

Męskie spotkania finałowe były sprawą prawie wyłącznie włoską. Palmieri pokonał de Stefani 6:3, 6:0, 7:5, zaś w grze podwójnej de Stefani i Hughes zwyciężyli Quintavelle i Caroni 7:5, 6:2, 6:2.

Wielkie konkursy hippiczne w Bielsku.

Bielsko, 13 maja (tel.) W niedzielę odbyła się po raz pierwszy na terenie m. Bielska impreza hippiczna, urządzona pod protektoratem Podkarpackiego Klubu Jazdy Myśliwskiej. Impreza była bardzo udana, zakrojona na dość szeroką skalę i dała dowód idealnej współpracy wszystkich stanów i sfer społeczeństwa miasta i okolic dla podniesienia hodowli i sportu konnego.

Konkurs władania szabłą dla podoficerów: 1) wachm. Popielarz (8 p. ul.), 2) Furmaniak (8 p. ul.), 3) plut. Jądło (8 p. ul.), 4) plut. Krótak (20 p.a.l.).

Konkurs hippiczny o nagrodę grona przemysłowców m. Bielska i Białej 1000 zł. Trasa 600 m., czas maksymalny 1.30. Ogółem 7 nagród pieniężnych. 1) kpt. Mrowec (5 d. a. k.) na „Sabinka” czas 1:07 zero błędów, 2) por. Turaszewski (6 p. a. l.) na „Waćpan” 1:29 0 błędów, 3) por. Neuman (5 d. a. k.) na „Panicz” 1:15, 4) błędy, 5) kpt. Mrowec na „Moskalu”, 6) por. Bobkowski (6 p. a. l.) na „Pałacu”, 7) Żelewski (8 p. ul.).

Konkurs dla panów cywilnych o nagrodę m. Bielska im. dr. Wiktora Przybyły w wysokości 500 zł.: 1) Tomeci (oddział Sokoła konnego Lwów) na „Bohumie”, 2) Schön (Bielsko) na „Palmie”, 3) dyr. Świdurski na „Big”, 4) p. Lamprecht, 5) p. Wilhelm Schön.

Konkurs myśliwski im. prez. S. A. „Trójkąt w kole” Wl. Schöna: 1) por. Turaszewski (6 p. a. l.) na „Marki-

zie”, 2) rtm. Bujalski (8 p. ul.) na „Zgrabnym”, 3) rtm. Neuman (5 d. a. k.) na „Paniczu”, 4) por. Bobkowski (7 p.a.l.) na „Pałacu”. Wstęgi honorowe zdobyli por. Żelewski (8 p. ul.), por. Janusz (21 p.a.l.) i por. Kirchmayer (5 dak).

Nagrodę honorową hr. Adamowej Potockiej za piękną i stylową jazdę i zajęcie dwóch miejsc zdobył por. Turaszewski (6 p.a.l.)

Konkurs pojazdów o nagrodę m. Białej: 1) płk. rez. arcyks. Karol Albrecht Habsburg z Żywca, 2) Forster z Dworów, 3) hr. Romerowa, 4) Forster jun., 5) zaprzęg płk Dembińskiego dowódcy 21 p.a.l., 6) p. Sanarski.

Premjowanie zaprzęgów przemysłowych 1) Baltmus, 2) Neuman, młyny parowe Biała, 3) Br. Deutsch, 4) Neuman.

W jury zauważyliśmy płk. Wir-Kowasa, dowódcę 21 dywizji górskiej, płk. Żeleńskiego, dowódcę 3 p. ul., płk. Dembińskiego, oraz głównego organizatora rtm. Mitraszewskiego z 21 dyw. górskiej. Nadto przybyli starosta dr. Bocheński, wicestarosta Grocholski, komisarz rządowy Przybyła, burmistrz m. Białej dr. Luniecki. Publiczności około 3.000.

Po zawodach odbył się u dyr. Kurtza wspaniały bankiet dla wszystkich uczestników konkursu.

Tydzień sportu akademickiego w Warszawie.

Warszawa, 13 maja (tel.) W dniach od 6—13 b. m. dorocznym zwyczajem urządzony został tydzień sportu akademickiego obejmujący zawody sportowe w kilkunastu gałęziach sportu. Zawody te zgromadziły zawodników z wszystkich uczelni warszawskich, a mianowicie Uniwersytetu, Politechniki, Szkoły Gosp. Wiejskiego, Szkoły Handlowej, Akademii Sztuk Pięknych, Szkoły Bud. Maszyn i Wolnej Uczelni Polskiej. Protokół nad zawodami należał do rektorów warszawskich wyższych uczelni oraz dyrektora PUWF. płk. Kilińskiego.

Rezultaty w poszczególnych działach sportu były następujące:

Lekka atletyka: 100 m. — Koźlicki 11,4 2) Miller, 400 m. — Marciniak 53, 2) Holfeier, 800 m. — Koper 2:10, 2) Kuszakiewicz, 3 km. — Koper 9:13, 2) Różewicz, 4x100 m. — SGGW. 47,4, 2) SGH, skok w dal — Waryszewski 611, 2) Górecki, skok w zwyż Waryszewski 165, 2) Kubziński, tyczka — Sokołowski 320, 2) Kubziński, kula — C. Miller 11,64, 2) Papiński, dysk — C. Miller 38,54, 2) Glinka, oszczep — C. Miller 46,40, 2) Górecki.

Boks: waga kogucia Marciniak wygrywa przez k. o. w 2-iej rundzie z Twardo, w. lekka Białkowski wygry-

wa na pkt. z Pawlakiem, w. półśrednia Virion wygrywa przez techniczny k. o. z Frączkowskim, w. półciężka Ablamowicz remisuje z Bychowcem.

Strzelanie: Z karabinu wojskowego 1) Politechnika 403 pkt., 2) Szkoła Handlowa 396 pkt., 3) Szkoła Gosp. Wiejskiego 374 pkt. W strzelaniu z broni małokalibrowej pierwsze miejsce zdobył Inhatowicz (Politechnika) 196 pkt.

Szermierka: W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobył zespół Politechniki I przed Politechniką II i Uniwersytetem. Indywidualnie wygrał Świdziński (Polit.) przed Trzeciakiem (Polit.).

Piłka nożna: W finale drużyna Politechniki pokonała Akademię Sztuk Pięknych w stosunku 3:2. Trzecie miejsce przypadło drużynie Szkoły Głównej Handlowej.

Zawody pływackie dały następujące wyniki: 100 m.: Szwankowski 1.11, 2) Olszewski, 200 m.: Szwankowski 2.45,8, 2) Makowski, 200 m. klas.: Jastrzębski 3.30, 2) Wasowicz, 100 m. nawznak: Jastrzębski 1.26, 2) Damsz, 100 m. pań: Kalówna 2.06. Sztafeta 3x500 m. stylem zm.: szkoła Wawelberga. Sztafeta 5x50 m. st. dowolnym: Uniwersytet. Finał waterpolowy wygrała drużyna Uniwersytetu, bijąc Politechnikę 5:1.

Rewja W. F. w Warszawie.

Warszawa, 13 maja. (tel.) W sobotę rozpoczął się Tydzień wychowania fizycznego i sportu w Warszawie. W dniu tym odbył się *capstrzyk* po ulicach Warszawy oraz uroczystość otwarcia Tygodnia na placu Marsz. Piłsudskiego. Delegacje organizacyj w liczbie ok. 5.000 młodzieży z 500 stan-

darami złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem odbyła się defilada przed pomnikiem ks. Poniatowskiego.

W niedzielę na stadionie W. P. odbyła się *wspaniała rewja* organizacyj sportowych W. F. i P. W. w obecności p. Prezydenta R. P. Wstępem do tej uroczystości był *pochód przedpołudniowy*, poprzedzony Mszą św., który udał się pod *Belweder*,

gdzie złożono hołd Marsz. Piłsudskiemu.

Popołudniowa rewja wykazała sprawność organizacji i była manifestacją na cześć teźżyny i przygotowania młodzieży do obrony państwa. Całość manifestacji wypadła doskonale, a przez fakt obecności p. Prezydenta zyskała ogromnie na znaczeniu.

Otwarcie sezonu automobilowego na Śląsku.

Katowice, 13 maja. (tel.) Tegoroczny sezon automobilowy na Śląsku otwarty został w niedzielę 13 b. m. wielką imprezą samochodową. W skład tej imprezy wchodziły następujące konkurencje: rajd sprawności dookoła Śląska na dystansie 100 km., gymkhama samochodowa oraz konkurs elegancji samochodów.

W rajdzie sprawności samochodowej, przeprowadzonej w godzinach porannych, na starcie stanęło 26 maszyn. Trasa była bardzo trudna ze specjalnymi przeszkodami, wymagającymi od kierowcy zupełnego opanowania maszyny. Bez punktu karnego przejechał trasę gymkhamy Bresslawer na „Fiacie”, 2) Gerber (Fiat), 3) Gerber (Ford), 4) Eichbaum (Fiat), 5) Waldstein (Fiat). Równocześnie odbywał się konkurs elegancji maszyn. Udział brało 10 samochodów. Jury sędziowskie przyznało pierwsze miejsce inż. Petlizowi na „Polskim Fiacie „Aricida”, 2) P. Pollakowa na „Polskim Fiacie”, 3) droga Grosserowa na „Tatrze”.

Organizacja poważnej tej imprezy udała, zainteresowanie wśród publiczności bardzo duże.

Podniesienie bandery w Warszawie i Gdyni.

W niedzielę odbyły się w Warszawie uroczyste podniesienie bandery *Oficerskiego Yacht-Klubu*. Na uroczystość przybył p. Prezydent R. P. wraz z małżonką, w otoczeniu świty i generalicji. Byli również obecni członkowie korpusu dyplomatycznego. Po odegraniu hymnu państwowego podniesiono flagę na maszt, poczem nastąpił chrzest kilkunastu łodzi motorowych i żaglowych.

W tym samym dniu w Gdyni dokonano podniesienia bandery w *Yacht-Klubie R. P.*, przy licznym udziale publiczności i przedstawicieli dwóch klubów gdańskich. Orkiestra odegrała „Hymn do morza”, poczem dokonano podniesienia bandery. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Rómmeł, następnie przemawiał gen. Żarczycki. Otwarcie *Oficerskiego Yacht-Klubu* w Gdyni nastąpi w niedzielę 20 b. m.

Węgry-Anglia 2:1 (0:0).

Budapeszt, 10 maja.

Największą sensacją węgierskiego świata sportowego w ciągu ostatnich 10 lat był niewątpliwie mecz międzypaństwowy Anglia — Węgry, zakończony nieznacznie, lecz w każdym razie **wyraznym zwycięstwem Węgrów**, które pozwała żywić wielkie nadzieje na wyniki mistrzostw świata w Rzymie.

Na widowni tego niecodziennego meczu zebrało się 38.000 widzów, między którymi znajdował się również **regent Horthy**. Już o godz. 3-ej popołudniu wszystkie miejsca były zajęte przez tłumy ludzi, które nie lekając się tropikalnego upału, pałały żądzą ujżenia świetnej i renomowanej gry Anglików. Przebieg gry wykazał jednakże, że lepszą drużyną pod względem techniki i taktyki była

drużyna węgierska,

która przeważała przez cały czas i osiągnęła rezultat niewątpliwie rewelacyjny.

W drużynie węgierskiej Palotasa musiał zastąpić **Lazar** (FTC.), natomiast drużyna angielska wystąpiła w komplecie.

Punktualnie o wpół do 6-tej rozpoczęto mecz. Węgrzy świeci słońce w oczy. Pierwsze minuty przynoszą ataki Anglików, które jednak nie są niebezpieczne. Na drużynę węgierską znacząco zdenerwowanie. Objawy te ustępują jednak niebawem i od 6-tej min. zaczyna się

stała ofenzywa Węgrów,

która trwa aż do przerwy. Węgierska pomoc w składzie: **Szalay, Szucs i Lazar** pracowała pierwszorzędnie i zasilala doskonale napad. Atak sunął za atakiem na bramkę Anglików, widziało się piękną kombinację, ale **wszystko to mijalo bez efektu**. Wszystkie ataki napastników węgierskich rozbiły się o obronę angielską, w której specjalnie wyróżnił się prawy obrońca **Hapgood**.

Dopiero w 21 min. trafia się pierwszy atak Anglików, strzał **Tilsona** idzie jednak nad poprzeczką. Węgrzy odpowiadają nowymi atakami, lecz i te nie przynoszą cyfrowego rezultatu. Pod koniec pierwszej połowy gry piłka krąży ustawicznie pod bramką Anglików. Węgrzy mają w 43 min. doskonałe okazje do zdobycia bramki, ale je zaprzeczają. Sądząc z ilości strzałów, oddanych w pierwszej połowie gry na bramkę Anglików, wynik przy lepszej celności napastników węgierskich **mógł brzmieć 5:0 dla Węgrów**.

Druga połowa gry rozpoczyna się znowu atakami Węgrów, które trwają nieprzerwanie przez pierwsze 14 min. Anglicy bronią się doskonale, przyczem cudów zręczności dokazuje bramkarz. 14-ta min. przynosi nareszcie

bramkę Węgom,

która im się już tak dawno należała. Padła ona po kombinacji **Sarosi-Rökk-Avar**, przyczem ten ostatni z 5 m. strzela nieuchronnie do bramki. Jest 1:0 dla Węgrów.

Bramka ta przynosi znaczne ożywienie. Anglicy odpowiadają atakami, trafia się na korner przeciwko Węgom, lecz Anglicy nie zdolali zmienić rezultatu. Niebawem jednak znowu do głosu dochodzą Węgrzy w 25 min. **Toldi** z 10 m. zdobywa po pięknej kombinacji

drugą bramkę dla Węgrów.

Wynik ten budzi konsternację na trybunach, które spodziewały się wysokiego zwycięstwa Anglików. Ataki Węgrów nie ustają. W 32 min. **Toldi** przynosi nad poprzeczką, w minutę później **Avar** także pudłuje, w 35 min. korner przeciwko Anglii pozostaje niewykorzystany. W 37 min. Anglia niespodziewanie dochodzi do głosu, po zamieszaniu podbramkowym sędzia dyktuje rzut różny, z którego

Bastin strzela bramkę.

Zmiana wyniku wpływa na osłabienie tempa. Węgrzy atakują w dalszym ciągu bramkę angielską i mają wiele pewnych sytuacji do podwyższenia wyniku.

38.000 widzów podziwiali z entuzjazmem świetną grę Węgrów, przyczem zaznaczyć należy, iż obydwie strony grały **bardzo fair**, wskutek czego sędzia **Barlissima** (Włochy) miał łatwe zadanie. Jak dalece lojalnie grano przez cały mecz, dowodzi fakt, iż w ciągu całego meczu sędzia podyktował **dwie rzuty wolne za faule**, jeden przeciw Węgom, jeden przeciw Anglii.

Oceniając obydwie drużyny trzeba zaznaczyć, iż linie obronne obydwóch reprezentacji stały na **równym poziomie**, różnica natomiast zaznaczyła się

w linii napadu

i to zadecydowało o wyniku meczu. Węgrzy posiadali lepszy atak mimo, iż zaprzepaścił on wiele pewnych pozycji. Ponieważ jednak Węgom udało się wygrać, przeto niedociągnięcia ataku węgierskiego łatwo zostały zapomniane wśród ogólnego entuzjazmu.

Od Anglików spodziewano się **dużo więcej**. Podczas gdy bramkarz i obydwa obrońcy grali świetnie, to

pomoc zawiodła.

Linia napadu stosowała przez cały czas układ litery „W”, lecz bez większego powodzenia. Obydwaj łącznicy nie mogli sobie dać rady z pomocą węgierską, która zadziwiała swoją wspaniałą grą. Najlepszym graczem na boisku był obrońca angielski **Hapgood**.

Zwycięstwo nad reprezentacją angielską wywołało kolosalne wrazenie na całych Węgrzech (mecz był transmitowany przez radio). Należy bowiem przypomnieć, iż wynik losowania do mistrzostw świata **wywołał pewne przynębnienie**. Naogół nie liczone bowiem na pokonanie **Egiptu**, a jeśli już nawet Węgry zdolałyby zwyciężyć Egipt, to tem gorzej zapowiadał się mecz z następnym przeciwnikiem, którym jest **Austria**, uważana za faworytka tegorocznych rozgrywek.



Bastin (pierwszy od lewej) strzela bramkę dla Anglii na meczu z Węgrami. Bramkarz węgierski Hada usiłował bronić robinsonadą, ale bezskutecznie.

Składy obu drużyn przedstawiały się następująco: **Węgrzy**: (Hada (FTC), Vago (Boesckay), Sternberg (Ujpesti), Szalay (Ujpesti), Szucs (Ujpesti), Lazar (FTC), Rökk (Budai), Avar (Ujpesti), Sarosi, Toldi, Kemeny (wszyscy FTC). **Anglia**: Moss (Arsenal), Hapgood (Ar-

senal), Coober (Derby County), Cooping (Leeds United), Hart (Leeds United), Stocker (Birmingham), Rooks (Manchester), Bastin (Arsenal), Tilson (Manchester) Carper (Sunderland) i Croaks (Derby County).

Mecz Anglja—Czechosłowacja odłożony.

Praga, 13 maja (Tel). Zapowiedziany na niedzielę mecz piłkarski między reprezentacją **Anglii i Czechosłowacji** został odłożony do **środy 16 bm**. Przyczyną odwołania była konieczność wypoczynku drużyny angielskiej po meczującym meczu z Węgrami.

Na marginesie tego meczu stwierdzić można, iż **Czechosłowacja w r. b. nie ma szczęścia do meczów międzypaństwowych**. Po odwołaniu meczu z Polską przyszedł kolej na mecz z Anglią.

Admira zdobywa puchar Austrii.

Wiedeń, 10 maja. We czwartek rozegrano finał tegorocznych rozgrywek o puchar piłkarski Austrii. W finale tym **Admira pokonała Rapid 8:0 (5:0)**. Admira wykazała w r. b. wyjątkową formę, gdyż zdobyła zarówno **mistrzostwo ligi, jak i puchar**. Ostatnim zawodom przyszedł do 35.000 widzów.

Czerniowce — Lwów 4:1 (1:1).

Czerniowce, 10 maja. We czwartek rozegrano w Czerniowcach mecz piłkarski między reprezentacją **Czerniowców a Lwowem**. Mecz zakończył się **zwycięstwem Czerniowców**

Wyścigi motocyklowe w Sosnowcu.

Sosnowiec, 10 maja Sensacją w Zagłębiu był piąty ogólnopolski wyścig motocyklowy na torze żużlowym Unji w Sosnowcu. Na starcie wyścigów stanęli czołowi zawodnicy z całej Polski. Ogółem startowało 16 zawodników. Pogoda dopisała, to też na stadion przybyło około 5.000 widzów.

Wyniki:

Bieg kl. A. do 500 ccm dla juniorów i seniorów (handicap 10 okrążeń toru po 445 m.): 1) **Erwin Geyer** (Strzelec Cieszyn) na DKW 3:58, 2) Weyl (Unja Poznań) na „Rudge”, 4 min., 3) Piech (Bielsko — Bialski klub motocyklowy) na „Rudge” 4:06.

Bieg kl. A. do 350 ccm dla juniorów i seniorów handicap. Pierwszy przedbieg (8 okrążeń toru): 1) **Langer** (Legja Warszawa) na Velocette 3:5, 2) Breslauer (SKN Katowice) na Velocette w czasie 3:12, 3) Adolf Geyer (Strzelec Cieszyn) na DKW w czasie 3:16.

Drugi przedbieg: 1) **Baron D. B. K. N.** na Velocette w czasie 3:20, 2) Weyl 3:25. Piątkiewicz (Częstochowa) i Kopczyński (Unja Poznań) wycofali się z biegu.

Trzeci przedbieg zaraz po starcie **Korytowski** najechał na **Erwina Geyera**, który szczęśliwie nie odniósł żadnych obrażeń. Bieg został powtórzony. W trzecim przedbiegu zajął pierwsze miejsce **Piech** (B. B. K. M.) na „Rudge” w czasie 3:22.

W pierwszym półfinale 8 okrążeń toru: 1) **Baron** w czasie 3:10,5, 2) Breslauer 3:12. Drugi półfinał: 1) **Langer** przy handicapie 125 m. w czasie 3:95, 2) Piech 3:12,5. We finale zwyciężył **Langer** w czasie 3:45, 2) Breslauer 3:53,3, Baron na siódmym okrążeniu **wywrócił się i z powodu defektu maszyny wycofał się z biegu**.

Bieg kl. A. do 500 ccm dla juniorów i seniorów handicap. Pierwszy przedbieg (8 okrążeń toru): 1) **Kępka** (Unja Sosnowiec) na „Ariel” w czasie 3:2, 2) **Krysta** BBKM na „Rudge” w czasie 3:2,5.

Drugi przedbieg: 1) **Barzycki** KS Cracovia Kraków w czasie 3:3, 2) Breslauer 3:3,5, 3) **Gembala** (Krakowski klub motocyklowy).

Trzeci przedbieg: 1) **Langer** 3:11, 2) **Ziółkowski** (Unja Poznań) przewrócił się na szóstym okrążeniu i wycofał się z biegu z powodu defektu kierownicy.

W pierwszym półfinale (8 okrążeń toru): 1) **Kępka** w czasie 3:2,5, 2) **Barzycki**. W drugim półfinale: 1) **Krysta** 2:54, 2) **Langer** 2:56.

We finale zwyciężył **Krysta** 3:50, 2) **Kępka** 4:15, 3)

4:1 (1:1). Zwycięstwo gospodarzy było zupełnie zasłużone. Lwowianie grali naogół bardzo słabo, zwłaszcza po pauzie. Jedyną bramkę dla Lwowian strzelił **Zurkowski**. Zawodom przyglądało się 5.000 widzów, co jest miejscowym rekordem.

Piłka nożna zagranicą.

Wiedeń, 13 maja. (tel.) Rozegrane w niedzielę spotkania piłkarskie dały następujące wyniki: **FC Wien—FAC 3:2**, **Rapid—Admira 3:0**, **Austria—Sportclub 5:9**, **Vienna—Wacker 4:2**.

Budapeszt, 13 maja. (tel.) **FTC—Kispesti 7:3**, **Ujpesti—Nemzeti 2:1**, **Budai—Hungaria 5:2**, **III Ker—Phoebus 3:2**, **Szegedyn—Boesckay 3:2**.

Drezno, 13 maja. (tel.) **IFC Norymberga—SC Dresden 1:0**.

Kolonja, 13 maja. (tel.) Rozegrany tu w niedzielę w obecności 20.000 widzów mecz piłkarski między zawodową drużyną angielską **Derby County a Teamem niemieckim** zakończył się wysokocyfrową **porażką Anglików w stosunku 6:5 (0:2)**.

Gra była nieciekawa, albowiem Anglicy zupełnie nie wysilali się na efektowne pociągnięcia, ograniczając się jedynie do akcji defenzywnej. Zwycięstwo drużyny niemieckiej było **zupełnie przekonywujące**.

Langer 4:15. Langer upadł na drugim okrążeniu toru, lecz wyścig kontynuował.

Bieg pocieszenia 8 okrążeń toru handicap: 1) **Breslauer** w czasie 3:12

Bieg na najlepszy czas dnia dla wszystkich klas i zawodników, jedno okrążenie toru, start lotny, rekord toru ustanowił **Krysta** w czasie 20 sekund.

Dirt-track w Poznaniu.

Poznań, 13 maja (tel.) Pierwsze w bieżącym sezonie wyścigi motocyklowe na torze żużlowym o nagrodę **L. O. P. P.** odbyły się na stadionie Sokoła. Wyścigi podzielone zostały na **trzy klasy**, mianowicie dla kierowców juniorów na motocyklach sportowych, dla kierowców młodszych na motocyklach z bocznymi wózkami i na klasę seniorów z motocyklami wyścigowymi.

Cała uwaga licznie zgromadzonej publiczności była skierowana na **start seniorów**, którzy walczyli systemem punktowym w 10 biegach po 3 okrążenia. Każdy kierowca spotykał się w różnych zestawieniach z każdym zawod.

W tej konkurencji zaciecie walczyli o lepsze miejsce znani motocykliści **Ziółkowski**, mistrz Polski **Weyl**, rekordzista Polski **Nagengast**, **Mieloch**, **Czerniak** i **Olejniczak**. Szczególnie wyróżnili się pewną jazdą i opanowaniem motocyklu na wirażach **Ziółkowski i Mieloch**. Pozostali dotrzymywali im wprawdzie miejsca, lecz skutkiem zdefektowanych maszyn nie mogli osiągnąć właściwej szybkości na prostej.

W ogólnej punktacji zwyciężył **Mieloch** na „Nortonie” 500 ccm, uzyskując na 12 możliwych, 10 punktów, oraz najlepszy czas 1 okrążenia 31,5 sekund. Dalsze miejsca zajęli 2) **Ziółkowski** na „New Imperial” 500 ccm. 9 pkt., 3) **Nagengast** na „Rudge” 500 ccm. 6 pkt., 4) **Olejniczak** 3 pkt., 5) **Weyl** 2 pkt. Za wyjątkiem **Olejniczaka**, który reprezentował barwy Pleszewa pozostali zawodnicy startowali dla barw „Unji”. Co do **Weyla** trzeba zaznaczyć, że startował on na maszynie turystycznej o sile 250 ccm. i mimo to wykazał doskonałą jazdę.

Pozatem rozegrano następujące biegi. W kategorii juniorów na 6 okrążeń (okrążenie około 450 m) 1) **Górzyński** 3:04,1, 2) **Tyrała**. W wyścigu na 3 okrążenia w maskach gazowych zwyciężył również **Górzyński** w czasie 1:59,1 przed **Kiełpińskim i Kapczyńskim**. W biegu maszyn z wózkami bocznymi na 3 okrążenia wygrał **Nowaczyk** 1:56,4.

W dniach 3 i 6 maja, mimo świąt, nie odbyły się w Warszawie mecze ligowe, natomiast 10 maja doszły do skutku naraz dwa spotkania, które jednocześnie stanowiąc mogą przegrodą *sil warszawskiego piłkarstwa*, oraz porównania z zespołem, grawitującym stale ku dolowi tabeli, a mianowicie *Polonią* z *Podgórzem* (Kraków).

We czwartek przed południem zmierzyły się dwie lokalne rywalki *Legia* i *Warszawianka*, a po południu byliśmy świadkami zmagania *Polonii* z *krakowskim Podgórzem*. Oba te mecze rzucają niezbyt przyjemne światło na obecny poziom piłkarstwa stołecznego. Zdá się, że wolno nam będzie zupełnie śmiało stwierdzić, że *tak słabo*, jak w roku bieżącym

jeszcze nie grano w Warszawie.

Być może, że drużyny i zawodnicy, przez okres zimowy bardzo nieregularnie trenowani, nie są jeszcze w pełni formy, że wczesne upały osłabiły nadto ich możliwości, specjalnie jeśli chodzi o szybkość i wytrzymałość, z drugiej jednak strony wszystko to jest tylko tłumaczeniem częściowym i niewystarczającym. Na czwartkowych meczach wyszły jak na dłoni wszystkie zasadnicze braki, a nawet przyczyny tych braków. Jeden z najważniejszych powodów tego niezbyt miłego stanu rzeczy — to *zamięczenie inteligentniejszego w sporcie piłkarskim*, co spowodowane zostało nietylko zakazem ministerjalnym, zabraniającym należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, ale także *niechęcią władz szkolnych do samego sportu piłkarskiego*. Wrogowie Ligi piłkarskiej będą naturalnie mówili, że Liga wszystkiemu winna, ale przecież w *warszawskich mistrzostwach klasy A* jest

sytuacja jeszcze tragiczniejsza.

Z wyjątkiem jednostek, które możnaby policzyć na palcach jednej ręki, wszystkie trzy drużyny stołeczne wykazują obecnie

brak zapatu do piłki nożnej.

co w połączeniu z niewielkimi umiejętnościami technicznymi, ubóstwem talentów i niedotrenowaniem wywołać musi *bardzo nieprzychylnie oddźwięki*. Nic więc dziwnego, że publiczność coraz rzadziej dopisuje i mniej liczenie stawia się na trybuny.

Jeszcze przed dwoma laty taki ciekawy dla stosunków lokalnych mecz Legii z Warszawią gromadził na widowni *minimum 5 tysięcy rozentuzjasmowanych widzów*, dzisiaj widzimy tego *zaledwie 25 proc.* Piłka nożna w Warszawie przestaje być powoli tym najpopularniejszym ze sportów, przestaje być tematem czołowym światła sportowego. Jedyny ratunek na zmianę takiego stanu rzeczy — to... *lepiej grać!*

Wszystkie trzy drużyny warszawskie stoją obecnie na *równym mniej więcej słabym poziomie*, a jeśli już mamy kogoś na plus wyróżnić to może właśnie *Polonię* za jej większy, niż u *Warszawianki* czy *Legii*, *zapał i ambicję*



ledwie remis z właściwym benjaminkiem Ligi, *Podgórzem*, i to na własnym boisku.

Sytuacja zatem niezbyt wesoła, a spadek formy u wszystkich trzech zespołów *bardziej, niż wyraźny*. Najwięcej popsuła się chyba *Legia*, której podziwiana niejednokrotnie piękna gra i ładne pociągnięcia napadu należą do *przeszłości*.

Najgłówniejszym powodem tego stanu rzeczy jest w drużynach brak myśli w linii napadu i przedewszystkiem

brak wykonawców do strzelania bramek.

Stare przysłowie piłkarskie mówi, że *„najlepszą obroną jest napad”* — na drużynach warszawskich przysłowie to sprawdza się co do joty. Zastrzegamy się naturalnie, że może ta słabość napadów trzech ligowych zespołów warszawskich jest chwilowa, może już najbliższy tydzień przyniesie jakieś przyjemne dla ich zwolenników niespodzianki, sądząc jednak po zawodach czwartkowych — sytuacja jest tak nieprzyjemna, że może skończyć się *spadkiem z Ligi dwóch drużyn stołecznych*.

Za atakiem idzie pomoc, i tutaj także widzimy powody słabej gry. Z nielicznymi bowiem wyjątkami, pomocnicy stołeczni zapominają o współpracy z napadem i poprzestają na odkopywaniu piłki. Ten sposób odbija się naturalnie na wyniku meczu.

Najlepiej przedstawia się jeszcze kwestja tyłów, gdzie obserwuje się stale *dobrych zawodników we wszystkich trzech drużynach*. Nie zardrościmy kapitanowi związkowemu okręgu warszawskiego ustalania składu reprezentacji stolicy w chwili obecnej.

Legia—Warszawianka 1:0 (1:0).

Składy drużyn: *Legia* — Keller, Martyna, Szechtowski, Drabiński, Kubera, Przędziński II, Rajdek, Przędziński I, Nawrot, Lysakowski, Wypijewski, *Warszawianka* — Rudnicki, Pawlak, Busin, Meternich, Gazur, Hahn I, Stolenwerk, Sochan, Lachowicz, Korngold, Piliszek.

Oba zespoły w *wybitnie osłabionych składach*, w Legii brakowało bowiem *Szallera, Nowakowskiego i Jesionki*, a w Warszawiance *Prasatora, Materskiego i Juchimka*. Zobaczyliśmy natomiast kilku nowiejuszy, jak *Drabiński* w Legii a *Meternich i Rudnicki* w Warszawiance. Silny upał *obniżył jeszcze formę obu zespołów*, które przez cały czas grały w bardzo słabym tempie, przy minimalnym stosowaniu gry zespołowej. Liczne „kiksy”, niecelne podania i kompletny brak strzałów stworzyły obraz chaosu, który nie opuszczał boiska na na chwilę.

Najwłaściwszym odpowiednikiem przebiegu zawodów byłby tutaj bezbramkowy wynik remisowy, i tak się właściwie stało, bo przecież *zwycięska bramka Legii zdobyta z rzutu karnego za niepotrzebną zupełnie rękę była raczej przypadkiem*.

W pierwszej połowie pewna, ale nieznaczna przewaga miała Legia, po przerwie to samo można powiedzieć o Warszawiance. Oba ataki miały okazję do zdobycia kilku bramek, ale kiepskie wyposażenie strzałowe i nieumiejętności wykańczania akcji były powodem, że bramki nie padały.

W drużynie Legii *Keller i Martyna* w zupełności wystarczali na obronę swej bramki i pokryli doskonale słabą postawę swej pomocy, w której jedynie *Przędziński II* lepiej się spisywał. W napadzie zwycięzców *zawiodł Nawrot*, dziwnie słaby, niezłym natomiast był *Lysakowski*, a ruchliwym choć nietrzymającym miejsca — *Rajdek*. W Warszawiance *debiut Rudnickiego w bramce był zupełnie udanym*. Gracz ten wykazał dość pewny chwyt i szybka orientację. Obrońcy pracowali choć niepewni w wykopie, w pomocy szwankowały przedewszystkiem podania do napadu, w napadzie *Korngold*, najlepszy technicznie ale leniwy, poprawnie natomiast grała w polu prawa strona.

Zawody rozpoczynają się dość *sensacyjnie*, bo, już w

Na lewo w kole: fragment meczu Warta—Wisła. Fontowicz po schwytaniu górnego strzału, przed nim nadbiegający Artur. Poniżej: drużyny Podgórze i Polonii przed zawodami w czasie przemówienia powitalnego wiceprez. Polonii p. Frenka (x), od lewej: wiceprezes Podgórze i kierownik pomyslniej ekspedycji drużyny krakowskiej dyr. Bruliński (xx). Na prawo: fragment z meczu Legia—Warszawianka.



SMUTNA REWJA CZWARTKOWA STOŁECZNEGO PIŁKARSTWA.

2-ej min. *Meternich* zawadza piłkę ręką najniepotrzebniej w świecie, a rzut karny egzekuuje *Martyna*, zdobywając jedyną bramkę meczu.

Polonia—Podgórze 2:2 (1:1).

Polonia — *Korniejewski, Pigłowski, Bulanow, Zastaniak, Szczepaniak, Odrowąż, Zgliński, Sowiński, Lauko, Seichter, Bańkowski*. Podgórze — *Koczwar, Kasina I, Dzierwa, Brożek, Kret, Grabiarz, Kowalkowski, Seiborowski, Szary, Guzda i Gamaj*.

I tutaj drużyny nie wystawiły swych „kompletów”, bo w Polonii brakowało *Ataszeuwskiego* i zdyskwalifikowanego *Pachciarza*, a Podgórze grato bez *Kasiny I, Hodura i Otfinowskiego*.

Wynik remisowy na boisku warszawskim uważać winno Podgórze za *poważny sukces*, ale tylko teoretycznie, bo właściwie zespół krakowski *nie był gorszym od przeciwnika*, zwłaszcza jeśli chodzi o grę zespołową. Przez dłuższy okres czasu, a mianowicie ostatni kwadrans przed pauzą i jakieś 20 min. po przerwie drużyna Podgórze wyrażnie nawet przeważała i właściwie zupełnie niepotrzebnie, po wyrównującej bramce Polonii, zdecydowała się jedynie na „murowanie” bramki.

W drużynie Polonii w napadzie jedynie tylko *Łauko* był

Wisła—Warta 2:2 (2:1).

Gościna popularnej niedgdy drużyny poznańskiej w Krakowie, niezem nie przypomniała przeszłości. Nawet wysoki i rzadki w grach ligowych stosunek 8:0 bramek, jakim *Warta* rozgromiła niedawno *Warszawiankę*, *nie wzmógł zainteresowania*. Zbyt wiele zawodów dostarczały ostatnie gry *Warty*, by nagły wyskok uważać za coś realnie stałego. I rzeczywiście, czwartkowy pokaz gości mało, prawie nie miał wspólnego z drużyną, która niedgdy imponowała nawet wybrednym *Krakowianom*.

Na tle tego, co widziano u *Warty*, powstaje pytanie, w jaki sposób ci napastnicy zdolali ośm razy zdobyć bramkę *Warszawianki*. Gra bowiem piątki napastników tej drużyny nie tłumaczy faktu, wymagającego bądźco bądź ośmiokrotnego celnego strzału.

Warta więc nie poprawiła opinii z ub. roku,

mimo, że osiągnęła wynik remisowy, bardzo dla niej korzystny. Wyniosła ona jeden punkt ze spotkania, które po kilkunastu minutach gry było dla niej *stracone 0:2*, a to zdawało się być dopiero *wstępem do klęski*. Tymczasem zamiast dalszych strat, udaje się jej wyzyskać błąd *Wisły*, z którego pada pierwsza bramka. Ten moment

zmienia gruntownie oblicze gry.

Wisła traci *dotychczasowy spokój*, akcje jej stają się mało celowe, *nerwowe* i dlatego miernie grający goście łatwo zdobywają piłkę. Ponieważ jednak sami nie są zdolni do budowania przemyślanych akcji, *gra traci obojętnie na ciążłości*. *Przypadek* dominuje na boisku i on pozostawia *Warcie* wyrównać na 2:2.

Mimó słabej gry, *Wisła* posiadała tyle sytuacji do uzyskania zwycięstwa, że uzyskanie go było *możliwe do ostatniej chwili*. Niestety napastnicy czerwonych w tych korzystnych momentach właśnie *zawadzili całkowicie*.

Wisła była *lepszą od przeciwnika całkiem wyraźnie w początkach gry*. Potem *Warta* potrafiła grę *zrównoważyć* o tyle, że piłka wędrowała też po połowie *Wisły*, ale mimo to pewne lepsze momenty należały prawie wyłącznie do gospodarzy, podczas gdy *Warta* nie dała nie zasługującego na podniesienie.

W nowem zestawieniu okazał się atak *Wisły*. *Reymana* i *Obtulowicza* zastąpili *Soltysik* i *Pazurek*. Prawe skrzydło zajął *Labowiecki*. Pozostali *Artur* i *Lyko* byli *trzonem ofensywy*, która bez nadmiernego wysiłku zdobywała teren na przeciwniku. Ta sama linja potem okazała się *wręcz niezdolną do zespolenia wysiłków i wyzyskania choćby jednej z wielu pozycji*. Cały czas trzymał się dobrze *Lyko*, dysponujący dobrym przebojowym biegiem. *Artur* dał kilka próbek swego talentu w pierwszej połowie. W drugiej osłabł znacznie. Z łączników *Soltysik* ocale niebo przewyższał *Pazurka*, jednego z *najlepszych graczy na boisku*. Na pozycji skrzydłowego *nie czuł się Labowiecki dobrze*. Stąd też prawa strona była słabszą od lewej.

W czasie, gdy atak *Wisły* grał rzeczywiście, linja pomocy miała ułatwione zadanie i nie wysilała się. Kiedy potem ofensywa osłabła i *Warta* natarła, gra pomocy obniżyła się, w sumie *Kotlarczyk II* był w niej *najskuteczniejszym*. *Jeziński* w zasilaniu ataku zawodził. Mniej ruchliwym niż zwykle, był *Kotlarczyk I*.

Równiejszy poziom reprezentowali obrońcy, dobrzy przez cały czas gry. Natomiast *Madejski*, obok dobrych, miał także słabe momenty szczególnie wtedy, gdy należało wyjść z bramki.

Goście nie zadowolili w żadnej linii,

tem mniej dobrze przedstawiała się całość. *Fontowicz* robił wrażenie *nowicjusza* w bramce. Brak zaufania czy nieporozumienie z obrońcami powodowały ciągle wycieczki w pole. Większość z nich była *fatalna* i zawsze grobiły utratą bramki. Niebezpieczeństwo zwiększali pod bramką

Na prawo w kole: fragment z meczu Wisła—Warta, bramkarz: Fontowicz atakowany przez napastników Wisły piętuje w groźnym momencie. U dołu: fragment z meczu Wisła—Warta, pierwszy od prawej *Labowiecki* (*Wisła*), drugi *Fontowicz*.

niepewni obrońcy, z których *Pawlak* zdawał się być *bardziej rutynowanym*.

słabo grali pomocnicy

pod każdym względem. Bardzo mało działali dla ataku, a ich gra defenzywna nosiła charakter gry obrońców, odbijających piłkę możliwie daleko. *Przykucki* nie mógł poradzić sobie z *Lyką*, a *Artur* długo wodził za sobą *Ofierzyńskiego*. Skuteczność *Smigłaka* wypływa ze słabej gry prawej strony ataku *Wisły*.

W ataku śladu dobrych czasów nawet *nie pozostało*. Znikła *pomyślność* zagrań *Szerfke*, nie widać strzału *Knioty*. Długie podania wprzód, *nie obliczane należycie*, dostawały się tyłom *Wisły*. *Przypadkowość*, to jedyne właściwe określenie gry tej linji. Jeden *Nowacki* byłby groźny swą bojowością i upartem dążeniem za piłką. *Nowicjusz Nawrot* może więcej umie niż pokazał w Krakowie, bo z tem miejsca w drużynie ligowej mieć nie może. *Prusiński* przedstawia się fizycznie okazale, natomiast brak mu wiele tajemnic gry, by stać się *pozytecznym skrzydłowym*.

Skład drużyn i przebieg gry.

Wisła: *Madejski, Szumilas, Pychowski, Kotlarczyk II i I, Jeziński, Lubowiecki, Pazurek, Artur, Soltysik, Lyko*. — *Warta*: *Fontowicz, Kubalczak, Pawlak, Przykucki, Ofierzyński, Smiglak, Prusiński, Kniota, Szerfke, Nawrot, Nowacki*.

Od środka boiska dąży *Warta* ku bramce *Wisły*, zatrudniając zaraz *Madejskiego*. Kontratac *Wisły* kończy ładny strzał *Artura*, obrońcy dobrze. Dalsze chwile należą do *Wisły*. W 12 min. brzydki „foul” *Przykuckiego* powoduje rzut wolny, do którego nieudolnie wybiega *Fontowicz*, a *Lyko* spokojnie skierowuje piłkę do bramki, skąd *Smiglak* usiłuje ją ręką wybić. Zapóźno, gdyż była już poza linją. Już w 16 min. potem uzyskuje *Lubowiecki* drugi punkt dla *Wisły*. Czerwoni panują nad grą nadal, ale nie jest ona już tak groźna dla *Warty*, która staje się coraz agresywniejsza. W 36 min. udaje się *Nowackiemu „ucieczka”* i mimo interwencji *Kotlarczyka II* i *Pychowskiego*, kończy ją skutecznym strzałem. 2:1. Gra psuje się od tej chwili.

Po przerwie *Wisła* naciska w polu, pod bramką zaprzępaszcza sytuację. Kałkiem niespodziewanie w 10 min. *Kniota* udaje się strzał obok *wybiegającego Madejskiego*. Teraz *Wisła* już

oblega bramkę Warty.

Liczne strzały nawet do pustej bramki, nie trafiają celu. *Warta* myśli głównie o utrzymaniu wyniku i dlatego skupia się pod swą bramką. Przez las nóg popychana piłka, nie może znaleźć drogi do bramki. Czasem tylko inicjują skrzydłowi *Warty* wypadki, groźne ze strony *Nowackiego*. W ostatnich minutach *Fontowicz* dwukrotnie gubi piłkę z rąk, na szczęście dobiegający zawodnicy *Wisły*, kompromitując strzelają. *Nudny* w drugiej połowie i nisko stojący mecz, nie zmienił już wyniku.

P. Kurzwil nie zdobył boiska swemi rozstrzygnięciami. Widzów około 2.000. J. K.



Garbarnia odbiera Ruchowi prowadzenie w Lidze.

Kraków, 14 maja.

Mecze czwartkowe i niedzielne wpłynęły wybitnie na zmiany w ukształtowaniu się tabeli ligowej. Znosiło się już, iż Ruch nie da sobie prędko wydrzeć palmy pierwszeństwa w Lidze, a tymczasem jego niespodziewany remis z Legją, a równocześnie wysokie zwycięstwo Garbarni nad Warszawianką zapewniły tej ostatniej prowadzenie. Tak więc na razie między temi dwoma klubami toczy się główna rywalizacja, możliwe jest jeszcze, że do duetu wnieśli się i Pogoń po swoim powrocie z Belgji.

Nie wyklucza to jednak bynajmniej nowych niespodzianek i sensacyj w postaci utraty punktów przez dotychczasowych liderów.

Pozatem resztę klubów nie dzielą znaczniejsze różnice za wyjątkiem może tylko Podgórze, Warszawianki i Strzeleca, których sytuacja wygląda gorzej, ze względu na większą ilość rozegranych już meczów.

Tabela ligowa.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Garbarnia	5	9	12:1
Ruch	5	9	25:4
L. K. S.	5	6	9:8
Polonia	6	5	9:8
Legja	6	5	6:8
Warta	4	4	14:9
Pogoń	3	4	7:5
Wisła	4	4	7:7
Cracovia	4	4	8:11
Strzelec	6	4	7:10
Podgórze	7	4	5:21
Warszawianka	5	2	3:17

Garbarnia—Warszawianka 4:0 (2:0).

Po rannej spiekocie, która tak dokuczyła Podgórzowi i Strzelcowi, spotkanie powyższe odbyło się w doskonałych warunkach. Deszcz nie tylko ochłodził powietrze, ale także poprawił stan boiska. Dobrodziejstwo deszczu uwydatniło się potem w grze, która znacznie lepszą była od rannej.

Zadowolenie z gry większe było przed pauzą. Myślowe akcje Garbarni znajdowały częsty poklask jej zwolenników, a ponieważ również Warszawianka zdobywała się na pociągnięcia kombinacyjne, choć skromniejsze niż Garbarnia, widz delętkował się żywą, ale „fair“ grą. Co prawda Kraków widział już swe ligowe drużyny w znacznie lepszej formie, jednakże ostatnie ich spotkania zmniejszyły o wiele wymagania publiczności. Gdy po przerwie gra wróciła do normalnych w ostatnich czasach torów, glosy publiczności — „grać Garbarnia“, „grać Smoczek, Pazurek, Maurer“ usiłowały pobudzić miejscowych do zerwania się. Nie pomogły wiele.

Z miłą zdziwieniem obserwowano grę Warszawianki — drużyny, która uległa Warcie 0:8. Zestawienie pokazu tych drużyn nie da stanowczo przewagi Warcie. Wynik uzyskany przez Wartę — jak wiele tegorocznych — ma zapewne podkład przypadkowości.

Zwycięstwo Garbarni w tym stosunku wyraża, że gospodarze wyzyskali dobre pozycje strzałowe, bo naogół biorąc, przewaga gry w polu tak bardzo znaczną nie była. Natomiast skuteczność gry obu ataków była rażąca. Garbarnia utrzymuje się w dobrym nastroju, tak różnym od tego, jaki widywano w ubiegłym roku. We wszystkich liniach znać

zespoleństwo się

i kontakt między niemi.

Atak pozostał najbardziej interesującą linią, dzięki rozumieniu się jego graczy. Akcje nie były tym razem tak szybkie, bo Smoczek nie był dysponowany, a Maurer nie grzeszył szybkością. Najwięcej życia wprowadzał Riesner, doskonale oddający piłki do środka. Lewa strona złożona z Pazurków. Młodszy łącznik, poprawił się, o czym świadczyły solowe akcje i duża pracowitość. Skrzydłowy Pazurek statystował bez korzyści, dopiero na stanowisku pomocnika skrajnego okazał się przydatnym.

Dobra forma pomocy trwa nadal. Tutaj świetną przyszłość powinni mieć obaj skrajni Haliszka i Lesiak, młodzi, ale już dostatecznie dobrze wyposażeni w potrzebne zalety gracze. Między nimi lepiej, niż dawniej, czuje się Wilczkiewicz, pracowity jak dawniej, ciągle jednak mało dokładny w grze z atakiem. Trójka defensywna dobra. — Koszowski zdradza skłonności do pozy.

Przewaga Warszawianki uwidoczniła się tylko w grze

Ruch traci pierwszy punkt. Legja — Ruch 2:2 (1:0).

Warszawa, 13 maja. (tel.) Składy drużyn: Legja: Keller, Martyna, Szezołkowski, Szaller, Kubera, Przędziecki II, Rajdek, Przędziecki I, Nawrot, Łysakowski i Wypijewski. Ruch: Ploch, Ślusarek, Katzy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Gienza, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Mecz rozczarował mile 3000 widzów, zniechęconych dotychczasową szarżową grą zawodów ligowych w Warszawie. Spodziewano się powolnej i nieciekawej gry, tembardziej, że wskutek zajęcia stadionu przez popołudniową rewję wychowania fizycznego, kazano graczom prażyć się w samo południe przy 33-stopniowym skwarze.

Tymczasem drużyny odważnie rozpoczęły za wody w bardzo szybkim tempie i pokazały widowni grę obfitującą w interesujące sytuacje, a przede wszystkim zawierającą

wysoką wartość sportową.

Szczególne w pierwszej połowie zawody stały na poziomie prawdziwie ligowym. Pierwsza dała się pokonać gorąco drużyna gospodarzy, która też po przerwie była zespołem wyraźnie słabszym od przeciwnika.

Twardzi Ślązacy, mimo niewatpliwego zmęczenia, parli w drugiej połowie do zwycięstwa za wszelką cenę, zwłaszcza po wyrównującej bramce, zdobytej pięknie przez Wodarza. Zapal ich zgasił na chwilę tylko celny strzał Łysakowskiego. Wydawało się nawet, gdy Legja udatnie bronila się w ostatnim kwadransie, że mistrz Polski zostanie w tym roku po raz pierwszy pokonany. Legja prowadziła bowiem do ostatniej minuty 2:1

bramkarza. Jachimiek był pewnym, czysto spełniał swe powinności, a było ich wiele i to trudnych. Puszczonych bramek nie zawinił. Obok niego wyraźnie korzystnie zaznaczał się grą obrońca Rusin, najlepszy w swym fachu na boisku. Partner jego zawodził.

Bardzo pracowitą była pomoc. Dotrwała ona do końca, ale w drugiej połowie traciła coraz widoczniej kontakt z atakiem. Gazur był najskuteczniejszym graczem tej linii.

Wcale dobrze zastartował atak gości. Usiłowania kombinacyjne w polu kończyły się stale przed polem karnym, gdzie uwydatniła się zupełna bezradność napastników nawet w łatwych sytuacjach. Korngold, zrazu jako skrzydłowy, potem gracz na nieokreślonej pozycji, zapuszczał się w niewartościowe pojedynki, dla gry zespołowej nie okazywał zainteresowania. Trójka środkowa ma dużo braków. Trochę orientacji w pobliżu bramki, a wynik mógł wypaść korzystniej. Dobry Stollenwerk nie znalazł poparcia w swych dobrych usiłowaniach.

Skład drużyn i przebieg gry:

Garbarnia: Koszowski, Joks, Konkiewicz, Lesiak, Wilczkiewicz, Haliszka, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek II i I. — Warszawianka: Jachimiek, Pawlak, Rusin, Metternich, Gazur, Hahn, Stollenwerk, Sochan, Lachowicz, Piliszek, Korngold.

Wcale groźnie wyglądają dla Garbarni pierwsze kroki Warszawianki, dobierającej się do bramki gospodarzy. W pewnej chwili Piliszek podchodzi nawet na kilka metrów z piłką, ale podpierany przez obrońcę słabo strzela. Wolna Garbarnia rozpoczyna celowo posuwać piłkę i zaraz odbiera przeciwnikowi inicjatywę. W 17 min. pada pierwsza bramka z ładnego strzału Pazurka II. Jachimiek znajduje teraz coraz więcej pracy. Jego przeciwnik na drugiej stronie ma pomoc w słupku po strzale Sochana. Drugi punkt uzyskuje w 32 min. Riesner strzałem w górny róg.

Zaraz po przerwie Koszowski znowu źle wybiega, ale kończy się to szczęśliwie. W międzyczasie Haliszka kontuzjonowany wymienia miejsca z Pazurkiem II. Brat jego w 13 min. wpada w tłum pod bramką Warszawianki i za chwilę piłka znajduje się w siatce. Jest to właściwie ostatni lepszy wysiłek gospodarzy po przerwie. Po nim gry zespołowej niema u żadnej z drużyn. Glosy publiczności pod adresem Garbarni znamionują jej rolę w tym okresie. Dopiero w 40 min. podanie Smoczka zamienia Maurer w ostatni punkt.

Widzów mało. P. Schneider wcale dobrze prowadził zawody.

i dopiero przytomna akcja Peterka, który głowa skierował piłkę do siatki, przyniosła Ruchowi zasłużone wyrównanie i stratę tylko jednego, pierwszego w tegorocznych rozgrywkach punktu. W każdym jednak razie, choć wynik remisowy nie jest specjalnie niesprawiedliwym, jeżeli już komuś mielibyśmy przyznać sukces, to na miano to

zasłużyła raczej drużyna Ruchu.

Drużyna śląska, która znacznie lepiej wytrzymała tempo od przeciwnika, odznaczała się przede wszystkim szybkością, ambitną walką o każdą piłkę i pomyslowym zdobywaniem terenu.

Jeśli idzie o linię napadu Ruchu, to spełnił on swe zadanie właściwie połowicznie; w polu grał poprawnie, natomiast pod bramką brakowało mu wykończenia, co zapisać trzeba na karb trudnej walki z tyłami Legji, a przede wszystkim z Martyną. W napadzie pierwsze skrzydło grał Wilimowski, rewelacja tegorocznego sezonu piłkarskiego. Jest to zawodnik niezwykle utalentowany, szczególnie, jeśli chodzi o orientację w wytworzonych sytuacjach i umiejętność trzymania piłki przy nodze. Rozporządza on nadto dobrym startem i kontrolą piłki.

Peterek nie podobał się, miał on wprawdzie kilka pierwszorzędných posunięć, zwłaszcza, jeśli chodzi o posyłanie w bój swych skrzydłowych, ale zbyt często spóźniał się do piłki i współpraca jego z łącznikami niepotrzebnie prowadzona była górnymi „balonikami“.

Gienza był bodaj najslabszy z trójki, na uspra-

wiedliwienie jego stwierdzić trzeba, że już w 20 min. doznał kontuzji, co z pewnością nie mogło wpłynąć na jego dobrą formę.

Obaj skrzydłowi bardzo lotni i zwrotni, podają nieźle do środka, ale współpraca z łącznikami szwankowała.

W linii pomocy Ruchu wyróżnił się przede wszystkim Badura, zawodnik o niespożytej ambicji i wytrzymałości. Miał on bardzo trudne zadanie w walce z przeciwnikami, to też nieraz błędy jego były aż nadto widoczne, ale plusem jego jest, że stale stara się pomagać napadowi, a nie trzyma się z tyłu. Z bocznych Dziwisz znacznie lepszy od Zorzyckiego. W obronie wyróżnił się Katzy specjalnie dobrym startem do piłki, choć nad wykopami musi jeszcze popracować. Bramkarz Ploch zawinił przynajmniej jedną z dwóch bramek puszczonych, jego chwytanie piłki nie jest zbyt pewnym.

Legja zadziwiła

wyraźną poprawą,

w stosunku do słabych poprzednich występów. Uderzała przede wszystkim ambicja całej drużyny i zaciętość w walce o piłkę. Pod względem technicznym przeciętnie Legja górowała nawet nad przeciwnikiem, wnosząc do walki dobre chęci przyziemnej gry, niestety zbyt rzadko urzeczywistniane.

W napadzie Legji, który właściwie tylko w pierwszej połowie był linią w całym tego słowa znaczeniu, wyróżnili się: Łysakowski i Nawrot, znacznie lepszy, niż na poprzednich meczach. Widać było, że widmo utraty stanowiska w reprezentacji Polski, wiele może zdziałać. Nawrot nie doszedł jednak jeszcze do zeszlorczonej formy.

Inicjatorem poważnej części akcji napadu Legji był w pierwszej połowie Łysakowski, który jednak po przerwie opadł poważnie na siłach.

Przędziecki, jak zwykle, niewiele widoczny, ale dość produktywny.

Ze skrzydłowych tym razem Wypijewski przewyższył Rajdka, który niepotrzebnie pchał się zawsze do środka, powodując tylko zamieszanie.

Linia pomocy pracowita, specjalnie Szaller potrafił zatruć życie Wodarzowi. Kubera nie wytrzymał jednak meczu do końca.

W obronie głównym motorem jest nadal niezawodny Martyna, którego wykopy i sposób odbierania piłki powodowały częste oklaski na widowni. Młodszy jego kolega Szezołkowski zaprezentował szereg poprawnych wybić. Bramkarz Keller bardzo odważnie, uratował kilka trudnych pozycji bodajże czy nie jemu Legja ma do zawdzięczenia utrzymanie jednego punktu.

Przebieg zawodów.

Po zmiennych atakach obu zespołów następuje w 20-tej min. ładna akcja Urban—Peterek—Gienza, który został rozbity przez Martynę i opuszcza na 10 minut boisko. W 38 min. Wypijewski centruje, Ploch wypuszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Nawrot głową skierowuje ją do siatki, zdobywając „prowadzenie“ dla Legji.

Po przerwie drużyna śląska bardziej wytrzymała zaczyna powoli przeważać. Keller jest teraz często zatrudniony. Ruch coraz bardziej przebywa pod bramką przeciwnika. Legja, broni się dzielnie, ale w 24-tej min. Wodarz z centry Urbana pięknym strzałem w róg wyrównuje. Teraz Legja zbiera się ostatkiem sił do ataku i w 30-ej min. Łysakowski, minawszy kilku zawodników, skosnym strzałem zdobywa „prowadzenie“ dla miejscowych. Od tej pory Legja ogranicza się już do obrony, zresztą bardzo skutecznej, a Ruch coraz więcej naciska. Wydaje się już, że Legja utrzyma zwycięstwo, ale w 44 min. po rzucie wolnym (Badura) Peterek zawadza piłkę głową, skierowując ją do siatki i osiagając zasłużone dla Ślązaków wyrównanie. Sędziował dobrze p. Rutkowski.

Podgórze — Strzelec 0:0.

Kraków, 14 maja.

W południe, w czasie ogromnego skwaru, pocily się obie drużyny a z niemi około 1.000 widzów. Warunki takie nie dogadzały nikomu, najmniej oczywiście zawodnikom, dla których skwar i twarde boisko przedstawiały trudniejszy, niż zwykle problem.

Przeciwnicy, wywodzący się z dołu tabeli, mieli w tem spotkaniu wiele do zyskania lub stracenia o tyle, że obydwa liczyć się muszą z każdym punktem, a w szczególności zdobytym na konkurencie niedoli. Los podzielił zdobył. Z istotnym stanem rzeczy na boisku to się nie zgadzało, bo gospodarze

po przerwie zdecydowanie przeważali.

Jednakże braki w grze ataku Podgórze pod bramką, zmarnowały doskonałą okazję do zyskania należnych ze spotkania 2 punktów, przy równoczesnej poprawie stosunku bramek.

Gra wykazała, że trójka obronna wojskowych była lepszą od całej ofensywy Podgórze, która posiadała mnóstwo okazji do zyskania bramki, ale zawsze pozwoliła ubiec się większej szybkości gości.

Po drugiej stronie, t. j. Podgórze — trójka obronna była słabszą niż gości, zawsze jednak starczyła jeszcze na likwidowanie nieprzemysłanych usiłowań słabego ataku gości. Rezultat zerowy jest więc efektem słabości ata-

ków, co jednakże nie może ludzi, jakoby defensywa osiągnęła poziom zadowalający.

Strzelec nie wykazuje zasadniczych zmian w jakości gry w porównaniu z ub. rokiem. Drużyna nie posiada nadal *żadnego charakterystycznego piętna*. Dysponuje zawodnikami o *slabym naogół wyszkoleniu technicznym*, bez wyraźniejszych zdolności taktycznych. Posiada natomiast *dużo ambicji i twardości w grze*.

Bramkarz *Siadak* zastąpił w zupełności Koszowskiego. Dwaj *Gwoździńscy*, jako obrońcy, są dostatecznie szybcy, wykop mają wcale dobry i stosunkowo najwięcej zrozumienia dla gry taktycznej. Ta trójka jest *najmocniejszą częścią drużyny*.

Wielka różnica dzieli już grę pomocy. Tu uderza *prymitywizm* współgrania z atakiem, mający też przyczynę w słabym opanowaniu tajemnic strony technicznej. Jak długo płucem starczy oddechu a nogom sił, robili jeszcze jakotako akcje Podgórze. Wyczerpani zostawili swój atak na łasce losu. Pewną niewielką przewagę nad innymi posiadał *Lewocki*.

Gry zespołowej atak gości nie prowadził. Prawa strona *Major-Swiecki* tylko w pierwszych chwilach miała dobre momenty. Łącznik, uchodzący za talent, nie potrafił tej opinii potwierdzić. Mniej do powiedzenia miała lewa strona. Słaby fizycznie *Kobojek* nie ma biegu, którymi nadrobić mógł inne braki, a *Polak* jest powolny na to, by pomagać w tyle i grać skutecznie w ataku. Wysiłki *Bilewicz* na środku nie nosiły wcale znamion kierowania atakiem.

W Podgórzu linia, która najdotkliwiej zawiodła, był atak, zmieniający bezustannie przydział zawodników. Powiększało to tylko istniejący w tej linii chaos. Zdawna już wiadomem było, że siła gry tej linii leży na *skrzydłach*, gdzie młodzi, szybci żywiołowo zawodnicy, posiadają dar podciągania ku bramce przeciwnika. Mimo to, tym razem forsowano grę *środkiem*, a skrzydłowych wciągano tylko w ostateczności. Gdy zaś potem przypomniano sobie o skrzydłowych, skupiono Gamaj i Kowalkowskiego na prawej stronie, łącząc to, co do siebie nie nadaje się.

Ł. K. S. — Polonia 1:0 (1:0).

Łódź, 13 maja (tel.). Polonia i Ł. K. S. zgotowały nam widowisko zgoła nieciekawe. W porównaniu z zawodami z Ruchem był to mecz na *poziomie słabym*, w którym obie strony nie zdobyły się ani na podyktowanie tempa, ani na pociągnięcia, świadczące o pewnej klasie zawodników.

Grano bezplanowo,

byle dalej i tyle wyżej. Bezładna ta kopanina trwała w pierwszej części, a jeżeli już powiedziec coś dodatniego o tych zawodach, to podkreślić chyba pozostaje pewne wzmoczenie tempa gry przez ŁKS. po przerwie. ŁKS jest drużyną, która nie mając własnego stylu, dostosowuje się do *systemu gry przeciwnika*, a że w danym wypadku była nim Polonia i to osłabiona kilku rezerwowymi, całe niemal 90 minut upłynęło na bezowocnej, stojącej

na b. niskim poziomie grze.

Polonia straciła już wiele ze swej popularności w Łodzi i wczorajszym jej zawodom przyglądało się zaledwie *około 1500 widzów*.

ŁKS. mógł mecz ten wysoko wygrać, a jednak skończyło się zaledwie na jednej bramce i to *zdobytej przypadkowo przez Herbstreicha*, który przytomnie wykorzystał nieporozumienie Nowikowa z Korniejewskim. Nacisk ŁKS wzrósł po przerwie do tego stopnia że Polonia tylko niezlicznym wypadami próbowała przedostać się na pole karne.

Z całej drużyny gospodarzy zaledwie *jedyn tylko gracz zasługuje na wyróżnienie*, jest nim *Pegza II*, na środku pomocy, na którego już przedtem zwróciliśmy uwagę. Wykazuje on niezwykłą pracowitość i ruchliwość oraz poprawę z meczu na mecz. Poza tem pewnie grał *Frymarkiewicz* w bramce. Obie te pozycje były najmocniej obsadzone również i w Polonii, która swoją, tak nikłą przegraną zawdzięcza *Korniejewskiemu*. Bulańcowi w obronie dobry taktycznie, grał z pewną monszalancją. W pomocy wyróżnił się *Szczepaniak* dobrem ustawieniem się do piłki, gorzej spał się jako strzelec, nie wykorzystując takiej okazji, jak rzut karny. *Zastawniak* ograniczył się do obstawiania Króla. Cała pomoc Polonii nastawioną była na grę defenzywną, a atak miał oparcie tylko w *Szczepaniaku*, jednak wysiłki jego były bezcelowe, gdyż ofensywa gości zawiodła całkowicie.

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 14 maja. W ub. niedzielę została ukończona pierwsza kolejka mistrzostw kl. A. Na pierwszym miejscu uplasowała się drużyna *Grzegórzeckiego Klubu*, która nie poniosła żadnej klęski, tylko dwa remisowe wyniki. Zupełnie niespodziewanie ostatnie miejsce w tabeli zajęła *Makkabi*. Dla orientacji podajemy poniżej szczegółową tabelę:

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bramek
Grzegórzecki	8	14	15:5
Tarnovia	8	11	20:11
Legja	8	10	13:12
Zwierzyniecki	8	7	13:14
Wawel	8	7	8:9
Korona	8	7	13:15
Olsza	8	7	14:16
Krowodrza	8	5	9:15
Makkabi	8	4	7:15

Wyniki zawodów w kl. A: *Zwierzyniecki—Legja* 2:2 (2:2). Bramki dla Zwierzynieckiego zdobyli: Pamula i Ko-

Trójka w różnych kombinacjach jednak zawiodła, a pod bramką rekordowo marnowała pozycje. W tem pisywał się *Sciborowski*, zawodnik o przeszłości, ale już *bez przyszłości*. Kasina mało miał okazji do grania głową, więc pożytecznym nie był. Szary znów potrzebuje opieki doświadczeńszych, a takich nie było.

Pomoc Podgórze grała lepiej, ale widzieliśmy ją już dużo skuteczniejszą. Defenzywny *Grabiarz* odbija od *Kreta*, który nastawiony jest głównie na granie z atakiem. Czini to jednak tak hamującą dla gry, że potem dobre nawet podania nie dają napastnikom, już obstawionym. *Brożek* najroźniejszy.

Klasa obrońców nie jest zachwycającą, jeżeli chodzi o pokaz techniczny. Koczwarą dobry.

Skład drużyny i przebieg gry.

Strzelec: Siadak, Gwoździński I i II, Lewocki, Stępień, Czajka, Major, Święcki, Bilewicz, Pollak, Kobojek.

Podgórze: Koczwarą, Dzierwa, Kasina II, Brożek, Kret, Grabiarz, Kowalkowski, Sciborowski, Szary, Kasina II, Gamaj.

Trudności opanowania piłki na twardym boisku powodują, że piłka wędruje ustawicznie między graczami, usiłującymi ją ujarzmić. Stąd też celowość akcji jest mała, a przypadek i szczęście decyduje o posiadaniu piłki. Gra jest naogół równa.

Druga połowa przechodzi pod znakiem *znacznej przewagi Podgórze*. Pod bramką Strzelca powstają zatory ciała i nóg, to znów Sciborowski, Szary czy Kasina stają sami z piłką przed Siadakiem i zawsze spóźniają się z decyzją, albo posyłają piłkę na aut. Trafiło się nawet, że cała trójka pozwoliła piłce przesunąć się tuż przed bramką, a żaden z nich nie wyciągnął nogi, by ją wepchnąć do bramki.

W czasie tego obłędzenia, rzadko udawał się wypad gościom, ale i wówczas dwukrotnie mieli świetne sposobności do strzelenia bramki, lecz nie umieli ich też wyzyskać.

Sędzia p. Gumplowicz rozdrobnił grę częstym gwizdaniem, natomiast mało energicznie wkraczał przy rozmyślnych wybrykach.

J. K.

Ani *Łańko*, ani *Seichter* nie stanęli na wysokości zadania, a już najslabszy był *Bulańcow II na lewym skrzydle*. Zresztą w Polonii

gracze ciągle zmieniali pozycje.

Np. *Seichter* zaczął grę na lewym łączniku, później powędrował na prawą stronę i zakończył mecz, jako pomocnik. Jego ciągłe „faule” zmuszały sędziego do bezustannej interwencji, który starał się nie dopuścić do ostrej gry. Cel swój osiągnął, kończyło się zwykle na niewinnych „faulach” i liczących rzutach wolnych.

Również o ŁKS-ie *nie dobrego powiedzieć nie można*. Fakt że nie potrafił on przypieczętować cyfrowo swej przewagi, *nie świadczy o nim dobrze*.

Grę rozpoczęto w ospałym tempie, przyczem Polonia od razu zaczyna grać „faul”. Sędzia wyłapuje wszystkie przewinienia i każde niemal zderzenie graczy kończy się zarządzeniem rzutu wolnego w tę lub inną stronę. W ataku ŁKS-u na prawem skrzydle w miejsce Durki grał *Szaniawski*. Debiut jego w ligowej drużynie *nie wypadł najgorzej*. Oddał on kilka ładnych center, z których *Herstreich* inicjuje przebieg i momentalnie silnie strzela z 3 m na bramkę i *Korniejewski* niespodziewanie broni. ŁKS jest w przewadze, pociągnięcia jego są szybsze. W 23-tej min. niespodziewanie pada *pierwsza bramka meczu* — do piłki dobiega *Korniejewski* a *Nowikow* naciskany przez *Herbstreicha* podaje ją w stronę opuszczonej bramki — dobiega *Herbstreich* i *dobija piłkę, uzyskując prowadzenie*. W dalszym ciągu gra apatycznie i nudna aż do przerwy.

W drugiej połowie, dzięki ŁKS-owi tempo meczu nieco wzrosło, lecz brak wykończenia ze strony napastników łódzkich nie pozwala na podwyższenie zwycięstwa. Za „faul” obrońcy *Herbtreich* strzela *rzut karny w ręce Korniejewskiemu*. Okazję ma za chwilę i *Polonia*. Niefortunnym jednak strzelcem *11-stki* był *Szczepaniak*.

Sędziował p. *Seidner*. Drużyny wystąpiły w składach: ŁKS.: *Frymarkiewicz*, *Bialecki*, *Karasiak*, *Pegza I*, *Pegza II*, *Jańczyk*, *Król*, *Herbtreich*, *Tadeusiewicz*, *Miller* i *Szaniawski*. — Polonia: *Korniejewski*, *Bulańcow*, *Nowikow*, *Odroważ*, *Szczepaniak*, *Zastawniak*, *Bulańcow III*, *Karolak*, *Łańko*, *Seichter* i *Zgliński*.

nopek, dla Legji: *Mytar* i *Żarski*. Sędzia p. *Weinreb*. *Korona—Krowodrza* 3:2 (1:2). Bramki strzelili dla Korony: *Kochański* (2) i *Lamot* (1), dla Krowodrzy: *Molenda* i *Róg*. Sędziował dobrze p. *Berwald*. *Grzegórzecki—Olsza* 2:1 (0:0). Bramki dla Grzegórzeckiego strzelili: *Haber* i *Strugała*, dla Olszy: *Sitka*. Na wyróżnienie zasługuje łącznik Grzegórzeckiego *Strugała*. Sędzia p. *Schimsheimer*. — *Wawel—Tarnovia* 3:1 (0:1). Prowadzenie zdobył dla Tarnovii *Krawczyk*. Po przerwie *Wawel* opanował w zupełności boisko, zdobywając trzy bramki przez *Piątkę*, *Sucharskiego* i *Wróbla*. Sędziował p. *Kochanek*. *Makkabi—Cracovia* 2:0 (1:0). Zawody o puchar KZOPN. Rezerwa Cracovi mimo zasilenia kilkoma graczami ligowymi (z których niodopisał zupełnie *Kisieliński*), uległa dobrze w tym dniu grającej *Makkabi*, która przez cały przeciąg zawodów miała dość znaczną przewagę. Bramki strzelili: *Reder* i *Liebermann*. Sędzia p. *Bochenek*. *Wisła* *Ib—Gurbarnia* 3:2. Mistrzostwo rezerw. Zastąpione zwycięstwem drużyny *Wisły*, która wykazała okresami b. ładną grę.

Mistrzostwa kl. B.

Sila—Sparta 7:0 (3:0). Bramki strzelili: *Kirsch* (5), *Goldstein* i *Weintraub*. Sędzia dobry p. *Rumpler*. *Hakadur—*

Czarni 0:2 (0:1). Znaczną przewagę zwycięzców, dla których bramki zdobył *Piszkiwicz*. Sędzia p. *Hetper*. *Patria—Jutrzenka* 3:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo *Patryj*, dla której bramki strzelili: *Boczak* (2) i *Samborski*. Sędziował b. dobrze p. *Jachowicz*. *Lobzowianka—Prądniczanka* 1:0 (0:0). Wynik zawodów nie odzwierciedla przewagi zwycięzców, dla których bramkę zdobył *Sweczyk*. Sędzia b. dobry p. *Zapiór*. *Kabel—Hagibor* 4:1 (2:0). Drużyna fabryczna kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Bramki strzelili dla *Kablu*: *Rempa* i *Pazdro* po 2, dla *Hagiboru* *Egermann*. Sędzia p. *Hetper*. *Nadwiślan—Orlęta* 7:1 (3:1). Całkowita przewaga dobrze grającego *Nadwiślanu*, dla którego bramki zdobyli: *Korbas*, *Koprowski*, *Paciorek* po 2 i *Sylwek* 1, dla *Orląt* *Wcześniak*. Sędziował dobrze p. *Pałowski*. *ZFG—Polonia* 4:4 (3:1). Młoda drużyna Polonii stawiała dzielny opór liderowi tabeli. Bramki strzelili dla *ZFG* *Zuwała*, *Trzos*, *Rypler* i *Krzyżanowski*, dla Polonii: *Ogrodziński*, *Skoropohaty*, *Kilanowski* i *Radwoński*. Sędziował b. dobrze p. *Haber*.

Mistrzostwa kl. C.

Tor—Tonianka 5:0 (2:0). Sędzia dr *Huczyński*. *Zakrzewianka—Wolania* 1:0 (0:0). Sędzia p. *Helsingier*. *Dąbie—Maraton* 3:1 (3:0). Sędzia p. *Wojtas*. *Warna—Ż. T. S.* 2:0 (1:0). Sędzia p. *Woloszyn*. *Gwiazda—Nowowiejski* 2:1 (1:1). Sędzia p. *Bloch*. *Legjon—Wolanka* 1:2 (1:1). Sędzia p. *Mermelstein*.



Łwów, 13 maja. (tel.) Mistrz. ligi okr. *Czarni—Swież* 2:0 (1:0), *Ukraina—Lechja* 4:3 (2:1). Mistrz. kl. A. *Hasmonea—Jutrzenka* 2:0 (1:0).

Łwów, 12 maja. We czwartek rozegrano spotkania o mistrzostwo ligi okr.: *Resovia—Sokół II* 1:1 i *Polonia—Swież* 3:0 (3:0). W Stanisławowie w meczu towarzyskim *Revera* pokonała *Hasmoneę* 4:1.

Poznań 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *Legja—Sparta* 4:1 (1:1), *Cegielski—Ostrowia* 5:4 (4:0), *KPW—Sokół (Leszno)* 3:1 (0:0), *Polonia (Leszno)—Unja (Konin)* 5:1 (1:1), *Ostrowski KS—Warta* 1:0 (0:0).

Łódź, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A.: *Union Touring—Makkabi* 4:0 (3:0), *ŁTSZ—Widzew* 2:2 (2:0), *Strzelecki K. S.—ŁKS* 2:1 (0:1).

Toruń, 13 maja. (tel.) Mistrz. Pomorza *WKS Gryf—Sokół I Bydgoszcz* 2:0 (1:0).

Wilno, 13 maja. (tel.) Mistrz. Wilna: *Drukarz—Makkabi* 1:1 (1:0).

Kalisz, 13 maja. (tel.) *Hakoah (Łódź)—Kaliszki KS* 2:1. *Przemysł*, 13 maja. (tel.) Mistrz ligi okr. *lwow. Resovia—Polonia* 3:0 (2:0).

Kielce, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *KKS—WKS* 3:0 (3:0) Mistrz. kl. B. *KKS II—WKS II* 2:1, *WKS Oldboys—Makkabi Oldboys* 2:0.

Zakopane, 13 maja. (tel.) Zawody towarzyskie *SN Wisła—Oldboje* 5:2 (0:2).

Tarnów, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. B.: *16 p. p.—Jutrzenka* 2:1 (1:0), *Tarnovia—ZMS* 1:1 (1:1), *Metal—Sandecja* 2:0 (0:0), *Czarni (Jasło)—Mościce* 5:1 (2:0).

Bydgoszcz, 13 maja. (tel.) Mistrz. Pomorza: *Polonia (Bydgoszcz)—Pe-Pe-Ge (Grudziądz)* 4:1 (1:0), Mistrz. kl. B.: *Sokół V—Sokół I* 1:0 (0:0), *Astoria—Polonia II* 5:0 (1:0).

Jasło, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. B. *J. K. S. (Jasło)—ŻKS—Makkabi (Jasło)* 4:1 (3:0), *Samson (Tarnów)—ŻKS Makkabi (Jasło)* 2:1 (2:1).

Nowy Sącz, 13 maja. (tel.) *KS Rezerwiści (Grybów)—KS Sandecja II* 3:1 (1:1).

Mistrz. kl. B.: *KS Gwiazda Stern (Tarnów)—KS Strzelec (Nowy Sącz)* 0:0.

Sosnowiec, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A: *Unja—Ruch* 3:3 (1:0). Mistrz. kl. B.: *Kinereth—Swit* 1:1.

Dąbrowa, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A.: *CKS—Zagłębiatka* 1:4 (1:2).

Czeladź, 13 maja. (tel.) *Brynica—Hakoah (Będzin)* 4:0 (1:0). Mistrz. kl. A.

Będzin, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *Sarmacja—Zagłębie* 2:0.

Niemce, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. B.: *Dąbrowa—Zew* 2:1 (2:1).

Modrzejów, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. B.: *Fantou—Czarni* 3:1.

Strzemieszyce, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. C.: *Porąbka—Brygada* 2:0.

Równe, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A.: *WKS Równe—Amatorzy (Włodzimierz)* 6:0 (3:0). Mistrz. kl. B.: *Krzemieński KS—Szomsija (Równe)* 5:0, *Hasmonea (Równe)—Hasmonea (Kowel)* 3:0, *PKS (Równe)—Hakoah (Równe)* 6:0.

Kowel, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A.: *Amatorzy (Włodzimierz)—Hasmonea (Kowel)* 4:3 (3:1).

Krzemieńec, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A.: *Krzemieński KS—Hasmonea* 3:2.

Łuck, 13 maja. (tel.) Mistrz. kl. A. *Hasmonea (Łuck)—WKS (Łuck)* 2:0.

Katowice, 13 maja. (tel.) Mistrzostwa ligi śląskiej: W Katowicach: *Naprzód (Lipiny)—KS „06” Katowice* 3:2 (2:1). Mistrz. kl. A. *Policyjny KS—Naprzód (Katowice)* 2:0 (1:0). Policyjny KS zdobył tytuł mistrza swej grupy.

Sokółka, 13 maja. (tel.) *Ognisko (Białystok)—WKS Sokółka* 2:1 (2:0).

Bielsk Podlaski, 13 maja. (tel.) *Ognisko (Białystok)—Z. K. S. Biała Podlaska* 3:1 (1:1).

Częstochowa, 10 maja. (tel.) Mistrz. kl. A.: *Brygada—Turyści* 1:0 (0:0). *Wiktoria—Skra* 3:1 (2:1).

W Zawierciu: *Warta (Zawiercie)—Legja (Wieluń)* 6:2 (3:2).

W Częstochowie: *Brygada—Warta (Zawiercie)* 5:2 (0:2), *Częstochowska—Turyści* 3:1 (1:0).

W Wieluniu: *Legja (Wieluń)—Wiktoria (Częstochowa)* 3:1 (2:1).

Bielsko, 13 maja. (tel.) Zawody towarzyskie: *BBSV—Biała Lipnik* 5:1 (4:0). Sędzia p. *Posner*. Mistrz. kl. A: *RKS Czechowice—BKS* 1:0 (0:0), *Hakoah—Sturm* 1:1 (0:1). Sędzia p. *Gerblach*.

Zywiec, 13 maja. (tel.) *RKS Czarni (Zabłocie)—Leszczynski* 2:2 (0:2). Sędzia p. *Kucharski*. *Sola (Zywiec)—Grzyzna* 3:0 (2:0). Sędzia *Posner*.

CAŁA POLSKA DO MORZA.

Pamiętamy wszyscy dobrze wielkie powodzenie i kolosalny sukces propagandowy splotu przez Polskę do morza, który zebrał około tysiąca łodzi i ponad 2.000 osób w wielkiej manifestacji, demonstrującej przywiązanie kraju do morza.

W roku obecnym impreza ta zostanie powtórzona pod podobnym hasłem, a mianowicie hasłem: „Cała Polska do Morza”. Impreza ta zyska na znaczeniu, gdyż w czasie splotu odbędzie wielki zjazd Polaków z zagranicy, dla których splot z całej Polski będzie doskonałym pokazem sprawności naszej młodzieży.

Data rozpoczęcia splotu zależy od dystansu, jaki poszczególne uczestnicy, zamierzają przebyć. W każdym razie zostały ustalone poszczególne grupy oraz terminy zbiórek, które muszą być ściśle respektowane przez wszystkich uczestników.

Ze względów organizacyjnych cała sieć wodna Polski została podzielona na 13 grup i 2 podgrupy, a mianowicie: 1) Wisła krakowska, 2) San, 3) Dniestr, 3a) Prut, 4) Wisła dębińska, 5) Wisła warszawska, 6) Bug, 7) Narew, 8) Niemen, 9) Prypeć, 10) Wilja, 10a) Dzisna, 11) Warta, 12) Noteć, 13) Wisła toruńska.

Grupy te organizowane będą przez właściwe Urzędy W. F. i P. W. przy ściślejszej współpracy Oddziałów i Okręgów Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Grupę I organizuje Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. V. Kraków — zbiórka dn. 28 lipca w Zawichoście.

Grupę II — Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. X. Przemyśl — zbiórka dn. 28 lipca w Zawichoście.

Grupę III — Komendant Obwodu P. W. 48 p. p. w Stanisławowie — zbiórka 21 lipca w Zaleszczykach, skąd koleją do Przemyśla na San.

Grupę IIIa — Komendant Obwodu P. W. 49 p. p. w Kołomyji — zbiórka dn. 20 lipca w Sniatynie, skąd koleją do Przemyśla na San.

Grupę IV — Komendant Obwodu P. W. 15 p. p. w Dęblinie — zbiórka dn. 4 sierpnia w Warszawie.

Grupę V — Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. I. Warszawa — zbiórka dn. 10 sierpnia w Toruniu.

Grupę VI — Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. IX. Brześć n/B. — zbiórka dn. 4 sierpnia w Modlinie, skąd dalej, t. j. dn. 7 sierpnia Wisłą do Gdyni.

Grupę VII — Komendant Obwodu P. W. 42 p. p. w Białymstoku — zbiórka dn. 4 sierpnia w Modlinie.

Grupę VIII — Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. III. Grodno — zbiórka dn. 22 lipca w Grodnie, skąd dalej Niemnem na kanał Augustowski.

Grupę IX — Komendant Obwodu P. W. 84 p. p. w Pińsku — zbiórka dn. 16 lipca w Dobromyślu na Szezarze, skąd dalej ze splotem.

Grupę X — Komendant Obwodu P. W. 1 p. p. Leg. w Wilnie — zbiórka dn. 21 lipca w Wilnie, skąd koleją do Grodna i dalej ze splotem.

Grupę Xa — Komendant P. W. i W. F. pow. Dzisna w Głębokiem — zbiórka dn. 21 lipca w Szarkowszczyźnie, skąd koleją do Grodna i dalej ze splotem.

Grupę XI — Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy

D. O. K. VII. Poznań — zbiórka dn. 8 sierpnia w Poznaniu, skąd koleją do Torunia i dalej ze splotem.

Grupę XII — Komendant Obwodu P. W. 61 p. p. w Bydgoszczy — zbiórka dn. 12 sierpnia w Brdziejściu, skąd dalej Wisłą ze splotem.

Grupę XIII — Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII. Toruń — zbiórka dn. 17 sierpnia w Gdyni.

Na czele wszystkich grup stać będzie Komandor Splotu, Każda grupa posiadać będzie swego przodownika.

Udział w Splotu przyjąć może każdy obywatel polski, będący członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej. — Każdy uczestnik musi posiadać dowód osobisty lub legitymację, upoważniającą do przeplwy przez W. M. Gdańsk.

Musi posiadać ponadto umiejętność pływania i wiosłowania, zaświadczoną przez jakikolwiek klub lub organizację, uprawiającą sporty wodne; wiek nie niższy 16 lat; każdy uczestnik optaca przed zapisaniem się na listę uczestników Splotu — ryczałt 15 zł. na koszty przewozu koleją uczestnika i taboru z Gdyni do stacji kolejowej miejsca zamieszkania oraz na inne koszty organizacyjne.

Wyżywienie przez cały czas Splotu — własnym kosztem uczestnika. Zakwaterowanie bezpłatne — staraniem kierownictwa Splotu, począwszy od miejsc zbiórki każdej z 13 grup.

Wpisy uczestników Splotu i łodzi przyjmują wszystkie duże oddziały L. M. K., oraz bezpośrednio Urzędy W. F. i P. W. organizujące poszczególne grupy Splotu; przytem oddziały L. M. K. zamykają wpisy dn. 10 czerwca, zaś Urzędy W. F. i P. W. ostatecznie dn. 30 czerwca.

CAŁA POLSKA DO MORZA W R. 1934.



Start w dn. 10 maja b. r. w Poznaniu jednej z najsilniejszych drużyn lekkoatletycznych Niemiec — Berliner Sport Clubu, wbrew ogólnym przypuszczeniom, nie wypadł ciekawie. Drużyna gości w przeciwstawieniu do Warty dysponowała zespołem bardziej wyrównanym, bez słabych punktów. Zwycięstwo przypadło Niemcom zasłużenie.

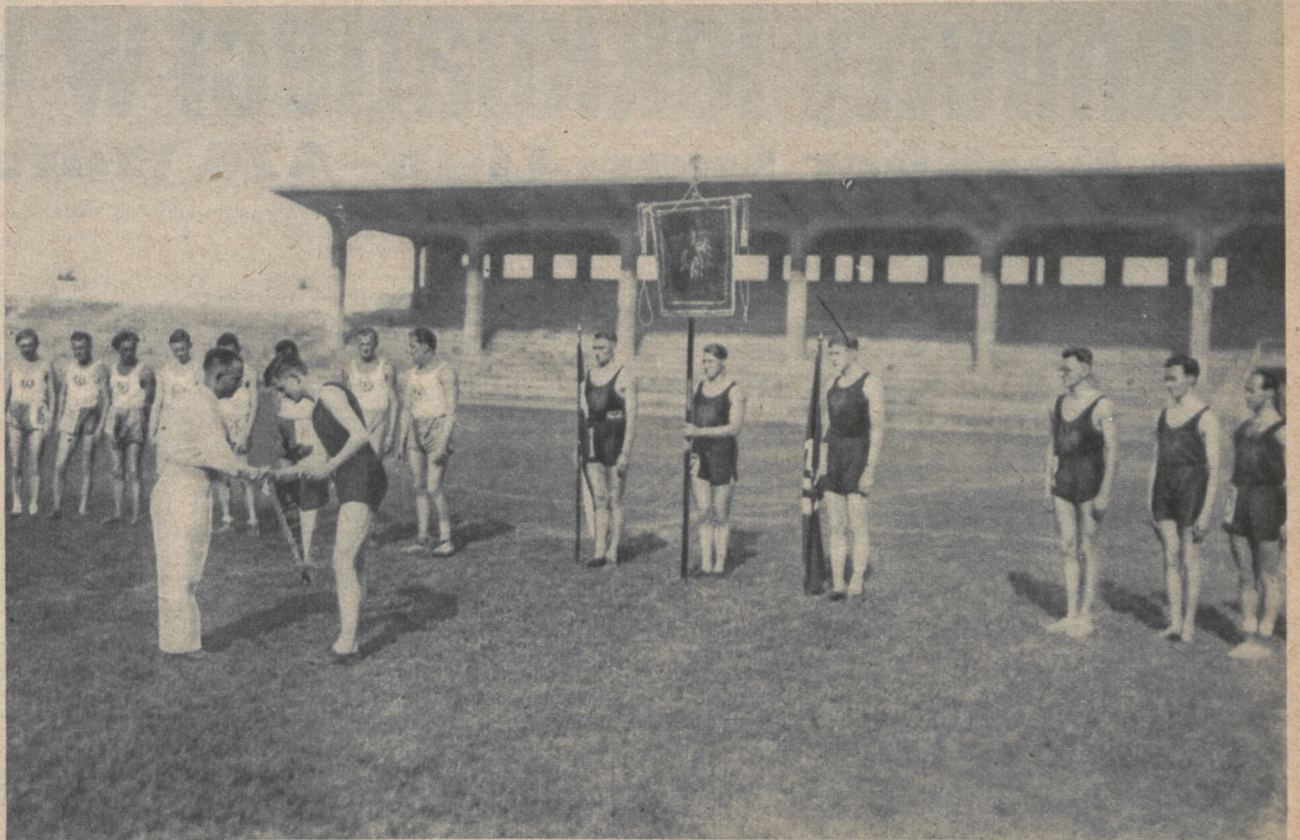
Silnie reklamowany z zawodników BSC, dziesięciobojowiec Eberle nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Zdołał on zająć zaledwie jedno pierwsze miejsce w rzucie oszczepem, jednak z wynikiem bardzo skromnym jak na tak znakomitego dziesięciobojowca, który na ostatniej Olimpiadzie zajął zaszczytne trzecie miejsce. Z pozostałych zawodników BSC należy wyróżnić w skoku o tyczce Deutscha, Gehmerta w skoku w wysoki, Reymanna w skoku i Poeschkego w biegach.

Zawodnicy Warty, podobnie jak Niemcy — niewątpliwie wskutek silnego upału — nie czuli się najlepiej, nie mogąc osiągnąć lepszych wyników. To też konkurencje biegowe, które zazwyczaj najczęściej budzą zainteresowania, wypadły za wyjątkiem biegu na 100 m. mało interesująco.

Najlepszy biegacz Warty Biniakowski w biegu na 400 m. zasłabł i nie wziął już udziału w sztafecie olimpijskiej.

Z zawodników poznańskich Heljasz zajął pewnie pierwsze miejsce w kuli, natomiast zawiódł w dysku, który mu zupełnie nie wychodził. Licznie zgromadzona publiczność była przeświadczona, że nasz mistrz i rekordzista

Fragment z meczu lekkoatletycznego B. S. C.—Warta. Wiceprezes Warty p. Szczyt wita drużynę niemiecką.



Lekkoatleci BSC (Berlin) zwyciężają Wartę 70.5:53.5 pkt.

dzista po pięknym wyniku (47.08 m.), jaki uzyskał w zawodach wewnętrznych Warty i w walce z BSC wyjdzie zwycięsko. Heljasz zajął z różnicą jednego przeszło metra drugie miejsce. Zrehabilitował się jednak w rzucie siódmym — niestety poza konkursem — uzyskując wynik 44.64 m.

Miłą niespodziankę sprawił Lesicki. Po zażartej walce, aż do ostatnich niemal metrów przed taśmą, ostatnim wysiłkiem odparł atak groźnego konkurenta Brauna i wygrał.

W skoku w dal zawodnicy Warty przez wszystkie skoki prowadzili i tylko między sobą stoczyli walkę o zwycięstwo. Tutaj Schmidt (Warta) ma wynik lepszy od rekordu okręgowego (6.79), lecz w następnych skokach Hoffmann (W) poprawia się i ostatnim skokiem uzyskuje wynik 6.84 m., zdobywając pierwsze miejsce i ustalając nowy rekord okręgu poznańskiego — jedyny, jaki padł w tych zawodach.

W skoku o tyczce wydarzył się, na szczęście, niegroźny wypadek Zakrzewskiemu, który przy wysokości 3.40 m. uległ kontuzji i zrezygnował z dalszych skoków.

Obie sztafety wykazały, jak bardzo szwankuje u nas zmiana paleczek.

Punktualnie o godz. 16-tej weszły obie drużyny na obszerne boisko Stadjonu miejskiego i przedelfowały przed trybunami, na których zgromadziło się około 3.500 publiczności. Niemcy nieśli w pochodzie obok flagi narodowej — flagę ze swastyką. W loży honorowej zasiadli przedstawiciele konsulatu niemieckiego oraz miejscowych władz W. F. i P. W. z radcą drem Sokolowskim na czele.

Wyniki szczegółowe

przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Biniakowski, po pięknym biegu i lepszym finiszu zwycięża w dobrym czasie 11 sek., 2) Steege (B), 3) Jasiewicz (W), 4) Krosky.

400 m.: 1) Poeschke (B) 50.8, 2) Biniakowski (W), 3) Steege, 4) Jezierski nie odegrał żadnej roli.

800 m.: 1) Lesicki (W) 1:59.6 m., 2) Braun (B), 3) Rietzke (B), 4) Pawlak z trudem doszedł do mety.

5.000 m.: Zawodnicy BSC Goehrt i Bree zdecydowanie górowali nad biegaczami Warty. Biegli oni przez cały czas

razem, w tempie dość silnym i przerwali taśmę trzymając się za ręce. Sędziowie przyznali pierwsze miejsce Goehertowi w czasie 15:51.6, 2) Bree, 3) Janowski, 4) Robiński.

Sztafeta 4x100 m.: 1) BSC w czasie 44.2 w składzie: Eberle, Krosky, Steege i Poeschke, 2) Warta 49.3.

Sztafeta olimp.: 1) BSC w czasie 3:29.4 w składzie: Goerth, Braun, Krosky i Steege, 2) Warta 3:34.

Tyczka: 1) Deutsche 3.70 m., 2) Schulz 3.60 m., 3) Adamczak 3.50 m., 4) Zakrzewski 3.40 m.

Skok w wysoki: 1) Gehmert (B) 1.87 m., 2) i 3) Przybylski i Schulz po 1.71½ m., 4) Hoffmann 1.66 m.

Skok w dal: 1) Hoffmann (W) 6.84 m. (wynik lepszy od rekordu okręgowego), 2) Schmidt (W) 6.79 m., 3) Schulz (B) 6.40 m., 4) Schmiededorf (B) 6.32 m.

Kula: 1) Heljasz 15.63 m., 2) Reymann (B) 14.83 m., 3) Eberle (B) 13.79 m., 4) Hoffmann (W) 13.15 m.

Dysk: 1) Reymann (B) 44.42 m., 2) Heljasz (W) 43.30 m., 3) Eberle (B) 42.48 m., 3) Hoffmann (W) 38 m.

Oszczep: 1) Eberle (B) 60.00 m., 2) Turczyk (W) 59.90 m., 3) dikrut Fr. (W) 53:20 m., 4) Kuhnert (B) 51.96 m.

Organizacja zadowolona.



Członkowie polskiej ekspedycji bokserkiej w drodze do Ameryki na dworsu w Paryżu. Czwarty od lewej p. Donald Day, przedstawiciel „Chicago Tribune”, który towarzyszy polskim bokserom. Przed nim stoi trener naszej drużyny Stamm, w pośrodku dyr. Baranowski, prezes P. Z. B., dookoła zaś nasi zawodnicy.

Polscy bokserzy przybyli do Ameryki

Nowy Jork, 11 maja. (Tel.) Polska reprezentacja bokserka, która opuściła Polskę w dniu 3 b. m., udając się do Chicago na mecz organizowany przez „Chicago Tribune” w Chicago, który odbędzie się w dniu 23 bm., przybyła do Nowego Jorku w piątek entuzjastycznie witana przez kolonję polską.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, iż wszyscy członkowie polskiej reprezentacji znośli podróż morską doskonale i znajdują się w dobrej formie. W Nowym Jorku nasi bokserzy zatrzymali się celem zwiedzenia miasta, dopiero następnie udali się do Chicago, gdzie podejmuje ich „Medinah Athletic Club” największa organizacja sportowa w Chicago.

Mecz z udziałem polskiej drużyny odbędzie się na stadjonie, który może pomieścić przeszło 30.000 osób. Cały dochód z meczu przeznaczyli organizatorzy na cele dobroczynne. Po meczu zawodnicy wyjeżdżają 27 b. m. przez Montreal Havre do Polski, a w Warszawie znajdują 3 czerwca.

—SoS—

Trzy sukcesy piłkarzy francuskich.

Piłkarze francuscy rozegrali w ub. czwartek aż trzy spotkania międzypaństwowe. Dowodem wysokiej klasy piłkarzy francuskich jest, iż wszystkie trzy spotkania cennym jest zwycięstwo odniesione w Amsterdamie nad Holandją 5:4 (4:4). Na meczu tym było 40.000 widzów.

W Lille spotkały się drugie drużyny Francji i Holandji i tutaj zwyciężyli Francuzi 2:1 (1:1).

Trzecim spotkaniem był mecz amatorskiej reprezentacji Austrii z trzecim „garniturem” Francji. W meczu tym wygrali Francuzi 3:2 (1:0). Mecz odbył się w Strassburgu.

—SoS—

PORAŻKA ZAWODOWCÓW ANGIELSKICH W NIEMCZECH. W ub. czwartek rozegrano we Frankfurcie mecz treningowy między reprezentacją Niemiec, przygotowującą się do mistrzostw świata, a znaną drużyną angielską Derby County, zajmującą czwarte miejsce w tabeli ligowej. Mecz zakończył się dość nieoczekiwanym zwycięstwem reprezentacji niemieckiej 5:2 (3:2).

Niemieccy lekkoatleci w Warszawie.

Berliner Sport-Club—AZS Warszawa 73:61.

Warszawa, 13 maja (Tel). W sobotę i niedzielę drużyna lekkoatletyczna Berliner Sport-Club, po swym szczęśliwym zwycięstwie nad poznańską Wartą, rozegrała w Warszawie na stadionie w parku Paderewskiego mecz z warszawskim AZS-em.

W pierwszym dniu zawodów na trybunach zebrało się niewiele ponad tysiąc widzów, choć był to pierwszy w ogóle start niemieckich lekkoatletów w stolicy. W loży honorowej obecnym był poseł Rzeszy min. v. Moltke. Trybuna główna przybrana była sztandarami polskim i niemieckim z swastyką.

Zawody poprzedzone były defiladą obu drużyn z sztandarami oraz krótkim powitaniem na boisku. Następnie goście niemieccy pozdrowili trybunę hitlerowskim podniesieniem rąk.

Drużyna gości przedstawiała się jako

zespół zupełnie wyrównany,

nie posiadający ani słabych punktów, ani też specjalnych gwiazd, z wyjątkiem może dziesięciobojowca Eberlego oraz dobrego skoczka Gehmerta. Reszta technicznie dobrze stojąca, ale nie wykazująca jakichś wybitnych talentów. Drużyna przybyła ze swym trenerem p. Hoke, jednym z najwybitniejszych teoretyków lekkiej atletyki i autorem wielu książek technicznych.

W rozmowie z p. Hoke,

dowiadujemy się, że goście są bardzo zadowoleni z przyjazdu do Polski i nawiązania normalnych przyjacielskich stosunków między sąsiedzkimi krajami w lekkiej atletyce. Chwali specjalnie organizację zawodów tak w Poznaniu, jak i Warszawie.

— Zawodnicy wasi — mówi p. Hoke — to wspaniały i bardzo utalentowany materiał, można z nim wiele zdziałać. Żałuję mocno, że pertraktacje z PZLA w sprawie mego przyjazdu do Polski w charakterze trenera nie zakończyły się pomyślnie, mam jednak wrażenie, że może uda mi się w przyszłym roku na wiosnę was odwiedzić na 2—3 miesiące.

Pierwszy dzień zawodów.

Na czoło wyników wybił się doskonale rezultat i piękne zwycięstwo ciagle młodego „weterana” Kostrzewskiego w biegu na 800 m. Niespodziankę sprawił tutaj również Sidorowicz, zajmując drugie miejsce na finiszu. Ładnie wypadł Koźlicki w biegu na 100 m, natomiast Pławczyk dopiero po zaciętej walce w rozgrywce zdołał pokonać Gehmerta.

Kompromitująco wypadła sztafeta AZS w biegu 4×100 m. Fatalne zmiany i zgubienie pałeczki na ostatniej zmianie, co według przepisów pociągnąć może raczej dyskwalifikację zespołu — wszystko to wskazuje na to, że w tej

dziedzinie sportu lekkoatletycznego znajdujemy się nadal „w pieluszkach”.

Z drużyny niemieckiej

najlepiej wypadli miotacze,

szczególne Eberle i Reyman oraz skoczek Gehmert, sztafeta, której czas jest lepszym od rekordu polskiego, wykazała, co przy nieszczególnym biegu, znacząco poprawnie zmiany pałeczki.

Wyniki poszczególnych konkurencyj:

100 m: 1) Koźlicki (AZS) 11.2, 2) Steege (BSC) 11.2, 3) Poschke (BSC) 11.3, 4) Twardowski o 2 m. Po jednym fałstarcie, najlepiej wychodzi Koźlicki, którego na mecie obaj Niemcy bardzo dochodzą.

Kula: 1) Reyman (BSC) 14.57.5, 2) Eberle (BSC) 13.55, 3) Wojtkiewicz (AZS) 13.49, 4) Zieleniewski (AZS) 13.33. Wyraźna przewaga gości, z których leworęki Eberle miał styl lepszy.

800 m: 1) Kostrzewski (AZS) 1:57.8, 2) Sidorowicz (AZS) 1:58.9, 3) Braun (BSC) 1:59, 4) Ritzke (BSC). Początkowo prowadzi Ritzke, następnie Braun, który na pierwsze 400 m ma czas 56.4 sek. Kostrzewski wychodzi na drugie miejsce, a przy wejściu na prostą doskonałym

finiszem mija przeciwnika, którego na taśmie wyprzedza również Sidorowicz.

Skok w zwyż: 1) Pławczyk (AZS) 185 cm po rozgrywce, 2) Gehmert (BSC) 185, 3) Schulz (BSC) 175, 4) Twardowski (AZS) 165. Twardowski odpada b. prędko, mamy wrażenie, że Trojanowski I czy Wojtkiewicz wypadliby tutaj lepiej. Przy wysokości 190 cm obaj główni rywale trzykrotnie zrzucają poprzeczkę, choć Pławczyk był względnie lepszym i słusznie wygrał w rozgrywce. Zbyteczne były tylko jego przydługie przygotowania do skoku.

Sztafeta 4×100 m: 1) B. S. C. (Krosky, Steege, Eberle, Poschke) 43.6, 2) AZS (Twardowski, Gałęzowski, Miller, Koźlicki) daleko. Berlińczycy wysuwają się zdecydowanie już po pierwszej zmianie, a wskutek fatalnego przyjęcia pałeczki tak przez Millera, jak i Koźlickiego (który zgubił pałeczkę i potem podniósł), wygrywają o kilkadziesiąt metrów.

Oszczep: 1) Eberle (BSC) 59.90, 2) Wojtkiewicz (AZS) 53.72, 3) Pławczyk (AZS) 50.83, 4) Kuhnert (BSC) 50.66. Eberle przewyższa pozostałych o całą klasę.

Po pierwszym dniu drużyna Berliner S. C. prowadziła czterema punktami różnicy w stosunku 33:29.

Ostateczne zwycięstwo Niemców.

W drugim dniu zawodów drużyna berlińska osiągnęła dalszą niewielką przewagę punktową przy równorzędnej zupełnie walce. Z zawodników polskich na czoło wysunął się

Pławczyk

dzięki następnym dwóm zwycięstwom w skokach oraz drugim miejscu w rzucie dyskiem, w którym wyprzedził Eberlego. Niespodzianką dnia było zwycięstwo sztafety A. Z. S., głównie dzięki doskonałemu biegowi Sidorowicza, który na 800 m wyrobił blisko 50 m przewagi.

Supremacja Niemców wyrażała się przedewszystkiem w biegu przez płotki oraz w biegu na 5 km., który obaj Niemcy chcieli zakończyć „martwo”, podobnie jak w Poznaniu.

Przebieg konkurencyj był następujący:

110 m płotki: 1) Langwald (BSC) 16 sek., 2) Schulz (BSC) 16.5, 3) Twardowski, 4) Kostrzewski. Langwald przewyższał pozostałych bardzo wyraźnie.

Bieg 5 km: 1) Göhrt 15:46.8, 2) Bree (obaj BSC) w tym samym czasie, 3) Duplicki (AZS) 16:08.4, 4) Różewicz. Bieg prowadził przez cały czas Bree, mając tuż za sobą Göhrt. Obaj goście pragnęli przerwać taśmę wspólnie, ale im się to nie udało i przyznało pierwsze miejsce Göhr-

towi. Duplicki wytrzymał z Niemcami 3 km (czas 9.16), Różewicz natomiast odpadł po 1500 m.

Rzut dyskiem: 1) Reyman (BSC) 44.07 m, 2) Pławczyk (AZS) 41.76 m, 3) Eberle (BSC) 41.62 m, 4) Müller C. (AZS) 37.87 m. Zacięta walka o drugie miejsce, zdobyte szczęśliwie przez Pławczyka.

Bieg 400 m: 1) Poeschke (BSC) 51.4, 2) Kostrzewski (AZS) 52.3, 3) Steege (BSC), 4) Müller J. (AZS). Kostrzewski przemęczony biegiem przez płotki, został zdecydowanie pokonany przez Berlińczyka.

Skok w dal: 1) Pławczyk 685 m, 2) Göhrt (BSC) 675 cm, 3) Schulz (BSC) 648 cm, 4) Twardowski (AZS) 642 cm. Prowadził przez cały czas Göhrt, dopiero w ostatnim skoku wysunął się na czoło Pławczyk.

Skok o tyczce: 1) Pławczyk 350 cm, 2—3) Eberle i Deutsch (BSC) po 340 cm, 4) Uniejewski (AZS) 320 cm. Pławczyk osiągnął swą wysokość dopiero w ostatnim skoku.

Sztafeta olimpijska: 1) AZS (Sidorowicz, Kostrzewski, Koźlicki, Twardowski) 3:26.6, 2) B. S. C. (Göhrt, Braun, Krosky, Steege) 3:30.2. Sidorowicz mając za przeciwnika niespecjalistę, kończy swe 800 m z 50 m przewagi i w ten sposób zapewnia AZS-owi zwycięstwo w sztafecie.

Ogólna punktacja 73:61 na korzyść Berliner S. C.

A. S.

Poznań—Łódź w żeńskiej lekkoatletyce 64:54.

Łódź, 13 maja (tel.). Na stadionie Wima w Łodzi odbył się mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami kobiecymi Łodzi i Poznania, przyczem drużynę Poznania stanowił AZS. Zawody rozegrało o puchar, ofiarowany przez prezesa Zw. popierania sportu wśród młodzieży akademickiej.

W ogólnej punktacji zwyciężył Poznań 64:54. Na 11 konkurencyj Poznanianki, w szeregach których startowała m. in. Cejzikowa, zdobyły sześć pierwszych miejsc i cztery drugie, przyczem wygrały obie sztafety.

Były one w bardzo dobrej formie, czego najlepszym dowodem było zdobycie dwóch nowych rekordów Poznania. Poza tem doskonaly wynik osiągnęła Przygórska w skoku w zwyż, gdzie w rozgrywce o pierwsze miejsce z Wajsówną pobila ją, skacząc 1.44, a więc niewiele mniej od rekordu Polski.

Organizacja zawodów mało sprężysta, wskutek czego impreza dużo straciła na wartości i stała się nudną.

Wyniki.

60 m: 1) Szajnówna (P) 8.4, 2) Słomczewska (Ł) 8.5, 3) Piasecka (P), 4) Jaworska (Ł).

Zawody lekkoatletyczne na Śląsku.

Katowice, 13 maja (Tel). W niedzielę rozegrane zostały w Katowicach międzyklubowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji pań pomiędzy Pogonią (Katowice) a Strzałą (Sosnowiec), zakończone zasłużonym zwycięstwem Pogoni 52:29.

Wyniki zawodów były następujące: Bieg 60 m: 1) Preisówna (Pogoń) 8 sek., 2) Paliszewska (Strzała) 8.1, 100 m: 1) Białasówna (P) 12.2, 2) Paliszewska (Strz.) 13.5, 200 m: 1) Kierominówna (P) 30.4, 2) Paliszewska (Strz.) 31.6, 800 m: 1) Szusówna (P) 2.49, 2) Kucówna (P) 2.5.

Pchnięcie kulą: 1) Wasilewska (P) 8.46, 2) Paliszewska (Strz.) 7.67. Rzut dyskiem: 1) Wasilewska (P) 28.65, 2) Dyrkówna (Strz.) 28.42. Skok w dal: 1) Preisówna (P) 4.88, 2) Kierominówna (P) 4.50, 3) Paliszewska (Strz.) 4.36. Skok w zwyż: 1) Bytomska (P) 1.38, 2) Łamska (P) 1.33. Sztafeta 4×100: 1) Pogoń 55.4, 2) Strzała 59.8.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach red. Nogaja, dra Bałowskiego, Banasiaka i Koczura.

Równocześnie na boisku K. S. Roździeń (Szopienice) drużyna lekkoatletyczna panów K. S. Pogoń Katowice zmierzyła swe siły z zespołem gospodarzy, zwyciężając

Kula: 1) Wajsówna (Ł) 11.17, 2) Cejzikowa (P) 10.55, 3) Salecka (P) 10.27, 4) Kwaśniewska (Ł) 9.55.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Przygórska (P) 5.03, rekord okr. poznańskiego, 2) Kwaśniewska (Ł) 4.83, 3) Świdrska (P) 4.50, 4) Słomczewska 4.44.

Dysk: 1) Wajsówna (Ł) 38.16, 2) Cejzikowa (P) 35.30, 3) Salecka 33.21, 4) Kamecka (Ł) 27.73.

200 m: 1) Świdrska (P) 28.4, 2) Mondralówna (Ł) 29.5, 3) Słomczewska, 4) Głazewska.

Skok w dal z miejsca: 1) i 2) Przygórska i Wajsówna po 2.29. W rozgrywce Przygórska zwycięża, osiągając 2.34, Wajsówna tylko 2.32, 3) Salecka, 4) Russówna.

Oszczep: 1) Smetkówna (Ł) 36.21, 2) Kwaśniewska 33.17, 3) Cejzikowa, 4) Russówna.

Skok w zwyż: 1) Przygórska 1.39, 2) Wajsówna 1.39. (W rozgrywce zwycięża Przygórska, uzyskuje 1.44, 3) Kwaśniewska 1.34, 4) Piasecka 1.32.

800 m: 1) Świdrska 2.44, 2) Głazewska 2.56, 3) Smetkówna, 4) Kubiakówna.

4×100: 1) AZS. Poznań 54.6, rekord okręgu, 2) Łódź 57.2. Łódź źle startowała na pierwszej zmianie straciła już kilkanaście metrów.

Sztafeta 4×200: 1) AZS. Poznań 1.59.8, 2) Łódź 2.11.2.

ich 72:24. I tutaj zwycięstwo Pogoni nie ulegało żadnej wątpliwości, mimo iż do zawodów wystąpiła w składzie wątpliwości, mimo iż do zawodów wystąpiła w składzie

Wyniki: Biegi: 100 m.: 1) Szymasek (R. S.) 11.2, 2) Nowosielski (P) 11.2, 200 m: 1) Breslauer (P) 24.3, 2) Szymasek (R. S.) 24.4, 400 m: 1) Musiol (P) 57.2, 1500 m: 1) Rakoczy (P) 4.28.3, 300 m: 1) Orłowski (P) 9.25. Sztafeta 4×100: 1) Pogoń 47.2, 2) Roździeń Szopienice 47.4, Sztafeta 4×400: 1) Pogoń 4.48, 2) Roździeń Szopienice. Pchnięcie kulą: 1) Zemla (RS) 10.70. Dysk: 1) Zemla (RS) 34.60. Rzut oszczepem: 1) Wieczorek (Pogoń) 48.26. Skok w dal: 1) Nowosielski (P) 6.64. Skok w zwyż: 1) Chmiel (P) 1.80. Skok o tyczce: 1) Namysł (RS) 3.20.

—SOS—

BIEG OGRODOWY W WILNIE był piękną rewją lekkoatletyki. Trasa wynosiła około 3 km. Startowało 110 zawodników. Pojedynkę o pierwsze miejsce rozegrał się między Kazimierskim z Ogniska a Mościbrodzkim z Lidy; wygrał Kazimierski w czasie 6:34.3, 2) Mościbrodzki (Strzelec) o 20 m. za Kazimierskim, 3) Trocki (Ognisko), 4) Bobowicz (SMP). Od tej chwili rozpoczęła się tragedia, gdyż na metę zaczęli wpadać zawodnicy zbitą ma-

są, co uniemożliwiło komisji sędziowskiej ustalenie we właściwej kolejności zawodników. W niepełna dwie godziny ogłoszono jednak oficjalną listę zwycięzców, która krzywdzi niektórych biegaczy. Punktacja ogólna przedstawia się nast.: 1) WKS. 67 pkt. (zdobywa puchar przechodni), 2) Ognisko 85 pkt., 3) Ognisko 128 pkt., 4) Sokół 135 pkt., 5) Strzelec 197 pkt.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRAKOWIE.

W niedzielę odbyły się na bieźni Cracovii zawody lekkoatletyczne A i B-klasowych zawodników. W biegu 1500 m. dobrze zapowiadający się Soldan (Cr.) pobit rekord okręgu, osiągając czas 4 min. 10 sek (stary rekord należał do Fialki i wynosił 4 min. 16.4 sek.). Bieg 100 m. wygrał Oszałt (Cr.) — 12 sek. przed Dudkiem (Cr.) W skoku w zwyż zwyciężył Adamczak (Cr.) — 168 cm. przed Dudkiem 158 cm. Skok w dal: 1) Adamczak — 5.82 m., 2) Dudek — 5.49 m. Kula: Pouch — 10.89 m. Dysk: 1) Barcikowski — 30.46 m., 2) Adamczak — 28.88 m. Poza konkursem Pouch — 32.42 m.

NURMI BIEGA DALEJ. Mimo dyskwalifikacji, słynny biegacz fiński wziął udział w biegu na przełaj w Helsingforsie i wygrał go w czasie 28:05.3. Dystans wynosił 8.5 km. W drugim biegu na trasie 3.6 km. zwyciężył Tuominen 11:53.2.

REKORD ŚWIATA WIENIEKI GOTTILIER. Podczas odbytej w niedzielę imprezy lekkoatletycznej znana wiedeńska sportsmenka Gerda Gottliebówna ustaliła nowy rekord świata w skoku w zwyż bez rozbiegu. Poprawiła ona dotychczasowy rekord, ustalony przez Włoszkę Pestoni z 1.29 na 1.32 m.

Sport w Radjo.

W poprzednim numerze nie zapowiedzieliśmy transmisyj radjowych nadanych z Warszawy w niedzielę dnia 13 maja z okazji inauguracji święta W. F. i P. W. stolicy, a to z tego powodu, że postanowienia transmisyj zapadło w ostatnich dniach, już po zamknięciu zeszłego numeru.

W najbliższym czasie Polskie Radjo zapowiada nowe 3 transmisje sportowe. Będzie to trzydniowy reportaż z kortów Legji warszawskiej, na których odbędzie się bardzo ważny dla naszego prestiżu sportowego międzynarodowy mecz tenisowy Francja—Polska. Dokładne godziny tych transmisyj, które będą miały miejsce w dniach 18-tym, 19-tym i 20-tym maja, nie mogą być ze względów zasadniczych określone. Polskie Radjo nauce doświadczeniem zainstaluje mikrofony na reprezentacyjnym korcie Legji i będzie w formie komunikatów lub krótkich transmisyj informowało o wszystkich ważniejszych momentach meczu Polska—Francja. Transmisji tych oczekiwać należy w godzinach od 16-tej do 19-tej.

Schmelling remisuje z Paolinem.

Barcelona, 13 maja. (tel) W niedzielę odbył się tu oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz pięściarski między *Schmellingiem a Hiszpanem Paolino*, który jednak pod względem finansowym zakończył się *fiaskiem*. W olbrzymiej arenie, na której galerjach mieści się 100.000 widzów, zebrało się zaledwie 27.000 osób.

Jeżeli się zważy, że zagwarantowane zgóry wynagrodzenie Schmellinga za ten występ wynosiło 250.000 pesetów, łatwo sobie wyobrazić, że organizatorzy mieli do pokrycia całkiem pokaźny deficyt.

Po 30-tu starciach wstępnych przystąpiono do

głównego spotkania. Schmelling ważył 85 kg., zaś przeciwnik jego 94,5 kg. W pierwszej rundzie przeciwnicy ograniczyli się do mierzenia swoich sił, a dopiero w następnych rundach walka rozgorzała na dobre.

Paolino przez dłuższy czas dawał się swemu przeciwnikowi we znaki niebezpiecznymi lewymi sierpowymi, a celne jego uderzenia w nos przypisywały Schmellinga o silne krwawienie. Po 12-tu rundach, w których naprzemiennie przewagę miał raz Schmelling, a drugi raz Paolino, *sędzia ogłosił wynik remisowy*, na co obaj przeciwnicy bez zastrzeżenia się zgodzili, podczas gdy orzeczenie to u publiczności wywołało *burzę protestów*.

ROZMAITOŚCI.

L. F. C. KATOWICE I K. S. SŁOWIAN USUNIĘTE Z ROZGRYWEK PIŁKARSKICH. Po ostatnich zajęciach na boiskach piłkarskich Śląska, wskutek czego zawieszono i usunięto z rozgrywek zespół L. F. C. z Katowic, władze piłkarskie Śląska zastosowały te same środki represyjne wobec K. S. Słowian, u którego ostatniej niedzieli podobne awantury powtórzyły się. Obecnie więc dwa kluby piłkarskie Śląska L. F. C. i Słowian wycofane zostały z Ligi Śląskiej. Spodziewać się należy, że wskutek tak ostrych zarządzeń władz piłkarskich, na Śląsku zapanuje na boiskach spokój.

LWÓW W WALCE Z WANDALIZMEM NA BOISKACH W wyniku zajęć, jakie zaszły w czasie zawodów Biały Orzeł — Rekord we Lwowie w dniu 6 bm., wydział gier i dyscypliny LOZPN, zamknął boisko dla wszystkich rozgrywek na przeciąg 4 tygodni do dnia 11 czerwca b. r. Ponadto udzielił zarządowi Białego Orła surowej naganę za niedopilnowanie porządku na tych zawodach. Wielu zawodników tego klubu ukarano dyskwalifikacją od 2 tygodni do 6 miesięcy.

MECZ ŚLĄSK — KRAKÓW. W drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się interesujące spotkanie międzyokręgowe Śląsk — Kraków w Krakowie. Już raz w tym roku repr. drużyna Krakowa uległa Śląskowi w Król. Hucie, a Ruch rozprawił się z Cracovią, Wisłą i Podgórzem w stylu, który nie może budzić zastrzeżeń. Wieloletnia supremacja Krakowa w piłkarstwie zdaje się zbliżyć do końca a Śląsk typowany jest na spadkobiercę. Najbliższe spotkanie międzyokręgowe wyjaśni niewątpliwie to zagadnienie, bo oba okręgi wystawiają swe najsilniejsze składy z zawodnikami ligowymi.

POLONJA WARSZAWSKA pozyskuje obecnie dwóch nowych graczy, a mianowicie Jerzego Herischa (IFC) i Ed. Alaszewskiego (dawnej Wisła).

RUCH ma walczyć 27 bm. w Hajdukach z SY Worms.

UNION OBERSCHOENWEIDE (BERLIN) przybędzie na Zielone Świąta do Łodzi na dwa mecze z LKS.

SPRAWA POWIĘKSZENIA LWOWSKIEJ LIGI PIŁKARSKIEJ do 10 klubów, którą zarząd PZPN, uznał zasadniczo za załatwioną, a jedynie ze względów formalnych oddał Związkowi okręgowemu do rozstrzygnięcia przez referendum, doznata nowej zwłoki. Oto najbardziej w sprawie zorientowany zarząd lwowskiego O. Z. P. N. uchwalił poddać ją pod orzeczenie wszystkich klubów okręgu lwowskiego, domagając się odpowiedzi w terminie do 23 bm. pod rygorem grzywny w kwocie 50 zł. Jest to pierwszy wypadek odwołania się zarządu LOZPN. do klubów drogą referendum.

Z OKAZJI 15-LECIA LOZPN. rozegrać ma wiedeńska Admira w dniu 31 bm. we Lwowie spotkanie z reprezentacją Lwowa. Zarząd LOZPN, zakontraktował Admirę jedynie na wypadek, o ile będzie ona w możności przybyć w swoim najlepszym składzie.

NA ZIELONE ŚWIĘTA POLONJA BYDGOSKA wyjedzie do Schneidemühl (Niemcy), gdzie rozegra rewanżowe spotkanie z Fussballklub Viktoria, który grał w święta Wielkanocne w Bydgoszczy i dwukrotnie uległ Polonii.

NA ZIELONE ŚWIĘTA ZOSTAŁA DO WILNA KONTRAKTOWANA już definitywnie piłkarska drużyna Gedanji, która walczyć będzie z miejscowym WKS i Makkabi Wilno.

SEKCJA KOLARSKA KPW METAL urządziła w dniu 10 bm. wyścig kolarski na trasie 57 km. Pierwsze miejsce zdobył Dobczyński w czasie 1.47.20, 2) Kraus, 3) Kiełbasa. Organizacja zawodów dobra.

NIEMCY WSTĄPIŁY PONOWNIE DO F. I. S. A. We Frankfurcie n. Menem odbyła się konferencja przy udziale prezesa Federacji Wioślarskiej p. Fioroniego, jej sekretarza Mülegga i „Führera” Niemieckiego Zw. Wioślarskiego Pauliego, na której uzgodniono pewne niejasności i Niemcy zgłosiły swój powrót do FISA, której przestały być członkiem w r. 1913. Oficjalne przyjęcie Niemiec do Federacji nastąpi na kongresie w Lucernie w sierpniu b. r., jednakże już w tym roku osady Niemiec będą brały udział w mistrzostwach Europy na Rotsee pod Lucerną.

W STRZEMIESZYCACH ODBYŁY SIĘ ZAWODY KOLARSKIE o nagrodę przechodnią, urządzone przez miejscowy Związek rezerwistów. Pierwsze miejsce i puchar przechodni zdobył Migas (Sosnowiec), 2) Ociepka (CKS Czeladź), 3) Klima Edward ze Strzemieszyc, 4) Koterba (Zw. rez. Strzemieszyc).

W WYŚCIGU KOLARSKIM W KRAKOWIE, organizowanym przez RKSO na trasie 20 klm., zwyciężył Radoń w czasie 34:17 przed Wł. Nowakiem i A. Zajęcym. Startowało 12 kolarzy.

MOTOCYKLOWY ZJAZD GWIAZDZISTY W PRUSKOWIE pod Warszawą zgromadził ponad 100 motorów. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zdobyła sekcja motocyklowa Legji.

KRAKOWSKI MIĘDZYKLUBOWY KOMITET WIOŚLARSKI został założony w dn. 12 b. m. Tworzą go wszystkie kluby, należące do PZTW a mianowicie O. W. S. K! — A. Z. S. Wojskowy K. W. i Policyjny K. S. Władze komitetu wybrano jak następuje: prezes: Wł. Długoszewski, wiceprezes: dr J. Merunowicz, sekretarz: J. Długoszewski, skarbnik: L. Cyankiewicz. Członkowie: kpt. Suchoń, kpt. Stefański, M. Gnoiński, Wł. Kossowski i M. Tyrkiel.

DWA NOWE REKORDY ŚWIATA W PŁYWANIU ustanowiła Willy den Ouden a mianowicie na dystansie 200 y w czasie 2:14,2, i na dystansie 220 y w czasie 2:27,6. Obecnie den Ouden jest posiadaczka 6 rekordów świata.

W PIERWSZYCH MECZACH WATROPOWYCH W WARSZAWIE AZS pokonał Legię 6:2, AZS Ib wygrał z Delfinem 3:1.

W NIEDZIELE ODBYŁO SIĘ W TORUNIU otwarcie pływalni garnizonowej, urządzonej wedle najnowszych zasad higieny. Po raporcie, odebranym przez komendanta garnizonu gen. Maksymowicz-Raczyńskiego przy dźwiękach hymnu państwowego podniesiono na maszt flagę narodową. Następnie odbyły się pokazy skoczków i pływania oraz konkurs modeli pływających. Pierwszą nagrodę zdobył Obolewski.

WYJAZD POLSKICH DELEGATÓW NA KONGRES OLIMPIJSKI. W sobotę wyjechali z Warszawy gen. Rouppert i płk. Kiliński, udając się do Aten w charakterze delegatów Polski na międzynarodowy kongres olimpijski, który odbędzie się w dniach 16—24 maja.

26 PAŃSTW ZGŁOSIŁO SIĘ DO IGRZYSK OLIMPIJSKICH. Na zaproszenie niemieckiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich odpowiedziało dotychczas 26 państw, zgłaszając swój udział w Igrzyskach. Są to państwa: Argentyna, Australia, Belgia, Bułgaria, Danja, Niemcy, Estonia, Finlandja, Francja, Grecja, Indje, Włochy, Jugosławia, Kanada, Lotwa, Meksyk, Norwegja, Austria, Filipiny, Polska, Portugalja, Szwecja, Szwajcjarja, Czechosłowacja, Turcja i Węgry. Prezes Pol. Kom. Olimp. płk. Gładysz otrzymał w odpowiedzi na zgłoszenie Polski nadzwyczaj serdeczne pismo z niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, wyrażające podziękowanie za zgłoszenie Polski do Igrzysk.

TERMIN WYJAZDU MOTOCYKLISTÓW DO ŁOTWY został ustalony, wycieczka odbędzie się w połowie czerwca.

NA MECZ TENISOWY KOBIECY POLSKA — NIEMCY Niemiecki Związek Tenisowy wyznaczył następujący skład: Reznicek-Stuck, Peitz-Schneider i Kallmayer-Bartels. Mecz Polska—Niemcy obejmować będzie cztery spotkania w grze pojedynczej i jedną grę podwójną.

MECZ TENISOWY W WARSZAWIE Legja — A. Z. S. zakończył się zwycięstwem Legji 5:0.

MIĘDZYKLUBOWY MECZ TENISOWY W BIAŁYM-STOKU między drużyną białostocką Jagiellonią a Legjoniem z Łomży zakończony został zwycięstwem Białostoczan 6:1.

W DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH TENISOWYCH KRAKOWA rozegrano dwa mecze. AZS pokonał Oddział Tenisowy Sokoła 11:3, a Cracovia Krak. Klub Tenisowy 10:4.

KANTOR, zawodowy bokser warszawski zmierzy się 29 bm. w Katowicach z Polterem z Lipska.

ANTCZAK zmuszony jest przerwać zupełnie uprawianie boks na skutek poważnej choroby płucnej.

W PIERWSZYM KROKU PIĘŚCIARSKIM W POZNA- NIU tytuły mistrzów od wagi papierowej do średniej zdobyli Rożkiewicz (Warta), Kulawiak (Warta), Darmosz (Sokół), Janowski (Warta), Potocki (Sokół), Florysiak (Warta) i Korek (Warta).

DRUGIE BOKSERSKIE ZAWODY O MISTRZOSTWO ZWIĄZKU MAKKABI W POLSCE urządzone w dniach 12 i 13 b. m. w Częstochowie zgromadziły na ringu 23 pięściarzy z Warszawy, Poznania, Łodzi, Grodna i Częstochowy. Poziom walk przeciętny.

Wyniki walk finałowych. Waga musza **Birenbaum** (Warszawa) pokonał Liebermana (Łódź). Kogucia: Krawiecki (War.) zwyciężył przez techniczny k. o. Silberberga (Częstochwa). Piórkowa: Perlstein (Grodno) uległ Hlibnerowi (Częstochwa). Lekka: Neustadt (War.) zwyciężył wysoko na punkty Bindera (Częstochwa). Średnia: Szajn (Częstochwa) pokonał Wiśniaka (War.). Najbardziej emocjonująca walka wieczoru. Sędziował p. Wolf.

CRACOVIA MISTRZEM KRAKOWA W SIATKÓWCE MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ. Wszystkie spotkania o mistrzostwo kl. Krakowa w siatkówce zostały zakończone nast. wynikami — w męskiej: Cracovia — AZS 2:0 (15:10, 15:18), YMCA — Wawel 2:0 (15:4, 15:10), Garbarnia — Skawinka 2:0 (15:7, 15:9), Cracovia — Wawel 2:1 (12:15, 15:4, 15:12), YMCA — Garbarnia 2:0 (5:4, 15:10) i AZS — Skawinka 2:0 (15:5 15:4). W żeńskiej: YMCA — Olsza 2:0 (15:5, 18:16), Makabi — Sokół 2:0 (15:13, 17:15), Cracovia — Wawel 2:0 (16:14, 15:3), Sokół — Olsza 0:2 (5:15, 0:18), Cracovia — Makkabi 2:0 (15:11, 15:6), Y. M. C. A. — Wawel 2:0 (15:3, 15:3). Zaznaczyć należy, iż w siatkówce żeńskiej nastąpiło podniesienie się poziomu. Tytuł mistrza zdobyła zasłużenie Cracovia, odbierając go YMCE. Siatkówka panów nie budziła większego zainteresowania, tu pierwsze miejsce przypadło bez trudu Cracovii, choć nie jest wyraźnie we formie.

Niedzielne spotkania w szczypiórniaku dały nast. rezultaty: Cracovia — Wawel 7:2 (4:1). Bramki dla zwycięzców strzelili Methke (3), Marchewczyk (2), Grubentahl i środkowy napastnik, dla Wawelu Cetera i Pytel. Makkabi — Olsza 4:3 (2:2). Bramki dla Makkabi strzelili Riltzman I (2) i II (1), Bleder (1), a dla Olszy Rybka (3). Garbarnia — Sokół 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Piekutowski (2), Idzikowski i Tuleja po jednej.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO LWOWA W SIATKÓWCE PAŃ zostały w niedzielę 13 b. m. ukończone. Drużyna AZS, wygrywając w ostatnim spotkaniu z Dorem 2:0 (15:13 i 15:11) zajęła pierwsze miejsce i zdobyła tytuł mistrza Lwowa. O drugim miejscu zdecydowało spotkanie Sokół Macierz — Dror zakończone zwycięstwem Sokoła w stosunku 2:0. Dalsze miejsca zajęły drużyny Droru, Czarnych, AOZS, II Sokół.

W grupie panów pozostało do ukończenia spotkanie 7-ej drużyny harcerskiej z Sokołem Macierzą przerwane z powodu ciemności przy stanie 15:7, 9:9. Wobec tego, że Sokół Macierz do rozgrywek najprawdopodobniej nie stanie, dojdzie do trzeciego decydującego spotkania o pierwsze miejsce między Dorem a 7 drużyną harcerską, które mają równą ilość punktów.

MISTRZOSTWO WILNA W PIŁCE SIATKOWEJ zdobył zespół Ogniska KPW. Będzie on reprezentował Wilno w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniu 10 czerwca w Warszawie. Ognisko w finale pokonało AZS Wilno 2:1 (15:10, 5:15, 15:10).

PZLA OTRZYMAŁ OSTATNIO OD 4 OKRĘGÓW, a mianowicie wileńskiego, śląskiego, krakowskiego i białostockiego żądania zwolnienia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w związku z przyznaniem mistrzostw Polski do Poznania (7—8 lipca). W myśl statutu PZLA ma obowiązek zwolnienia walnego zgromadzenia w ciągu 2 miesięcy.

BIEG NAPRZELAJ O PUHAR I. K. C. odbył się w Równem 13 bm. Indywidualnie zwyciężył H. Cybulski (WKS Równe), 2) Kosacki (PKS Łuck), 3) Kokozsko (43 pp. Dubno). Zespołowo pierwsze miejsce zajął WKS Równe ex aequo z 43 pp. Dubno, mając po 27 pkt. Puchar przyznano drużynie WKS Równe ze względu na zajęcie lepszych miejsc indywidualnie.

W NIEDZIELE ODBYŁY SIĘ WE LWOWIE lekkoatletyczne mistrzostwa klasy C. W ogólnej punktacji zwyciężył AZS 68 pkt. przed Sokołem Macierzą 50 pkt., Pogonią 40 pkt., Dorem 19 pkt., Hasmoneą 5 pkt. i Makkabi 5 pkt.

ZARZĄD MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO OBRADOwał W BRUKSELLI, uchwalając m. in. program uroczystego kongresu olimpijskiego, jaki odbędzie się w Atenach z okazji 40-lecia Igrzysk. Do programu olimpijskiego zostanie prawdopodobnie włączona piłka nożna i regaty kajakowe. Ponadto powiększono zawody strzeleckie o jedną konkurencję (pistolety na 50 m.) oraz narciarskie o bieg zjazdowy i slalom.

Kryterjum asów kolarskich w Medjolanie.

Medjolan, 13 maja. (tel) W niedzielę odbył się na torze kolarskim, w obecności 25.000 widzów, międzynarodowy wyścig kolarski, t. zw. „*kryterjum asów*”. Poszczególne zawodnicy rozwijali przeciętną szybkość 41,250 km. Mordercze tempo spowodowało wiele upadków.

Najlepszym zawodnikiem był mistrz Włoch, *Guerra* który wygrał wyścig w czasie 2:25,15, zdobywając 44 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Włosi: *Olmo* 25 pkt., *Bossari* 19 pkt. oraz Szwajcar *Eggl* 1 pkt. 15-tu dalszych zawodników zajęło 6-te miejsce bez punktu.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0,70 zł. — Drobne za stówko 0,15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3,50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.



W ub. tygodniu odbyły się we Lwowie korespondencyjne zawody łucznicze przy udziale H. K. S. Poznań, H. K. S. Warszawa, Z. W. Strzel. Warszawa i L. K. S. Pogoń. W zawodach tych w zespole Pogoni brał udział znany sportowiec polski Wacław Kuchar, który zajął czwarte miejsce w zespole Pogoni.



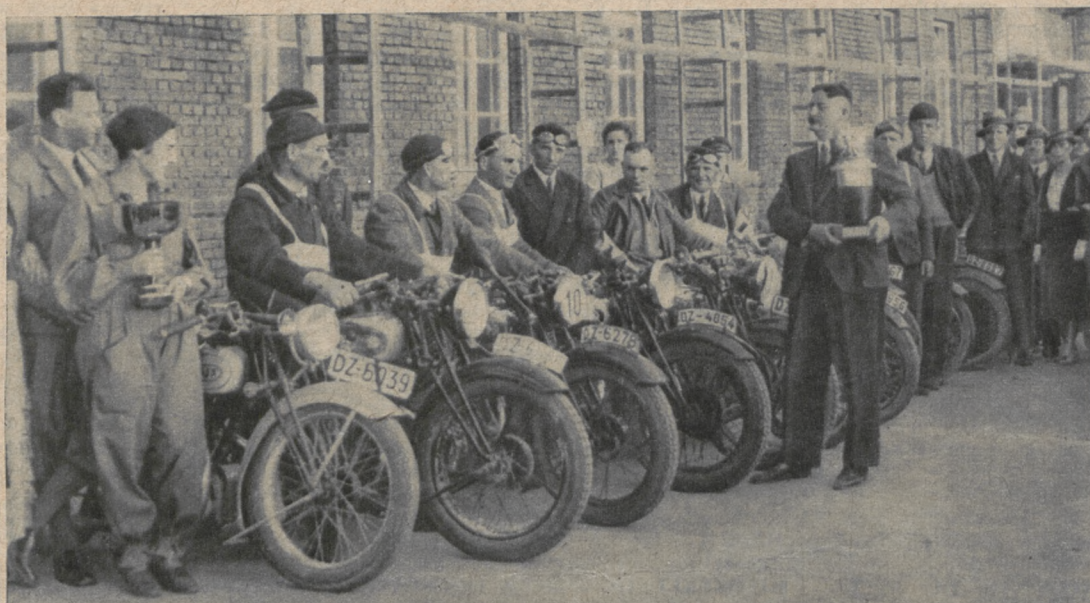
W ub. niedzielę na terenie Klubu Wioślarskiego „Syrena” Warszawa odbyło się uroczyste podniesienie flagi na znak otwarcia sezonu w stolicy. Zdjęcie nasze przedstawia moment podniesienia flagi.



W korespondencyjnych zawodach łuczniczych rozegranych w niedzielę 6 b. m. między H. K. S. Poznań, H. K. S. Warszawa, Z. W. Strzel. Warszawa i Pogoń Lwów pierwsze miejsce w zespole Pogoni zajął Bruno Prugar, którego przedstawia nasze zdjęcie.



Powyżej: Moment wręczenia mistrzyni Polski we florecie Duchównie zdobytego przez nią pucharu. Poniżej: Konrad Krening, który zdobył puchar w biegu naprzelaj w Łodzi.



Powyżej: zespół klubu „Gedania” Gdańsk, który zdobył pierwszą nagrodę w zjeździe gwiazdowym do Warszawy, zorganizowanym w ub. niedzielę. Poniżej: uroczystość otwarcia sezonu Sekcji Motocyklowej K. P. W. Katowice. Poświęcenia maszyn dokonał O. Bonawentura z zakonu OO. Franciszkanów.



Powyżej: rtm. Kulesza i rtm. Szosland, którzy brali udział w konkursach hipicznych w Rzymie. Poniżej: zwycięzcy biegu kolarskiego na trasie Lwów—Janów (50 km.) Daniel (na lewo) i Dobrzański.

